

Dzisiejszy numer składa się z 28 stron.

„Kurjer Łódzki” --16 stron. „Łódź w ilustracji” --8 stron oraz specjalny dodatek literacko-naukowy--4 strony  
Nr. 22 Niedziela 23 stycznia 1927 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok XXVII

# Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy 30 gr.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.  
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.  
Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.  
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.



Pean na cześć wielkiej miłości nieznającej różnic ani przekonań,

## „KOCHANKA OFICERA OCHRANY”

Dramat w 10-ciu aktach.

Rolę główną kreuje znany ze swego talentu — ulubieniec Łodzi —

**Włodzimierz GAJDAROW**

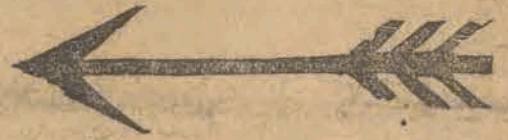
Specjalna, dostosowana do obrazu ilustracja muzyczna oparta na motywach rosyjskich wykona powiększona orkiestra w połączeniu z oryż. chórem rosyjskim Zielona Papuga

Prolog- uwertura z opery Glinki „Żyźń za carja”.

Od 1 i pół do godz. 3-ej cena miejsc 1zł. i 50 gr.

Chór i orkiestra od godziny 5-ej.

## Kino „IMPERIAL”



ZAWADZKA, róg Zachodniej.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH najpiękniejsze dzieło firmy „Société des Cineromans”

## „POŻAR SERC”

z udziałem — **ROGERA KARL'A, EMMY LYN I JACQUE'A CATELAIN'A**  
w rolach głównych.

Dramat w 10-ciu aktach z czasów rewolucji w Rosji za rządów Kiereńskiego, częściowo odgrywający się również w Paryżu.

Początek o godz. 3 p. poł.

Orkiestra pod kierunkiem kapełmistrza p. Lidauera.

## Próby oddania w Niemczech steru władzy prawicy pod presją Hindenburga.

### Centrum stawia warunki współpracy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 22 stycznia.

Uchwalony na wczorajszym plenarnej posiedzeniu frakcji centrowej manifest zawiera następujące tezy programowe: Uznając konstytucję weimarską za podstawę pracy nad odbudową państwa niemieckiego, centrum widzi główne swe zadanie w polityce porozumienia z innymi narodami oraz w dążeniu do pogłębienia świadomości narodowej drogą przebudowy społecznej. Republika niemiecka jednoczy w sobie dwa cele: przywrócenie Niemcom swobody nazewnątrz i przekształcenie ustroju społeczno-politycznego w duchu prawdziwego państwa ludowego. Wszystkie siły żywojne narodu muszą zespolić się w pojęciu państwowości ludowej, opartej na wierze chrześcijańskiej. Reichswehra nie może być wykładnikiem polityki partyjnej. Sprawa poboru do wojska powinna być uregulowana w ten sposób, aby najszerszym warstwom ludowym udostępnić wstęp do szeregów

armji. W wyniku katastrofy wojennej Niemiec nastąpiła gwałtowna proletaryzacja mas. Przyszłość Rzeszy wymaga więc wewnętrznej konsolidacji opartej na zbliżeniu między poszczególnymi krajami związkowymi, na złagodzeniu antagonizmu między miastem i wsią, jako też między robotnikami i przedsiębiorcami. Polityka zagraniczna Rzeszy, jako członka Ligi Narodów, musi się zastosować do zasady bezwzględnej solidarności wobec innych narodów, lojalnej z nimi współpracy oraz dążenia do porozumienia i przestrzegania przyjętych na siebie zobowiązań traktatowych. Nie przesądza to jednak prawa Niemiec do żądania całkowitej swobody terytorjalnej i zabezpieczenia granic. Każda polityka niemiecka ustąpić wie dążyć musi do uwolnienia Nadrenji od okupacji. Centrum opowiada się za wypełnieniem zobowiązań, przyjętych przez Niemcy w Londynie i Genewie i za kontynuowaniem polityki Locarna. Najbliższym zadaniem na drodze porozumienia niemiecko-francuskiego jest przejście od

polityki przemocy do polityki opartej na solidarności państw europejskich.

W uzupełnieniu powyższych tez centrum ogłosiło swój minimalny program społeczno-polityczny. Występuje ono przeciwko polityce klasowej, stojąc na stanowisku solidarności międzypaństwowej, powołując się na przedstawiony przed rokiem przez frakcję centrową Reichstagu memoriał, obejmujący projekty realnych reform na polu gospodarstwa społecznego.

STANOWISKO POLSKI.  
Agencja telegraficzna „Express”.

Warszawa, 22 stycznia.

Wiadomości z Niemiec o próbie utworzenia pod bezpośrednim wpływem Hindenburga rządu nacjonalistycznego przyjmowane są tutaj z pełnym spokojem. Powolne tempo rokowań handlowych polsko-niemieckich osłabi się jeszcze bardziej gdy by nacjonalisci popierani przez agrariuszy obawiając się zbroża i produktów rolnych z Polski, doszli do władzy. Autorytet Hin-

denburga w Niemczech jest tak duży, że niewątpliwie potrafi on zmusić nawet demokratów do wejścia do powołanego przez siebie rządu.

ZGODA MARXA.

Berlin, 22 stycznia.

Według oficjalnego komunikatu kanclerz Marx zakomunikował prezydentowi Hindenburgowi iż przyjmuje misję, mającą na celu ustalenie - czy istnieje możliwość koalicji centrowo-prawicowej. Dzienniki lewicowe przyjęły ten komunikat spokojnie, wyrażają jednak wątpliwość, czy misja ta osiągnie powodzenie ze względu na to, iż mało jest prawdopodobieństwa ażeby nacjonalisci wypowiedzieli się otwarcie o manifeście centrum przyjmując wyraźnie platformę republikańsko-locarneńską. Stronnictwo demokratyczne wypowiedziało się kategorycznie przeciwko wszelkim projektom koalicji prawicowo-centrowej.

PIERWSZE ROZMOWY.

Berlin, 22 stycznia.

Kanclerz Marx rozpoczął dziś pierwsze rozmowy z przedstawicielami stronnictw, rozpoczynając swą konferencję od rozmowy z przedstawicielem niemieckonarodowych hrabią Vestarpen. Treść tej konferencji trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Dalszy ciąg rokowań spodziewany jest w poniedziałek.

## Wniosek o wydanie aresztowanych posłów wpłynął już do Sejmu.

# Rewelacyjne szczegóły zbrodniczych planów. Spisek zagrażał całości i bezpieczeństwu Rzplitej.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 22 stycznia.

Wczoraj minister sprawiedliwości p. Meyszowicz wręczył marszałkowi Sejmu Ratajowi wniosek prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Wilnie p. Przyłuskiego o wydanie sądowi aresztowanych posłów Taraszkiewicza, Rak - Michajłowa, Wołoszyna, Miotły i Hołowacza. Posłowie ci działali wedle instrukcji Polskiej Partii Komunistycznej i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i zakonspirowanej instytucji, kierującej działalnością pewnych organizacji, jak białoruska „Hromada” i Niezależna Partia Chłopska na korzyść jednego z państw ościennych, a ze szkodą Rzplitej Polskiej, przeciw całości ustroju której działalność ta była przedewszystkiem skierowana i zmierzająca do oderwania od Rzplitej Polskiej niektórych jej terytoriów. Działalność posłów aresztowanych pozostawała w ścisłym związku z akcją międzynarodówki komunistycznej oraz podlegała dyrektywom Komunistycznej Partii Polskiej.

### DZIEJE SPISKU.

We wrześniu 1923 roku odbyła się konferencja rady organizacji chłopskich, zwołana przez Komintern. W konferencji tej brał udział również poseł Hołowacz. — Na zjeździe tym została zorganizowana międzynarodówka chłopska o charakterze komunistycznym (jak wiadomo kierownikiem jej jest poseł Dabal).

Z polecenia tej międzynarodówki chłopskiej została stworzona w Polsce Białoruska Hromada i Niezależna Partia Chłopska, by móc uprawiać propagandę komunistyczną pod legalną firmą. Niezależna Partia Chłopska po zawiązaniu się wysłała do tej międzynarodówki depeszę powiatną.

### KOMINTERN INSPIRUJE.

W lipcu 1925 roku Komintern polecił posłowi Taraszkiewiczowi zorganizowanie Białoruskiej Hromady. Tegoż roku poseł Taraszkiewicz z posłem Rak - Michajłowskim z ramienia Białoruskiej Hromady odbył w Gdańsku konferencję z przedstawicielami ościennego państwa, Kominternu i organizacji komunistycznych polskich, którym Hromada podporządkowała się.

W Gdańsku posłowie ci otrzymali obietnicę stałego finansowania prac prowadzonych na terytorium Polski przez czynniki obce. Protokół tej konferencji odesłano do Kominternu. Kierownictwo Białoruskiej Hromady zobowiązało się na tej konferencji do niesienia pomocy dywersyjnej i zbrojnej na rzecz państwa ościennego i do wywołania w południowo-wschodnich województwach zbrojnego buntu, o ile by to było potrzebne dla celów polityki tego państwa.

### JACZEJKI W ARMJI.

W celu urzeczywistnienia tego planu aresztowani posłowie organizowali jaczajki komunistyczne i bojówki w wojsku, prowadzili akcję pod kierownictwem przedstawiciela obcego państwa i za środki finansowe dostarczane przez to państwo wysyłali też członków swych organizacji do szkół specjalnych na wyszkolenie na terytorja obcego państwa. Są także poszlaki, że uprawiali szpiegostwo na rzecz ościennego państwa za pieniądze tegoż państwa, wysyłane za pośrednictwem Gdańska i Rygi. W tym też celu powstał w Wilnie Bank Współdzielczy z filjami w Pińsku i Głębokiem.

### JUDASZOWE SREBRNIKI.

Pod adresem tego banku nadchodzą pieniądze przesyłane przez Komintern. — Zresztą łączność pieniężna z państwem ościennym przez Rygę była ustalona wyraźnie. Dowody wszak są oczywiste. Świadcza o tem znalezione rachunki, listy płac; niektórzy przyznali się do pobierania pieniędzy, pochodzących od obcego państwa w formie uposażeń stałych. Oskarżeni posłowie pracowali z inicjatywą i pod kie-

rownictwem Kominternu i to nie tyle dla samej akcji, ile dla własnej korzyści, jako płatni funkcjonariusze obcego państwa.

### ZBRODNIA SPISKU I ZDRADY.

Konkretyzując zarzuty prokurator zarzuca Taraszkiewiczowi, że brał udział w spisku zorganizowanym w celu obalenia istniejącego w Polsce ustroju i że sam redagował instrukcje dla partji komunistycznych, że wydawał nielegalne przepustki zagranicę, że skierowywał do pracy jednostki przysyłane przez Komintern, iż otrzymał od agenta obcego państwa w Gdańsku 15 tysięcy dolarów, że przechowywał u siebie bibliotekę komunistyczną antypaństwową.

Zarzuty stawiane Wołoszynowi są identyczne z zarzutami Taraszkiewicza, ponieważ nawoływał on do rzezi ludności polskiej, że kierował ćwiczeniami zbrojnymi w hurtkach.

Rak - Michajłowski popełnił te same występki zbrodnicze i podrzęcał do ruchu zbrojnego.

Miotła poza temi czynnościami organizował bojówki w powiecie dziśnieńskim i zobowiązał się w tym celu dostarczyć broni od państwa ościennego.

Hołowacz organizował od roku 1924 bandy dywersyjne na terenie województwa nowogrodzkiego, a w porozumieniu z państwem ościennym, z którym utrzymywał stały kontakt stale przekradał się na terytorjum zagraniczne bezprawnie.

Władze polskie posiadają dowody, że obaj ci działacze komunistyczni nie byli

beziinteresowni, bowiem szczególnie dbali o własne korzyści.

### DWULICOWI ZBRODNIARZE.

Wszak w roku 1919 nie kto inny, tylko Taraszkiewicz zwrócił się do władz polskich z ofertą współdziałania w kierunku polonofilskim nad ludnością białoruską. — Istotnie w roku 1919 i 20 Taraszkiewicz i Rak - Michajłowski pozostawali z władzami polskimi w stosunku bliższym. — Pobierali oni fundusze na propagandę kulturalną - oświatową między ludnością białoruską.

Rak-Michajłowski również, jak Taraszkiewicz był nauczycielem i jako taki zajął się akcją militarną. Organizował oddziały białoruskie w mińszczyźnie w okresie wojny polsko - sowieckiej w roku 1920. Posłowie ci byli główną sprężyną zabicia funkcjonariuszów policyjnych Iwaszkiewicza w powiecie dziśnieńskim, Kurby w stołbcekim. Za ich przyczyną usiłowano zabić komisarza Jaruszewskiego. Poza tem posłowie ci przyczyniali się do terroryzowania spokojnej ludności.

Tyle oto mówi sam akt, obejmujący 7 stron bitych pisma maszynowego.

### KARTKI Z PRZESZŁOŚCI.

Nie można przy tej sposobności nie wspomnieć o fragmentach z przeszłości tych panów. Jak dowiedzieliśmy się — władze polskie zwróciły uwagę na tryb życia Taraszkiewicza i Michajłowskiego. Była ona zresztą zbyt wybujała w sto-

unku do rozporządzalnych funduszy i dlatego musiała i uderzyła władze polskie, które zainteresowały się bliżej działalnością aresztowanych posłów.

Rak-Michajłowski więc, jak mówiliśmy, zajmował się akcją organizowania oddziałów dywersyjnych, których zadaniem było w roku 1920 w czasie wojny polsko - sowieckiej działać na tyłach sowieckich.

### PERFIDYJNA SPRZEDAJNOŚĆ.

Taraszkiewicz podobnie pełnił funkcje. Akcja jednak Taraszkiewicza i Michajłowskiego nie przyniosła rezultatów dodatnich, a przeciwnie przyprawiła rząd polski o większe kłopoty. Obaj działacze nie byli skrupulatni w swej akcji, a przy porachunkach nie umieli się rozrachować na jakie cele użyli fundusze. To było przyczyną zerwania kontaktu z nimi. Nie przeraziło ich to. Wkrótce też nawiąza-  
li kontakt z innymi.

Godzi się przy tej okazji poświęcić kilka słów popowi aresztowanemu w Wilnie niejakiemu Kowzowi, dyrektorowi banku, który finansował te akcje. Kowzow był faktycznym kierownikiem finansującym akcje, wysłanym przez Komintern. W r. 1921 był szefem czerezwyczaiki, w roku 1922 urzędnikiem Czeki w Ekaterynosławiu, w roku 1923 kierownikiem kursów agitacyjnych w Moskwie, odkomenderowanym na pogranicze Polski dla kierowania akcją dywersyjną. Wreszcie po tak burzliwej przeszłości zjawił się w Wilnie, jako pop i obiał kierownictwo banku kooperatywnego.

## Aresztowanie sztabu młodych komunistów w Warszawie.

Policja wkroczyła na tajne posiedzenie

Komitetu Okręgowego Młodzieży Komunistycznej.

Warszawa, 22 stycznia.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Wczoraj w godzinach wieczornych władzom bezpieczeństwa udało się schwycić komitet okręgowy Związku Młodzieży Komunistycznej.

O godzinie 8 wieczorem w domu nr. 13 przy ul. Wielkiej w mieszkaniu Iry Gampel zebrał się pełny komitet w celu omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w partji w związku z ostatnimi aresztowaniami.

Na ślad spiskowców natrafiono dzięki niejakiemu Teofilowi Silbersztajnowi, u-

żywającej pseudonimu partyjnego „Marta”, którą przed paru dniami aresztowano.

Zwolniona Silbersztajnowna udała się wprost na zebranie. Wślad za nią podążyli wywiadowcy.

W chwili, kiedy przewodniczący zagał zebranie, do mieszkania wkroczyła policja polityczna.

Przeprowadzona rewizja, wykryła bogaty materiał dowodowy, między innymi przygotowane okólniki do dzielnic i „jaczajek”.

Oto lista aresztowanych: Denke, pse-

udonim Emil; Chaim Morensztern, Chaim Rudarz, Emil Goldkorn, pseudonim Janek Paite, Aleksander Sokołowski, Bela Goldberżanka, Ala Krasnobród.

W chwili potem przy zbiegu ulic Sosnowej i Chmielnej aresztowano sekretarza komitetu. Znalaziono przy nim statut „Czerwonej Pomocy w Polsce” t. zw. MOP-u.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie policji politycznej.

Niemiecka koncepcja zamiany pod ostrzem krytyki.

## Sowiety przeciw naruszaniu granic w Europie Wsch.

Litwa nie chce unji z Polską.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 22 stycznia.

Jak zapewniają, rozmowy, które minister Patek odbył przy sposobności swych wizyt u zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa oraz u członka kolegium tego komisariatu Stomoniakowa, wykazały znaczny postęp w wyrównaniu dawnych przeciwieństw polsko-sowieckich.

Z rozmów tych wynikało, że rząd sowiecki, któremu zależy na utrzymaniu pokoju w Europie Wschodniej, z najwyższym niezadowoleniem widziałby wszelkie próby jakiegokolwiek zmiany status quo terytorjalnego w tej części Europy.

### PROTESTY LITWY.

Kowno, 22 stycznia.

Urzędowa „Ljetuva” w dłuższym artykule polemizuje z ostatniemi przemówieniami min. Zalesskiego.

Absurdem jest, zdaniem „Ljetuwy”, koncepcja zamiany kurytarza pomorskiego na Litwie. Nierealność tej koncepcji (niemieckiej) zdaje się rozumieć nawet Polska.

Litwa żadnej unji z Polską, wbrew ży-

czeniom polityków zasiadających w obecnym rządzie Polski nie chce.

Unja pomiędzy Polską a Litwą, zdaniem „Ljetuwy” jest politycznym ultra-romantyzmem, nie posiadającym żadnej podstawy w istniejących nastrojach politycznych.

Litwa pragnie oprzeć stosunki z Pol-

ską na dobrem sąsiedzkim współzyciu obu narodów, na przeszkodzie stoi jednak Polska. W dzisiejszych warunkach unja nie mogłaby być uważana za trwałą. Powinno to zrozumieć nie tylko politycy i dyplomaci, ale wszyscy, których obchodzi trwa-  
ty pokój w Europie wschodniej.

### Niemcy nadal się korzą przed Hohenzollernem.

Charakterystyczne zajście w czasie odczytu Luthera.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 22 stycznia.

„Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że na odczycie wygłoszonym w piątek ubiegłego tygodnia przez b. kanclerza dr. Luthera na temat wrażeń odniesionych w czasie jego podróży do Ameryki Południowej, zjawił się m. in. książę Oskar Hohenzollern. Obecny na odczycie był też kanclerz dr. Marx. Przewodniczącym zebrania był wiceprezydent banku Rzeszy, Glasenapp, który rozpoczął swe przemówienie następującą inwokacją:

„Wasza Cesarska Wysokość, panie kanclerzu, panowie ministrowie!”

Dzienniki demokratyczne zwracają uwagę, że kanclerz Rzeszy zgół przeciwko takiemu afrontowi nie zareagował.



## Problem mniejszości narodowych.

### Sprawa podsekretariatu stanu.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 22 stycznia.

Sprawa stworzenia podsekretariatu stanu dla mniejszości narodowych przy prezydium Rady Ministrów postępuje nadal.

Do prezydium Rady Ministrów w cha-

rakterze urzędowym do specjalnych poru-  
czeń będzie powołany pułkownik Sławek,  
który obejmie referat mniejszości narodo-  
wych i on to jest przewidzianym w przy-  
szłości wiceministrem spraw mniejszości  
narodowych.

## Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

### OŚWIADCZENIE AMBASADORA FRANCUSKIEGO.

Dziś w południe był ambasador francuski, p.  
Laroche, u dyrektora departamentu politycznego  
ministerjum spraw zagranicznych, p. Jackowskie-  
go, i zaprzeczył, w imieniu rządu francuskiego,  
wszelkim pogłoskom, jakoby w Thokry mogła być  
mowa o rewizji granic. Ambasador Laroche o-  
świadczył, że jest upoważniony do podtrzymania  
treści deklaracji, złożonej w związku z tą sprawą  
rządowi polskiemu w wrześniu r. z.

### STOSUNKI GRANICZNE POLSKO- CZECHOSŁOWACKIE.

W dniach 12—15 stycznia 1927 r. odbywały  
się w Warszawie obrady polsko-czechosłowackie  
nad ułożeniem stosunków prawnych na granicy  
polsko-czechosłowackiej. Omówione zostały ogólnie  
zasady prawne w sprawach utrzymania dróg i  
mostów przygranicznych, sprawy wodno-prawne  
komunikacyjne, sprawy hodowli i łowienia ryb,  
sprawy łowiectwa oraz sprawy konserwacji i  
rewizji demarkacji granicznej.

Dla uzgodnienia poszczególnych spraw utwo-  
rzono z członków obu delegacji podkomisję. Co  
do zasad, wedle których miano by uzgodnić po-  
szczególne kwestje, osiągnięto zupełne porozu-  
mienie. Ułożenie stosunków gospodarczych pol-  
skiego i czeskiego Cieszyzna pozostawiono spe-  
cjalnej podkomisji, w której skład wejdą czynnik  
miejscowe. Szczegółowy tekst umowy zostanie  
ułożony na najbliższych obradach, które odbędą  
się w Pradze prawdopodobnie z końcem kwietnia  
bież. roku.

### BUDŻET OŚWIATOWY.

Preliminarz oświatowy, uchwalony przez ko-  
misję budżetową sejmu, przewidywał budżet mini-  
sterjum oświecenia w wysokości 325.666.827 zł.,  
t. j. o 30.067.164 zł. więcej, niż przewidywał wnie-  
siony pierwotnie przez rząd preliminarz. Nadto  
wchodzi tu suma dalszych trzech milionów, po-  
trzebnych na pokrycie wydatków, związanych ze  
zrealizowaniem niektórych postanowień t. zw. usta-  
wy sanacyjnej.

Z ważniejszych pozycji, uwzględnionych do-  
datkowo przez komisję, zasługują na uwagę na-  
stępujące: 1) 10 proc. podwyżka plac nauczycieli  
i urzędników, która wynosi 24.467.801 zł.; 2) pod-  
wyższenie funduszu budowlanego dla kościołów  
katolickich o 200.000 zł.; 3) dotacje osobowe i rze-  
czowe dla wyznania prawosławnego 641.980 zło-  
tych; 4) na koszty egzaminacyjne w szkolnictwie  
wyższym 750.000 zł. oraz 5) podwyższenie kredy-  
tów na budowę szkół o 2 miliony zł., mianowicie  
milion na budowę szkół powszechnych i milion na  
inne szkoły.

### KRYZYS W „RZECZYPOSPOLITEJ”.

W wydawnictwie „Rzeczypospolitej” zaszły  
poważne zmiany. Redaktor Szczepkowski wystąpił  
ze składu redakcyjnego. Przyczyną jego wystą-  
pienia są powody natury materialnej oraz nie-  
porozumienia na tle ostatniego artykułu generała  
Micheliisa. Spodziewane są dalsze wystąpienia  
współpracowników w związku z kryzysem jaki  
zaszły w wydawnictwie „Rzeczypospolita”.

### SĄD PRACY.

Projekt ustawy o sądach pracy (rozszerzenie  
ustawodawstwa austriackiego na terytorjum b.  
zaboru rosyjskiego) jest już w ogólnych zarysach  
przez Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowany.  
Obecnie projekt ten uzgadniany jest przez departa-  
menty tego ministerstwa, następnie zaś przesła-  
ny będzie radzie prawniczej, która prześle go ra-  
dzie ministrów.

### KATASTROFA KOLEJOWA

Białystok, 22 stycznia.

Agencja Wschodnia.

W dniu 22 b. m. na szlaku kolejowym  
Łapy — Szepietowo, pociąg towarowy  
wpadł na ślepy tor, wskutek czego lokomo-  
tywa i siedem wagonów uległy rozbi-  
ciu.

Rozbite wagony naładowane były  
węglem.

Na miejsce katastrofy wysłano pociąg  
ratunkowy. Bliższych szczegółów o  
przyczynach wypadku narazie brak.

### Parcelacje majątków

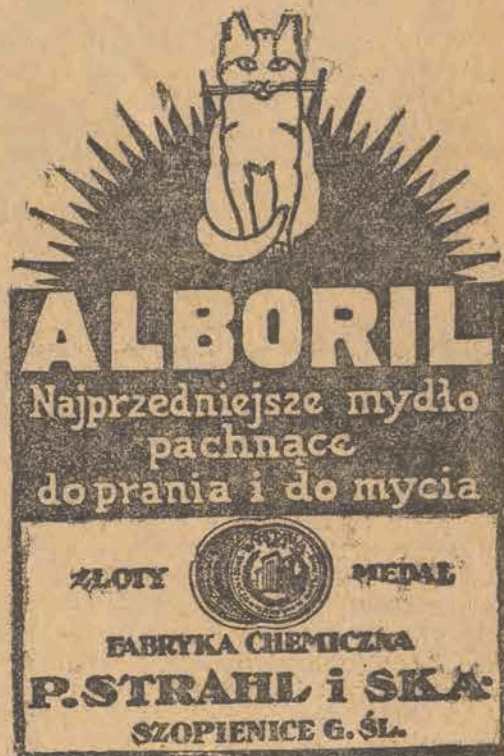
wraz z formalnościami przeprowa-  
dza Inż. O. Dengel, Warszawa,  
Żurawia 40, m. 2, tel. 251-96.  
Informacje w Łodzi, tel. 43-39.



doskonała  
namiasika kawy



Od ol zawięzła swą światową  
slawę jedynemu w swoim rodzaju  
dlugotrwałemu działaniu. Podczas  
gdy inne płyny do ust wywierają  
swoje działanie w trakcie tych kilku  
sekund plukania ust — Odol przenika  
podczas plukania między zęby i w  
blonę sluzową i działa jeszcze dlugo  
po jego użyciu. Przez tę specyficzną  
właściwość Odolu zapobiega się roz-  
wojowi procesów gnilnych w jamie  
ustnej.



### OSOBISTE.

Pan Franciszek DENYS po-  
wrócił z Warszawy dnia 21 stycznia  
1927 r. z dyplomem magistra prawa.



### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
**Z RAK DO RAK**

Dzieje naiwnej dziewczyny, która  
wierzyła obietcom mężczyzn?  
W roli głównej:  
królowa ekranu GLORJA SWANSON.

Ceny miejsc: W dniu powszednie na  
wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę  
i święta od godz. 2 do 3 po południu  
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 3  
po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III grm. 30

## Polityka zagraniczna w pojęciu junkrów.

### Wykrętne wywody admirała Tirpitz.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 22 stycznia.

Admirał Tirpitz udzielił przedstawicielowi  
łowi prasy Haersta wywiadu na temat po-  
lityki zagranicznej.

Tirpitz stwierdza, że ani on, ani jego  
zwolennicy nie są przeciwnikami współ-  
pracy Niemiec z narodami europejskimi,  
ale obecna Liga Narodów nie opiera się na  
równouprawieniu wszystkich członków  
zwłaszcza w stosunku do Niemiec. Dopó-  
ki stoją nad Renem na ziemi niemieckiej

obce wojska, nie sposób mówić o równo-  
ści praw i wzajemnem poważaniu. Nale-  
ży się starać o wstąpienie Stanów Zje-  
dnoczonych i Rosji do Ligi Narodów.

Na zapytanie korespondenta, jak zapa-  
truje się na stanowisko Niemiec do Rosji,  
admirał Tirpitz odpowiedział, że traktat  
berliński usłowo stworzył modus vivendi  
między obu narodami, który jest o tyle  
konieczny, że Niemcy dążyć muszą do  
wzmocnienia wymiany towarów z Sowie-  
tami.

## O rokowaniach polsko-niemieckich.

### „Vorwaerts” przyznaje, że delegacja niemiecka utru- dnia porozumienie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 22 stycznia.

„Vorwaerts” prostuje wyrażony nie-  
dawno pogląd, jakoby największe trudno-  
ści w dojściu do skutku między temi pań-  
stwami porozumienia nastęrczała sprawa  
wyjazdu i osiedlenia się niemieckich oby-  
wateli w Polsce. Dziennik socjalistyczny  
stwierdza, że już pod koniec grudnia r. z.  
zdołano w tych spornych punktach osią-  
gnąć znaczne zbliżenie. Ostateczne porozu-  
mienie ma nastąpić na zasadzie uznania  
przez Polskę w sprawie osiedlenia praw  
największe uprzywilejowania dla oby-  
wateli niemieckich. Polska ma mieć moż-  
ność stosowania, według swobodnego u-  
znania, zarządzeń ochronnych ustawo-  
wych i administracyjnych dla obrony  
swego rynku pracy. Interesy Niemiec w  
tych to przypadkach zagwarantuje prawo  
odwołania się do sądu rozjemczego Ligi  
Narodów. W każdym razie prawo osiedla-  
nia się w Polsce ograniczone będzie do  
rzeczywistych kupców lub protokulowa-

nych kupców i do pomocników kupiec-  
kich na stanowiskach kierowniczych. —  
Dziennik wskazuje następnie na ustawo-  
dawstwo polskie w dziedzinie nabywania  
posiadłości ziemskiej, wyrażając nadzie-  
ję, iż również ta kwestja załatwiona be-  
dzie ugodowo po ukazaniu się nowej usta-  
wy polskiej o ochronie krajowego rynku  
pracy. Srodziewać się należy, że wów-  
czas delegacja niemiecka porzuci swoją  
dotychczasową taktykę w przedmiocie ta-  
ryf celnych oraz kontyngentowania przy-  
wozu. Ciężka sytuacja gospodarcza na ob-  
szarze całego wschodu Niemiec i wzrost  
bezrobocia nakazują Niemcom jaknajry-  
chlejsze wyzyskanie sposobności wzmo-  
żonego wywozu. W końcu organ sociali-  
styczny raz jeszcze podkreśla, iż skład  
personalny delegacji niemieckiej nie odpo-  
wiada celowi rokowań i utrudnia ich prze-  
bieg, ponieważ taktyka delegacji oparta  
jest na przesadnem uwzględnianiu życzeń  
niemieckich agrariuszów i wielkich prze-  
mysłowców.

## Sabotaż polskości przez Gdańsk.

### Kolejarze nie chcą się uczyć języka polskiego.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 22 stycznia.

Związek kolejarzy niemieckich w  
Gdańsku odpowiadając na wiadomość w  
„Baltische Presse”, podająca do wiado-  
mości publicznej zarządzenie polskiego  
ministerstwa w kwestji nauki języka pol-  
skiego, której poddać się mają urzędnicy  
gdańscy, stwierdza, iż od całego szeregu

lat, kiedy na kolejach obszaru gdańskiego  
nie używano języka polskiego, nie doszło  
na tem tle do żadnego incydentu, jak rów-  
nież ani jeden raz nie zaszła potrzeba po-  
siadania przez urzędników kolejowych  
znajomości tego języka, że przeto osta-  
tnie zarządzenie jest bezsensownem i nie  
mającym najmniejszej racji bytu. (!?)

## Losy Albanji.

### Zaprzeczenie co do podziału strefy wpływów Włoch i Jugosławji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 22 stycznia.

Dziennik „Wreme” zaprzecza katego-  
rycznie wiadomościom podanym przez  
niektóre pisma w sprawie rzekomego po-  
działu Albanji między Jugosławją i Wło-  
chami na strefy wpływowe.

„Wreme” zaprzecza również twierdze-  
niom, jakoby Jugosławją zamierzała za-

wrzyć z Albanją analogiczny układ do pak-  
tu włosko-jugosłowiańskiego, dalej jako-  
by w razie niepokoju w Albanji Jugosła-  
wja i Włochy miały wspólnie interwenjo-  
wać, wreszcie jakoby Włochy przyrzekły  
Jugosławji pomoc w sprawie ratyfikacji  
konwencji grecko-jugosłowiańskiej, doty-  
czącej Salonik.

### Final sensacyjnego procesu.

### Garibaldi skazany na dwa lata więzienia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 22 stycznia.

W procesie przeciwko Garibaldiemu i  
katalończykom zapadł dzisiaj wyrok, ska-  
zujący Mację i Garibaldię na dwa lata  
więzienia i 100 franków grzywny za prze-

chowywanie broni, innych zaś oskarżo-  
nych na 1 miesiąc więzienia i 50 franków  
grzywny. Pozatem wszyscy oskarżeni  
mają zapłacić koszty sądowe. Zabrana  
broń została skonfiskowana.

### Komunikaty.

Przyjmę jednego pana  
na mieszkanie.

Kilińskiego 124, m. 12.



# STRASZAK DLA EUROPY.

Łódź, 22 stycznia.

Jest to już utartym zwyczajem taktyki niemieckiej wobec mocarstw przy wszelkiego rodzaju zasadniczych przetargach, że napotykać na poważniejsze trudności natychmiast wysuwa się straszak dojścia prawicy do władzy, prawicy, otwarcie głoszącej hasła nieprzejednanej polityki i zbrojnego odwetu. W ten sposób stereotypowo wybucha zawsze w takich okolicznościach przesilenie rządowe, mające niejako dokumentować światu, na jakie trudności w tonie opinii narodowej napotyka program „ugody” i wiele ofiar oraz ustępstw kosztuje jego realizacja.

I obecny kryzys rządowy dziwnym zbiegiem okoliczności wybuchł właśnie w momencie niezwykle doniosłych oraz brzemiennych w następstwie rokowań między Niemcami a państwami sojuszniczymi. Waga się losy Nadrenji, której ewakuację Niemcy chcą za wszelką cenę wytargować jeszcze w tym roku. Prowadzone są beznadziejnie rozwickłe pertraktacje między gen. Pawełsem a aljancką komisją kontroli w sprawie handlu materiałami wojennymi i wreszcie toczą się rokowania w pałacu w sprawie pruskich twierdz na granicy polskiej. We wszystkich tych zagadnieniach Niemcy utartym już zwyczajem chcą uzyskać jaknajdalsze koncesje bez żadnych ze swej strony zobowiązań. Przesilenie gabinetowe w tym czasie nie jest też przypadkową grą okoliczności parlamentarnych, jeno kryją się za niem względy zgola przejrzyście.

Kryzys powstał dokoła centrowego gabinetu dr. Marxa i przeciąga się wśród wyraźnych tendencji ze strony prezydenta Hindenburga oparcia nowego rządu na współpracy z prawicą. Ta ostatnia dąży intensywnie do objęcia decydującej roli w państwie. Opinia państw zachodnich mocno tym zaniepokojona zaapelowała do dr. Stresemanna, którego stronnictwo ludowe jako najlepiej pozostające na prawo z pośród ugrupowań środka, dzierży klucz sytuacji w ręku. Jednak zachowanie się grupy dr. Stresemanna było narazie bardzo dwuznaczne i zagadkowe. Hindenburg powierzył misję stworzenia rządu ministrowi gospodarstwa społecznego dr. Curtiusowi, przyjacielowi politycznemu i osobistemu Stresemanna, z wyraźną dyrektywą oparcia się o czynniki prawicowe. Ludowcy wyrazili gotowość współpracy z prawicą, pomimo, iż stanowisko centrum i demokratów było wyraźnie przeciwne tej koncepcji. Żądali oni powrotu do platformy wielkiej koalicji od socjalistów do ludowców. Wysłali dr. Curtiusa speliżyć na niczem. Misji jego przeciwstawiło się centrum, uważając, iż nie czas jeszcze, przed ewakuacją Nadrenji, na rząd rewanżowo - prawicowy. Podobne stanowisko zajęli również i demokraci. — Wobec tego dr. Curtius zgłosił rezygnację i w rezultacie misję stworzenia rządu znowu objął dr. Marx, dotychczasowy premier.

I tu rozpoczęła się ciekawa gra prezydenta Hindenburga. Mimo, iż stanowisko centrum, demokratów oraz socjalistów było wyraźnie określone, Hindenburg polecił Marxowi stworzenie rządu prawicowego, bowiem taka właśnie dyrektywę dał Marxowi znany list prezydenta Rzeszy. W ten sposób Hindenburg wywiera presję na centrum, aby wzięło udział w rządzie prawicowym. To jego postępowanie niewątpliwie jest obmyślane i posiada aprobatę kierownika polityki zagranicznej. Jego efekt na zewnątrz nie mała tu prawdopodobnie odgrywa rolę.

Jak brzmiały ostatnie doniesienia z Berlina, to stanowisko prezydenta Rzeszy, który w liście swoim poleca p. Marxowi tworzenie rządu wspólnie z niemiecko - narodowymi, wywołało w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie. Komitet redakcyjny grupy centrowej, w którym zasiada postawie Wirth, Stegerwald, Brauns i Joos, opracował główne wytyczne centrum w polityce zagranicznej, wewnętrznej i społecznej. Na pełnym zebraniu grupa centrum przyjęła wskazówki zredagowane przez Komitet redakcyjny, poczem upoważniła p. Marxa, aby na podstawie tych wytycznych rozpoczął rokowania z grupami, wchodzącymi w rachubę przy tworzeniu rządu prawicy i środka.

Na podstawie tej uchwały udać się miał p. Marx do prezydenta Rzeszy i zawiadomić go, że przyjmuje polecenie tworzenia rządu opartego na stronnictwach

od niemiecko - narodowych do centrum włącznie. Bezpośrednio potem rozpocznie p. Marx rokowania z przywódcami grup.

Oto jest ostatnia faza tego przesilenia, w którym motywy dyplomatycznej gry wobec Europy zapewne niemiejszą od-

grywają rolę, niż stosunki wewnętrznie polityczne.

Czesław Gumkowski.

## ŚWITY POLITYCZNE.

### Kolosalne polskie zagadnienia.

Briand, rozsuwając słonice nadziei nad wodospadem własnej wymowy, ogłuszył i oślepil Ninczyca, ex-min. spr. zagranicznych w Jugosławii do tego stopnia, że tenże zapomniał o realnych niebezpieczeństwach swego kraju. Podczas gdy Ninczyca przewodniczył w wysokich instytucjach Ligi Narodów i zbierał laury za przemówienia oraz prace na rzecz Locarna, całkowicie ufając p. Briandowi, włoski min. spr. zagranicznych Mussolini wdarł się na półwysp Bałkański przez Albanie i opanował brane wiaźdowa do Adriatyku, czyniąc go wewnętrznym murem włoskiem, a przez to zagważdżając rozwój potęgi morskiej Jugosławii.

Briand popełnił mord polityczny nad Ninczycem. Jugosławia, a z nią słowiańszczyzna odsmięta od morza Adriatyckiego, przemyśl narodów i państw słowiańskich, a w dużym stopniu przemysł łódzki zagrożone wzmożona a niebezpieczna konkurencja z dniem każdym potężniejszego przemysłu włoskiego.

Briand zapewne prowadzi francuską politykę zagraniczną świetnie, ale czemuż narody słowiańskie mają za odczucie się nimbem wymowy płacić utratą mórz, naprz. m. Polacy, utratą dostępu do Bałtyku i uścicia naturalnej naszej rzeki Wisły?

Stwierdzić z przykrością trzeba, że w akcji, gdzie chodzi o życie narodów słowiańskich, Jugosławii i Polski w szczególności, t. i. w akcji dostępu do morza, spotykamy się w obecnej dobie albo z brakiem zrozumienia, albo z wroga pracą (Włochy) ze strony rasz łacińskiej. Jeszcze jedno podobne posunięcie, jeszcze troszkę zapomnienia przy dźwiękach muzyki przyszłości a la Locarno, a narody słowiańskie utracą dostęp do mórz i zostaną zapędzone w puszczę, stępy i pustynie.

Półoficjalna prasa polska po sensacyjnych rewelacjach „Telegraphen Union” o tem, że Briand miał oświadczyć na obradach komisji spraw zagranicznych w Paryżu, iż ostatecznego wyjścia zagadnienia granic polsko - niemieckich należy szukać w rekompensatach, któreby Niemcy były gotowe udzielić Polsce (potwierdzenie rozmów z Thoiry) dementuje. „Kurjer Poranny” z dnia 22 stycznia r. b., pisze:

„Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że bezpośrednio po rozmowie w Thoiry ambasador Republiki Francuskiej w Warszawie p. Laroche, powiadając rząd polski o przebiegu i treści tej rozmowy zapewnił, że rozmowa ta ani jednym słowem nie dotknęła pretensyj niemieckich do korektury granicy polsko - niemieckiej. To samo zapewnienie złożył p. min. Zaleskiemu podczas sesji Grundniewej Rady Ligi w Genewie sam p. Arystydes Briand, jak i obecny przy tej rozmowie w charakterze tłumacza i świadka, atache prasowy ambasady francuskiej w Berlinie, p. Hesnard”.

Jednak realizm polityczny nakazuje nam netykalno ufać solennym obietnicom ministrów spraw zagranicznych obcych mocarstw, ale przedewszystkiem trwać w pogotowiu.

Rzecz oryginalna, że robota Mussoliniego w Albanii została ujawniona przez wielkie i bogate dzienniki amerykańskie. Dlaczego? Ponieważ chodzi tu o naftę. Obecny załaz z Meksyktem został wywołany przez interesy naftowe Stanów Zjednoczonych, podobnie powody kosztownego śledzenia kroków Italii w niewielkim i dzielnym kraju Albańskim stanowiącym skrawek półwyspu Bałkańskiego, tkwią w źródłach naftowych tego kraju, gdyż Ameryka ma w ewidencji wszystkie źródła naftowe świata, traktując je, jako źródła potęgi ekonomicznej i politycznej.

Dość nieoczekiwanie i nagle przy obfitej pomocy Ameryki wyrosła potęga finansowa Niemiec w ostatnich trzech la-

tach. Szczyty jej sterczą wysoko, wśród nietykalnych zasobów finansowych wszystkich pozostałych państw kontynentu Europy. Losy tej potęgi mogą być dwójakie: albo pobije ona, przy umiejętnym oddziaływaniu, inne narody, albo rozpadnie się z powodu swego świetnego odosobnienia. Nie trudno przewidzieć, że gdyby izolacja Niemiec potrwała lat kilka, że gdyby Niemcy nie poszli w kierunku wzmożonej wymiany dóbr z państwami ościennymi, to została zdławiona przez ciężar odsetek kapitału amerykańskiego. W śmiertelnej walce z Niemcami, jeżeli chodziłoby o podbój i całkowite upokorzenie przeciwnika, Polska w swem niezaawansowanym, a za to harmonijnym rozwoju nie jest znów tak bezbronna, a Niemcy znów nie stanowią kolosa, w który ugodzić nie można byłoby. Zapewne kolos ten posiada niejedną część gliniana, a już conajmniej ma swą piętę Achillesa.

Niemcy okolicy naród polski długim pierścieniem swych posiadłości kolonizacyjnych i ramie fel idzie wzdłuż pobrzeża Bałtyku. Obecnie Niemcy wyteżają starania celem utrzymania jednolitości ramienia ucisku. Szczęśliwym zbiegiem wypadków, co zresztą przysłał p. Loeb, prezydent Reichstagu, w posiadłościach niemieckich, okalających Polskę, jest duża wyrwa, ognia w nich sa rozłączone przez t. zw. korytarz polski, posiadający kolosalną większość polską, zabezpieczający nam kontakt ze światem i chroniący nas od zaduszenia się, jak ryby w przereblu. W Polsce jest zrozumienie tego, że te wyrwy należy rozszerzyć, a sam dostęp do morza wzmożnić, co następuje z każdą godziną gdyż w tamtym kierunku idzie olbrzymi proces wymiany wartości z obszernego warsztatu ekonomicznego Polski.

W zagadnieniu ekonomicznej niepodległości Polski dziś po 8-mio letnim istnieniu Rzeczypospolitej obowiązki rządu i społeczeństwa sa wyjątkowo dobrze wyjaśnione. W tem heroicznym zmaganiu się rząd obecnie ma obowiązek pilnowania, aby budżet państwowy był realny i zrównoważony, aby waluta była dobra i stała, aby rynek wewnętrzny nie został zarzucony przy wadliwej polityce celnej przez towar zagraniczny, a przez to aby nasze warsztaty pracy nie zostały zniszczone przez konkurencję zagraniczną. Wtedy 300 tysięcy robotnika, które Polska wydaje rocznie, te armie dziś obdarta i zgłodniała, można będzie poprowadzić do zwycięstwa, do owdzięcia i rozszerzenia dostępu do morza, do działalności kulturalnej i cywilizacyjnej na Kresach Wschodnich.

Można być pewnym, że skoro rząd swym trudnym obowiązkiem podola, społeczeństwo nieże wywleże się w dziedzinie ekonomicznej ze swych wieloletnich zadań i utwierdzi się na decydujących punktach istnienia i rozwoju Polski, która, by sie ostać, musi być Wielką.

Skłócenie partii politycznych w Polsce jest wiernym obrazem skłócenia się narodów słowiańskich pomiędzy sobą. Po ciosie, który Jugosławia otrzymała przez pakt zawarty w Tiranie nastąpiło duże otrzeźwienie i wynikała dążność szukania oparcia u pobratymczych narodów słowiańskich. Bez zdziwienia czytamy w wywiadzie redaktora „Ludy” w Bukareszcie, że Ninczyca już poczynił przygotowania i przeprowadził pewne rozmowy z Czicherem w kierunku zbliżenia Jugosławii z Rosją, przyczem Ninczyca miał wyraźnie powiedzieć, że uważa Jugosławie, jako pośrednika pomiędzy Rosją a Polską.

Do zagadnień polskich, spadłych na obecne pokolenie, które ustanawia czynią straż nad drogami przyszłości Polski, należy sprawa pobudzenia narodów słowiańskich do współdziałania, choćby w obronie własnego zagrożonego rozwoju.

### Co dziś usłyszymy z głośnicy radio-aparatu? Program warszawskiej stacji nadawczej.

Niedziela, 23 stycznia.  
Warszawa, 1035 m. — 14.15 Odczyt p. t. „Czy kobiecie potrzebna jest oświata” wygłosi p. Rostorffowa; 15 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej; 17 Program dla dzieci; 17.25 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Janina Orłowska (śpiew); 18.40 Rozmaitości; 19 IV-ty wykład z cyklu „Potęga państwa polskiego w czasach Jagiellońskich” wygłosi prof. Henryk Mościcki; 19.30 Od czyj p. t. „Przegląd najnowszych prac technicznych 1926 roku” wygłosi inż. E. Porebski; 19.55 Odczyt p. t. „Gdańsk” wygłosi p. Aleksander Janowski 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), prof. Konstanty Heintze (fortepian), Stanisław Znicz (śpiew). Część I-a 1. a) Schubert: „Kawalerzysta” marsz; b) R. Wagner: wstęp przańniczka i ballada z opery „Okret-Widmo”, wyk. orkiestra; 2. a) R. Wagner: pieśń turniejowa z op. „Tannhäuser”, b) Schumann: „Nie ronie łez” od śpiewa p. Znicz; 3. Schumann a) Noveletta F-dur, b) z cyklu „Phantasiestücke”: 1) „Wieczorem”, 2) „W noc” wyk. prof. Heintze. Część II-ga: 4. a) Noskowski: „Stach”, b) arja Janusza z op. „Halka” odśpiewa p. Znicz; 5. Chopin: a) Fantazja f-moll, b) Wałc E-dur, c) Mazurek, a-moll, d) Polonez B-dur wykona prof. Heintze 6. Moniuszko: Fantazja na tematy z op. „Halka” wyk. orkiestra. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe: 22.30 Muzyka taneczna, transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”.

**IMPORT SAMOCHODÓW**  
**„B. ROZNER i S-ka”**

„LINCOLN” *Ford* „FORDSON”

**BIURO:**  
**Łódź, Przejazd L. 2, tel. 55-26.**  
**POLECA:**

Samochody osobowe, ciężarowe i podwozia marki „FORD”.

Samochody luksusowe „LINCOLN”.  
Traktory rolniczo-przemysłowe „FORDSON”.

Skład bogato zaopatrzony w oryginalne części zamienne, akcesorja i gumy.

# Wojsko chińskie w czasach dawnych i najnowszych.

w) Dawne Chiny, podzielone na szereg drobnych państw, walczących stale o hegemonję, miały wojsko zorganizowane mniej więcej w ten sposób, jak europejskie feuda w średniowieczu. Ciągłe walki wasalów między sobą, a nawet z udzielnymi książętami nie doprowadziły do udoskonalenia sztuki wojennej, jak również wzajemne napaady królów, posiadających olbrzymie armie, nieraz do 300.000 ludzi dochodzące. Wozy wojenne, zaprzęzone w 4 konie, ustąpiły miejsca koniom w epoce cesarstwa, które wprowadziło szereg udoskonaleni w armii. Wyparcie feudalizmu przez monarchię było koniecznością dziejową. Na północy i północnym zachodzie zbytnio rozszerzyła się agresywność plemion mongolskich, których nie mogły wyżyć stępy syberyjskie i środkowoazjatyckie. Walki mongolsko-chińskie wypełniały całe tysiąclecie historii Chin. W XIII. stuleciu Chiny zostały zajęte w całości przez Mongołów. W epoce wojen mongolsko-chińskich powstał t. zw. mur chiński, chroniący Chiny od napaadów barbarzyńców północnych. W wiekach późniejszych wojowni część Chińczyków zmalała, armia została pod względem organizacji i techniki wojennej stała w tyle za armiami innych państw. Nie było wykształconych oficerów, a na wyższe stanowiska w armii nie dostawali się fachowcy, ale ci, którzy dobrze zapłacili. Potem naturalnie odbijali sobie te sumy na ludności cywilnej. Już przy pierwszym starciu z wojskami białych, Chińczycy zostali rozbiti mimo wielokrotnej przewagi. Od 1850 — 1864 r. „grasowało” w Chinach tajpingskie powstanie, którego wojsko chińskie nie mogło stłumić. Powstańców rozbiła dopiero ekspedycja angielsko-francuska, licząca 4.000 żołnierzy. Pod wpływem tych smutnych doświadczeń rząd widział się zmuszonym do przeprowadzenia ulępszeń w uzbrojeniu i wykształceniu wojska na ład europejski. Do armii przydzielono szereg instruktorów, którzy skończyli instruktorskie szkoły europejskie. Ale te wszystkie reformy nie zdołały z oddziaływaniem chińskich wytworzyć armii w pełnym słowa tego znaczeniu. W państwie niema obowiązku służby wojskowej, a żołnierze przez cały szereg stuleci rekrutowali się z robotników najemnych i ożebraconych wieśniaków. Służba w armii robiła z nich bandytów, ponieważ nie otrzy-

mywali prawie żadnego żołdu. Dowództwo liczyło się z tem, że żołnierze sobie sami „pomogą”. Samopomoc ta zrobiła z armii postrach całych Chin. Zwycięskie armie pustoszyły kraje zwyciężone, jak ongiś w Europie w wiekach średnich. Podczas rewolucyj w r. 1911 i w r. 1913 obrabowano nawet pałac cesarski w Pekinie. Pod tym względem sytuacja w Chinach nie zmieniła się ani po roku 1912, kie-

dy to Chiny stały się republiką. I w wojnie, toczącej się obecnie w Chinach zaczął gwałtem generalowie chińscy najemników każyć na własną rękę, płacąc im bardzo mało, a w zamian za to pozwalając im łupić całe Chiny od Mandżurji aż do granic indyjskich. Walki obecne nie różnią się w istocie swej od tych, które opiewa poezja chińska z przed 3.000 lat.

## Chiński biskup Cza.

w) W Paryżu bawi w tych dniach bardzo ciekawy gość: Msgr. Cza, pierwszy wikariusz apostołski w Souan-Hona-Fou w pobliżu Pekinu, który niedawno otrzymał święcenie biskupie.

Zamieszkał on w domu Misjonarzy zagranicznych, w którym przed 300 laty powstała myśl wysłania misjonarzy do krajów pogańskich i gdzie jako pierwszy punkt programu postawiono budowanie kościołów w krajach pogańskich i powierzenie hierarchii duchownej krajowcom. Naczelnik misji francuskiej Msgr. Guebriano, dokładny znawca Chin, poczynił w swoim czasie w Kurji rzymskiej przedstawienia, by mianowano 6 biskupów chińskich, czemu niedawno stało się zadość.

Właśnie w tym czasie słycał wiele o wykroczeniach przeciwko cudzoziemcom w Chinach. W tej też sprawie udali się do nowego biskupa chińskiego dziennikarzy. Lecz biskup Cza nie lubi rozmów politycznych, od razu też rozmowę skierował na tory zarządzeń kościelnych.

— Niedawno jeszcze istniało kilkanaście tysięcy chińskich duchownych — opowiadał biskup chiński. Głębokie wrażenie wywarło zamianowanie przed dwoma laty prefektów apostołskich Chińczyków i dokonała się konsekracja sześciu biskupów. Zwłaszcza w okolicy Pekinu i w Chinach Północnych krok ten wywołał nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Przedtem bowiem zarzucano powszechnie Kościołowi, zwłaszcza w kołach intelektualnych, że stoi w służbie Europejczyków i nieraz też musieliśmy słyszeć okrzyki: „Precz z psami chrześcijańskimi”. Nazywano nas zdrajcami naszego narodu i tylko ze strony chińskich kapłanów buddyjskich odnoszono się do nas z pewną przychylnością i zrozumieniem.

Kiedy pewnego razu wzbudził rozruchy i pospólstwo, chciało zrabować naszą prefekturę, stanął w drzwiach kapłan buddyjski, mówiąc: „Nie wadrować, tu mieszka mandaryn chrześcijański.

Także pomiędzy Chińczykami zagranicznymi zaznacza się piękne postępy chrześcijaństwa. Tak naprzykład kolonia

## Oszczędnością Hohenzollernowie się bogacą.

w) Członkowie rodziny Hohenzollernów posiadają jedną cnotę: odznaczają się oszczędnością, posuniętą do ostatnich granic. Wydział finansowy uniwersytetu w Berlinie otrzymał w tych dniach podanie w sprawie ulgowego biletu rocznego na jazde miejskimi kolejkami podziemnymi. Prośbę tę podpisał „Ludwik Ferdynand, książę Pruski”, drugi syn ex-kronprinza! Aczkolwiek wyższe uczelnie niemieckie znane są ze swej monarchistycznej lojalności,

Chińczyków w Signapore ofiarowała biskupowi Czengowi 550 dolarów amerykańskich na jego podróż misyjną. Bezpośrednio po mojej (biskupa Czaua) konsekracji, zgłosiło się 40 Chińczyków z prośbą, by ich ochrzono i przyjęto jako alumnów. Dzięki temu, że Chińczyk może zostać obecnie księdzem, dokonał się w ciągu 18 miesięcy w jednym z probostw chińskich przyrost chrześcijan z 800 na 3300!...

Nie należy jednak wyciągać stąd wniosków, że misjonarze europejscy są już zbyt liczni — przeciwnie, otwiera się przed nimi jeszcze większe pole działania. Chodził przecież o zdobycie kilkuset milionów dusz!

Tyle młody biskup, który pochodzi z jednej z najstarszych chrześcijańskich rodzin chińskich. Stracił ojca w czasie powstania bokerskiego w r. 1900. On i jego najmłodszy brat są kapłanami. Misje w Paryżu, lazaryści, jezuiti i franciszkanie urządziły gościowi uroczyste przyjęcie, gdyż chcą pokazać, że kraj jakiś można zdobyć nietyle armatami i bagnietami, ile raczej nawracaniem kościołami, szkołami i szpitalami dla krajowców...

ści, petycja ta spotkała się z odpowiednią odmową. Władze uniwersyteckie uznały, że syn człowieka, któremu Rząd Rzeszy przyznał niedawno dobra ruchome i nieruchome wartości około przeszło 30-tu milionów marek złotych, nie ma prawa korzystać z ulg, przysługujących wyłącznie niezamożnym studentom. Ludwik Ferdynand Pruski będzie przeto musiał bądź płacić za bilet kolejowy normalną cenę, bądź też chodzić pieszo.

GEORGE MEREDITH.

(55)

## Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego

Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Otóż Jenny przyjechała do Beckley Court dla Williama Horvey; była więc dostatecznie wzruszona, aby przypuszczać, że interesowała się nim bez względu na jego pochodzenie; była zresztą pewna, że nie ciąży na nim piętno urodzenia, co mogłoby wystawić na próbę jej miłość. Pragnąc uogólnić, co zwykle czynią kobiety (i zdaje się, że największą pokusę ku temu mają wtedy, gdy mówią w zaufaniu o swoich osobistych przeżyciach) powiedziała, nieśmiało kurcząc ramionka i palcem wskazującym podkreślając swoje zasady:

— Wiesz, moja droga, gdyby kobieta szanowała takiego kogoś bardzo, ale to bardzo, będąc przekonaną bez zastrzeżeń, że i on jej się odzwajemnia — to znaczy kocha ją bez pamięci, i jest jej zupełnie oddany i nie przed nią nie ukrywa — chce powiedzieć, o ile jest wyższy, ale i taki sam, jak inni mężczyźni — wiesz, o czym mówię — i niema nic z czolobitności, jaką się u tych ludzi spotyka — chce powiedzieć, jeżeli jest wesoty i ładny, to!....

— Właśnie, jak William — krótko ucięła Roza z czego możemy wnioskować, że nabiła sobie kimś główkę, skoro przypuszczała, że Jenny musi mówić o kimś jednym.

Młoda dama, która potrafi mieć przyjaciół, zarówno, jak przyjaciółki, nie jest zwykle ani tajemnicza, ani skryta; być może dlatego, iż taka osoba nie myśli ciągle o dzieciach i nie wymaga od osób swojej płci, ażeby się rozkiwowały i rozpadały z chęci utrzymania ich przy życiu. Co się tyczy Rozy — to miłość rozkwitnie

w niej zupełnie, skoro raz zostanie wyznana, i będzie wiedziała, dokąd iść i kto ją żywi.

— Tak, tylko przyszło mi coś do głowy — powiedziała do Jenny, która starała się oszukać swoje duchowe zainteresowanie, nawiązując pytanie do ostatniego pytania Rozy.

Stryj Melville był tym, który przyjął drugą wizytę niespokojnej młodej damy. Do niego nie odezwała się słówkiem o niższych klasach, ale, jako specjalna faworytka dyplomaty, poprosiła o upominek na nadchodzące urodziny. Zmuszona do wytłumaczenia się, co by to miało być, powiedziała:

— Chciałabym cię prosić o zrobienie czegoś dla jednego z moich przyjaciół, stryju Mel!

Dyplomata przytoczył parę skromnych próśb, jakie małe dziewczynki przekładają ludziom, o których przypuszczają, że mają władzę je spełnić.

— Nie, to nie jest nic nierozsądnego — powiedziała Roza — chciałabym, żebyś wyszukał memu przyjacielowi Evanowi jaką posadę. Możesz, jeżeli zechcesz — przecież wiesz o tem, stryju Mel! — to wstyd pozwalać mu zbijać baki, kiedy jest młody i dobrze robi swoją robotę — temu nie możesz zaprzeczyć! Proszę, stryju Mel, powiedz coś wyraźnego! Wiesz, że nienawidzę — nie mam zaufania do twego „nous verrons!” Powiedz, że to zrobisz — i zaraz!

Dyplomata udawał, że wie, skąd wiały wieje.

— Wydajesz mi się bardzo zainteresowana w uwiciu gniazdka temu młodzieńcowi, Rozo?!

— Oczywiście! — zawołała Roza z dziewczęco-dojrzałą znajomością natury męskiej. — Czy to nie po mesku?! Mężczyźni nigdy nie uwierza, że kobieta może być zupełnie bezinteresowna!

— Halo! — zawołał dyplomata. — Czy ja co powiedziałem, Rozo!

Zaczerwieniła się za swoją pozytyw-

ność, ale starała się ją złagodzić, mówiąc:

— Nie, ale słuchasz, co mówi twoja żona! wiesz, że tak jest, stryju Mel! a potem bawi tu przecież ciotka Shorne i inne kobiety, które wmawiają w ciebie co chcą, żebyś o mnie myślał — ponieważ nienawidzą mamy!

— Nie używaj mocnych wyrażeni, kochanie!

— Ależ to wstętnie! — wołała Roza. — Wczoraj pytały mamę, co znaczy pobyt Evana tutaj? Evan jest przecież twoim sekretarzem, i moim przyjacielem, i mama bardzo słusznie im przycięła — i ja zrobię to samo! Co do mnie, to mam zamiar pozostać w Beckley — to ci powiem, kochany stryju! — Stryj poczuł delikatne ramie wokół szyi i rozczulił się: — I nie pozwolę wychować siebie dla haremu — tego możesz być pewien!

Dyplomata gwizdnął. — Mówisz tak mszcząc się za matkę, Róziu!

— Bo to jedyna rozsądna kobieta, jaką znam! — powiedziała Roza. — A teraz obiecaj mi — ale zupełnie serio! Nie daj się im zwieść — wiesz, że w tem, co nie dotyczy polityki — jesteś jak małe dziecko i ja sama muszę cię wziąć w ręce! Pomyśl chwilkę! gdyby te głupstwa, które weni wmawiają, były prawdą — każda inna dziewczyna nie otworzyłaby ust — nie mówiłaby o nim, tak jak ja mówię! a ja to robię, bo naprawdę lubię go, jak przyjaciela! Pomyśl o różnicy między mną a Julcją!

Smutny to znak, że Roza zaczynała bawić się w hipokryzję, ale podkreślenie w tej właśnie chwili różnicy sposobu, w jaki Juljana okazywała swoje uczucie dla Evana, uspokoiłoby podejrzenia o wiek bystrzejszego człowieka, gdyż Julja śledziła cień Evana, i dwie czy trzy osoby w Beckley Court przypuszczały, że Evan spełniłby czyn szlachetny, porywając tę romantyczną, ale mało powabną młodą damę.

Dyplomata z łagodnym „dobrze,

dobrze”, obiecał ostatecznie zrobić wszystko, co będzie mógł dla przyjaciela Rozy; poczem Roza powiedziała: „Zostawiam cię hrabinie” i poszła do matki Drummonda Forth. Ten ostatni zachowywał się dziwnie w stosunku do Evana. Ganiąc nieprzypoite postępowanie Laxley'a, zdawał się przypuszczać, że Laxley ma ku temu pewne powody, traktował Evana z rodzajem cynicznej uległości, która, w ciągu ostatnich paru dni do rozpacz doprowadziła Roze.

— Mamo, musisz pomówić z Ferdynandem — przerwała rozmowę. — Drummond też się boi — i stoi i patrzy spokojnie, jak obrażają mego przyjaciela. Ferdynand jest nieznośny ze swoją pychą — jest zazdrosny o każdego, kto ma maniery, a Drummond pochwała go! ja nie chcę tego znosić!!

Lady Jocelyn nienawidziła nieporozumień w domu, zauważyła więc, spokojnie, że młodzieńcy powinni rozsądzić rzecz pojedynkiem.

— Nie, ty musisz się w to wnieść, mamo — mówiła Roza — wiem, że to zrobisz, kiedy ci powiem, że Ferdynand twierdzi, że mój przyjaciel Evan jest kupcem! Ależ to mnie obraża!

Lady Jocelyn patrzyła zgóry na takie prawdziwe nieopierzone sprzeczki między chłopcami i dziewczętami jak ta, którą opowiedziała jej Roza.

— Czy nie może pan wpłynąć, żeby zachowywali się gładko, dopóki są tutaj? — zwróciła się do Drummonda — który opowiedział o cenie „Pod Zielonym Smokiem”.

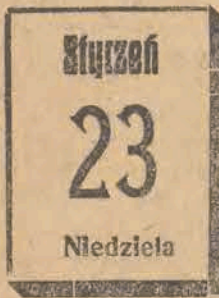
— Zdawało mi się, że jest synem niejakiego sir Harringtona tego z Devonshire — powiedziała lady Jocelyn.

— Ależ tak, oczywiście! — zawołała Roza — w każdym razie jest jego bliskim krewnym. Jestem przekonana, że dobrze rozumiałem hrabinę i że tak jest właśnie. Przyniosła nam w Londynie gazetę z wiadomością o śmierci tego pana i wylewała nad nim łzy!

d. c. n.



## Co dzień niesie?



DZIŚ: Ildefonsa B. W.  
 JUTRO: Tymoteusza B. M.  
 —  
 Wschód słońca 7.30  
 Zachód słońca 16.05.  
 Wschód księży. 22.06.  
 Zachód księży. 11.06.  
 Długość dnia 9.43.  
 Przybyło dnia 0.47.

### ARCHITEKT KABAN KAWALEREM ORDERU.

Jak się dowiadujemy, w ubiegły czwartek J. E. ks. biskup Tymieniecki dokonał dekoracji orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice” architekta Józefa Kabana nadanym mu przez Ojca św. za owocną działalność przy odbudowie zniszczonych w czasie wojny kościołów w Lutomińsku Konstantynowie i Aleksandrowie, oraz przy budowie wieży katedralnej, kurji biskupiej, seminarjum duchownego, kościoła na Widzewie, kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej i in. (p)

### POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

1 i 2 (V sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę i czwartek t. j. w dn. 26 i 27 stycznia r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Pomorska 16).

### POSIEDZENIE KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

We wtorek, dnia 25 b. m. punktualnie o godzinie 20-ej w siedzibie radzieckiej, Pomorska 16, odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej.

Na porządku dziennym sprawa zwiększenia renumeracji dla robotników sezonowych, zatrudnionych przez wydziały: Budownictwa, Gospodarczy oraz Kanalizacji i Wodociągów.

### DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU M. ŁÓDZI ZA ROK 1925.

W ostatnich dniach ukazało się na półkach księgarskich nowe wydawnictwo Magistratu m. Łodzi p. t. „Sprawozdanie z działalności Zarządu m. Łodzi w roku 1925.”

Sprawozdanie zawiera całokształt gospodarki miejskiej za rok 1925 we wszystkich jej działach, dając dokładny obraz działalności Rady Miejskiej, jak i wszystkich wydziałów Magistratu we wspomnianym czasie.

Książka opracowana i zredagowana przez Oddział Prasowy Magistratu, stanowi obszerny tom o blisko 400 stron druku i licznych tablicach.

Cena egzemplarza 5 złotych. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i w Oddziale Prasowym Magistratu (Plac Wolności 14, II piętro, pokój nr. 33, telefon 28-00).

### Z SĄDOWNICTWA.

Na wakujące stanowisko komornika przy Sądzie Okręgowym w Łodzi został mianowany p. Rafał Sakkilari, który objął urzędowanie w 12 rewirze egzekucyjnym (kancelaria mieści się przy ul. Orła Nr. 23).

Urzędowy podział m. Łodzi na 12 rewirów egzekucyjnych zawiera Informator Sądowy na rok 1927/28, wydany przez p. A. Jaroszyńskiego, sekretarza Sądu Pokoju 9 okr. m. Łodzi.

### Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia a emerytura. Wyjaśnienie Sztaba Generalnego.

Oddział V Szt. Gen. wyjaśnia, że oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, po bierających ze skarbu państwa zaopatrzenie nie emerytalne w myśl art. 102 i 106 ustawy z dnia 11/XII 23 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych ogłoszonej w Dz. Rozk. 22-24, nie należy uważać za oficerów w stanie spoczynku. Oficerowie ci pozostają w dalszej ewidencji swych oddziałów macierzystych jako oficerowie rezerwy lub pospolitego ruszenia.

Przyznawanie oficerowi rezerwy wzgl. pospolitego ruszenia zaopatrzenia emerytalnego na zasadzie cytowanych wyżej artykułów będzie oddane ogłaszane w awizie Dz. Pers., co następnie winno być przez właściwy oddział macierzysty dane go oficera wpisane do karty ewidencyjnej.

## Uroczyste przeniesienie relikwii św. Stanisława Kostki.

### Odezwa specjalnie powołanego Komitetu.

Cześć relikwii św., zapoczątkowana w katakumbach, jest powszechną w chrześcijaństwie. Pietyzm względem relikwii dyktuje rozum, a wiara skłania do hołdu im oddawanego.

Najstarszym piśmiennym dowodem praktyki chrześcijańskiej względem relikwii jest opis w „Martyrium” św. Polikarpa, pochodzący z połowy II-go (drugiego) wieku po Chrystusie (około 160 roku).

W tym też czasie gromadzili wierni pod okiem swych pasterzy święte szczątki męczenników i świętych, umieszczali je w ołtarzach, stąd powstał obyczaj, a później liturgiczne prawo, nakazujące umieszczenie relikwii w każdym ołtarzu, na którym może być odprawiana Msza św.

Konieczność życiowa nakazała podział relikwii św. między kościoły, a jednocześnie najuczyniejszą opiekę nad ich autentycznością.

Od w. VIII widzimy ożywioną praktykę Kościoła św. w tej mierze, a piecza nad relikwiami św. zapobiega jakimkolwiek nadużyciom i sięga początku chrześcijaństwa. Prawa, wydawane na pierwszych soborach i synodach obejmowały ten przedmiot, a od Soboru Laterańskiego IV, 1215 r. nie wolno ich inaczej, niż opieczętowanych w relikwiarzach przechowywać, a nawet w Kościele św. istnieje osobna Kongregacja (Kurja III), która ma za zadanie strzec relikwii św. i rozstrzygać o ich autentyczności.

Łódź katolicka w myśl praktyki Kościoła otrzymała do swej katedry za bytności J. E. ks. biskupa Tymienieckiego w Rzymie z rak Głowy Kościoła, Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI cząstkę relikwii św. Stanisława Kostki.

Gorącym sercem przyjął ten dar J. E. ks. biskup, który głównie pod wezwaniem tego św. Patrona przyczynił się do wznieścia katedry w Łodzi i pragnie z pietyzmem wielkim w niej umieścić święte, a drogie sercom naszym szczątki świętego Młodzieniaszka.

## Spór o granice wielkiej Łodzi.

### Dekret p. Prezydenta Państwa uczyni zadość formalności prawnej.

W czasie okupacji niemieckiej władze ówczesne przyłączyły do Łodzi cały szereg przedmieść, stwarzając w ten sposób zaczątek t. zw. Wielkiej Łodzi. W ten sposób były również przyłączone do miasta Chojny, wobec czego zwierzchnią władzę nad nimi objął Magistrat m. Łodzi, pobierając z przedmieścia tego podatki i wprowadzając tam różnego rodzaju inwestycje. Zachodziły jednak poważne wątpliwości co do formalności przyłączenia tych przedmieść do Łodzi. Z tego też względu Magistrat przekazał sprawę do rozpatrzenia Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu, który miał zbadać czy przyłączenie kresów do miasta załatwione zostało w sposób formalny. Ten krok Magistratu motywowany był tem, iż organizacje przemysłowe i kupieckie w Łodzi, w razie nieformalności przyłączenia Chojen, zakwestionować miały pobrane przez Magistrat podatki za ładunki przybywające na stację Chojny. Suma ta była tak wielka, że wprost niemożliwym byłoby ją zwrócić przez Magistrat, który zresztą mógłby w takim wypadku zażądać zwrotu tych wszystkich sum, które wydatkował na inwestycje i budowę na tem przedmieściu.

## Trzeba szanować czas interesantów.

### O usprawnienie aparatu administracyjnego w Województwie.

W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pismo, zawierające szereg zarządzeń w kierunku usprawnienia toku czynności w Województwie.

M. in. wspomniane pismo, celem określenia odpowiedzialności osobistej urzędników, zarządza, by przy wejściu do Urzędu Wojewódzkiego i podległych mu władz, były wywieszane tablice z podaniem rozkładu i numerów pokoi oraz z wskazaniem spraw urzędowych, załatwianych w poszczególnych pokojach; pozatem na drzwiach wejściowych do każdego pokoju winny być wypisane: nu-

mer pokoju, sprawy załatwiane w tym pokoju i nazwiska zatrudnionych urzędników, na biurku zaś każdego z urzędników ma być wystawiona tabliczka zwrócona w stronę interesanta, na której wypisane być winno: nazwisko urzędnika, tytuł służbowy oraz wyraźne zdefiniowanie kategorii załatwianych spraw.

Wszystkie akty, prócz podpisów oryginalnych, winne nosić poniżej w nawiasie wydrukowane na maszynie lub napisane kaligraficznie nazwisko urzędnika.

W sprawie inspekcji pismo zapowiada iż inspekcje reprezentacyjne odbywać się w myśl każdorazowo ustalonego pro-

gramu. Inspekcje zaś, poświęcone poznaniu życia codziennego, będą przeprowadzane w dalszym ciągu przez p. ministra bez zapowiedzi. Podczas inspekcji tych wymagane będą przedstawienia istoty i codziennego życia ludności i urzędów.

W sprawie korespondencji z ludnością — pismo podkreśla konieczność jasnego, zwięzłego podawania do wiadomości ludności odpowiedzi i decyzji władz na złożone podania. W odpowiedziach tych uwzględnić należy wiadomości życiowe prawne tego do kogo się pisze, zawsze w celu istotnego poinformowania interesanta o sposobie załatwienia jego sprawy. W tym celu należy używać języka właściwego w mowie potocznej i podawać istotną przyczynę tego, a nie innego sposobu załatwienia sprawy. Zabronione jest, zwłaszcza powoływanie się na same paragrafy ustaw bez jednoczesnego przytoczenia ich treści.

Ważny jest następny punkt pisma, żądający poszanowania czasu ludności. Należy wpaść w umysł podwładnych urzędników, a szczególnie I-ej instancji, że czas oczekującego interesanta jest do brem ogółu. Gospodarstwo rolne, pracownia rzemieślnicza są warsztatami, od sprawności których zależy wydajność pracy, dobrobyt i bogactwo państwa; stąd czas interesanta należy szanować jako dobro ogólne. Wynika stąd konieczność szybkiego załatwienia interesantów i niedopuszczania do zaległości spraw.

Ostatni punkt wreszcie zajmuje się sprawami odnaczeń, podkreślając konieczność wynagradzania również mniej znanych całej Polsce, ale nieraz dobrze zasłużonych dla pewnej miejscowości, okolic lub powiatu. Nadanie odnaczeń tym cichym, nieznanym a zasłużonym pracownikom będzie dowodem głębokiej i obiektywnej znajomości administracyjnego terenu.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

### Z żałobnej karty.

## Ś. p. ks. Stanisław Mieloch

Tow. Jez., były proboszcz parafii Wnieb. N. M. P.

Dnia 20 b. m. zmarł w Poznaniu O. Stanisław Mieloch T. J., były proboszcz parafii Wnieb. N. M. P. w Łodzi. Pozostając na stanowisku proboszcza, zaletami swego charakteru, swą cnotą, gorliwością i wielkim sercem, jakim otaczał parafie i wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć zjednał sobie sympatię i żywą pamięć u parafian. To też jakkolwiek zakończył życie zdala od Łodzi, parafia w której pracował, urządziła we wtorek, dnia 25 stycznia, uroczyste nabożeństwo żałobne za Jego duszę. Jedna msza św. żałobna odprawiona będzie o godz. 7, druga zaś o godz. 9-ej odprawi J. E. ks. biskup Tymieniecki.

Wszystkich, którzy mieli sposobność poznać zmarłego parafija zaprasza do wzięcia udziału w nabożeństwie.

### Zjazd pedagogów w Łodzi.

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Łodzi cały szereg zjazdów dyrektorów i pedagogów okręgu szkolnego łódzkiego.

I tak: w czasie tym obradować będzie dwudniowy zjazd dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących, państwowych i prywatnych oraz delegatów rad pedagogicznych, celem rozpatrzenia wszelkich kwestyj związanych z wprowadzeniem nowych przepisów o egzaminach dojrzałości.

Na zjeździe wygłoszonych będzie szereg referatów fachowych w powyższej kwestii, ewentualne wnioski zaś, przyjęte przez zjazd, przesłane będą wydziałowi programowemu Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. W zjeździe spodziewany jest również udział delegatów Ministerstwa.

Jednocześnie dyrektorzy szkół średnich państwowych odbędą w kuratorium konferencje w sprawie wprowadzenia w życie nowej ustawy o stosunkach personalnych w nauczycielstwie.

Nadto, również w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, odbędzie się w tej samej sprawie zjazd inspektorów szkół powszechnych, dyrektorów państwowych szkół zawodowych oraz dyrektorów seminariów nauczycielskich. (p)

**BAL KOSTIUMOWY „W ALTANIE”.**

Wydział dochodów niestałych Związku Zaw. Handlowców Polskich komunikuje, iż zaproszenia na doroczny bal kostiumowy pod nazwą „W Altanie” zostały już członkom Związku rozesłane.

Osoby, które przez wadliwość adresu zaproszeń nie dostały, lub któreby chciały wskazać adresy osób jeszcze nie zaproszonych, zechcą zgłosić się do Sekretariatu Związku (Piotrkowska 108) w godzinach od 12 — 3 i 5 — 9 wiecz.

**Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.**

Obecna, piękna wystawa prac W. Słewińskiego, artystów poznańskich — „Świt”, zbiorowa K. Mackiewicz i K. Grusa wzbudziła poważne zainteresowanie ze względu na wysoki poziom oraz różnorodność formy artystycznej. Starannie opracowany model pomnika Tadeusza Kościuszki dłuta M. Lubelskiego — zwraca powszechną uwagę.

Zamieszkujący stale w Parisie artysta M. Katz nadesłał swoje modernistyczne prace, które wystawione będą w sobotę, dnia 29 stycznia r. b., na przeciąg dwóch tygodni z powodu powrotu artysty zagranicę.

Instalacja centralnego ogrzewania wykończona będzie w dniach najbliższych, co niewątpliwie przyczyni się do powiększenia frekwencji publiczności, zwiedzającej wystawę oraz korzystającej z bogatej czytelni.

**Z WYSTAWY OBRAZÓW STOWARZ. „START”.**

Zamknięcie wystawy nastąpi jutro, dn. 23 b. m. Zarząd Stowarzyszenia za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości, że w dniu zamknięcia będą rozlosowane premie wobec szerszej publiczności. — Kto posiada bilety premijowe może być obecny przy rozlosowaniu w tymże dniu o godz. 6 wiecz.

Do wstępu upoważnia okazanie biletu premijowego. Wynik losowania podany będzie we wtorkowych numerach prasy.

**OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO.**

W poniedziałek, dnia 24 stycznia r. b. Wydział Oświaty i Kultury urzędza w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego „Obchód powstania styczniowego w 1863 roku”.

Program obchodu składać się będzie z prelekcji poła na Sejm — Ludwika Waszkiewicza p. t. „Udział m. Łodzi w powstaniu 1863 roku”, deklamacji znanego literata — artysty dramatycznego p. Gwidio Trzywdar-Rakowskiego oraz gry na skrzypcach dr. B. Gromadzkiego, na fortepianie — p. Jezierskiego.

Początek o godzinie 7-ej wiecz. Wejście wynosi 20 groszy.

**„SIŁY OBRONNE ORGANIZMU W WALCE Z CHOROBIAMI ZAKAZNEMI”.**

W dniu dzisiejszym t. j. w niedzielę, dnia 23 b. m. o godzinie 12-ej w pobudzie dr. Smoleński wygłosi w „Domu Ludowym” przy ulicy Przejazd 34, odczyt na temat „Siły obronne organizmu w walce z chorobami zakaźnymi”.

Odczyt ten będzie drugim z cyklu styczniowego odczytów higienicznych, organizowanych przez Sekcję Propagandy Oddziału Sanitarnego przy Wydziale Zdrowotności Publicznej dla szerszych sfer pracujących.

Wejście na odczyt dla wszystkich bezpłatnie.

**ANGIELSKA SOBOTA.**

Urząd Wojewódzki w Łodzi wydał zarządzenie, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 1927 roku, począwszy od dnia 22 stycznia r. b., wpro wadza w urzędach administracyjnych na całym terenie Województwa Łódzkiego, godziny urzędowania w soboty od 9-ej rano do godz. 13.30.

**WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA URZEDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.**

W dniu dzisiejszym (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Spółdzielni, przy ul. Sienkiewicza 40, walne zebranie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Kola w Łodzi.

Porządek dzienny przewiduje: sprawozdania władz kola, wybory uzupełniające i wolne wnioski.

Wszystkim, którzy na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili zwłoki

s. t. p.

**Dr. Teofila Osieckiego**

a w szczególności wielebnemu duchowieństwu, ks. ks. prałatom: Małczyńskiemu i Wyrzykowskiemu, ks. kan. Malinowskiemu, ks. pref. Wilkowi, ks. pref. Nadolskiemu za piękne, serdeczne przemówienie nad grobem pp. kolegów zmarłego, dr. o. Starzyńskiego za ciepłe słowa pociechy, nauczycielstwu Szk. Handl. (Gdańska 45) i drogiej młodzieży tejże szkoły z p. dyrektorem Szarkowskim na czele, przyjaciołom, krewnym, znajomym oraz tym wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia, składają serdeczne podziękowanie

**Żona, córki, brat i siostra.**

**Nieoczekiwane lustracje starostw.****P. wojewoda Jaszczółt na inspekcji powiatów.**

W piątek rano p. wojewoda Jaszczółt wraz z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa Bieleckim i sekretarzem osobistym Rosickim, wyjechał w podróż inspekcyjną do Kola.

W ciągu przeszło 3-godzinnej podróży w Kole p. wojewoda, którego przyjazd nie był zapowiedziany, oprowadzany przez starostę kolskiego, p. Wilskiego, zlustrował szczegółowo referaty i kancelarie starostwa, badając tok czynności i wydając odpowiednie polecenia, celem usprawnienia działalności urzędu starościńskiego.

Następnie p. wojewoda wizytował komendę i komisariat policji państwowej.

Z Kola p. wojewoda udał się do Konina, gdzie dokonał również wizytacji komendy, posterunków i koszar pol. państwowej oraz odbył dłuższą konferencję z tamtejszym starostą p. N. Augustowskim, który jest przewodniczącym komi-

tetu wykonawczego zjazdu wojewódzkiego w sprawie regulacji rzeki Warty (Komitet obejmuje narazie powiaty: Konin, Kolo, Turek, Sieradz, Słupca i Radomsko, a horowym jego prezesem jest p. wojewoda Jaszczółt). Konferencja dotyczyła przeważnie sprawy przystąpienia do wniosku do przedwstępnych prac około regulacji rzeki Warty, której stale powtarzające się wylewy przynoszą tyle szkody okolicznym mieszkańcom.

W drodze powrotnej p. wojewoda wizytował posterunki policji w Tuliszkowie, Wierzchach, Lutomierniku i Konstantynowie.

Z podróży inspekcyjnej, w czasie której zapoznał się również dokładnie ze stanem dróg i mostów oraz czystością i porządkiem na drogach — p. wojewoda późnym wieczorem powrócił do Łodzi. (p)

—+X+—

**Straż Pożarna Województwa Łódzkiego na stanowisku.****Nadzwyczajne posiedzenie zarządu straży.**

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarnych Wojew. Łódzkiego.

Przewodniczył wice-prezes dr. A. Grohman. Obecni byli członkowie zarządu: sędzia Rudowski (Piotrków), Mniowski, inż. Brzozowski oraz wojew. inspektor straży Rusiecki.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przyjęto budżet jednomyslnie na rok bieżący w sumie 80,640 złotych.

Obszerny referat sprawozdawczy z pracy za rok ubiegły wygłosił inspektor Rusiecki, który podkreślił ciężkie warunki finansowe ochotniczych straży wojewódzkich.

Zbyt małe subwencje sejmików i magistratów utrudniają dalszy rozwój i pracę. Również poważnym uszczerbkiem jest brak prawodawstwa, regulującego stosunek ludności względem straży ochotniczych. Mimo te ciężkie warunki ilość pożarów na terenie województwa łódzkiego zmniejszyła się znacznie.

Po ożywionej dyskusji uchwalono — zwrócić się do Związku Głównego w Warszawie, by interweniował w M. S. W. w sprawie przyspieszenia wydania obowiązujących przepisów o prawodawstwie strażackim.

Uchwalono prosić p. wojewodę Jaszczółta, by zwrócił uwagę starostom, aby nowe budowle były wykonywane

**TEATR MIEJSKI.****Mecenas Bolbec i jego małż.**

Komedja Jerzego Berr'a i Ludwika Verneuil'a.

Żyjemy pod znakiem karnawału! Teatr — zwierciadło życia, odprawia również sabałowe harce. Sprowadza co znakomitsze, zagraniczne smakołyki, wprost z St. Michel, „Palais royal”, laskocące podniebienia prawdziwych gourmandów pikanterji teatralnej.

Współczesne nowinki teatralne przestały być w naszym kraju objawieniami nowoodkrytych prawd, ale okazują się, jak to było onegdaj, filuternemi, lekkomyślnymi studjami nad tak sympatycznie głębokim tematem jakim jest mądra kobieta.

Jakiś złośliwy publicysta orzekł, iż rozwój ruchu emancypacyjnego w danym kraju stoi w prostym stosunku do stopnia brzydoty jego mieszkank.

I w tej tezie tkwi intryga wystawionej onegdaj bardzo lekkiej komedji pp. Berr'a i Verneuil'a. W ojęzycznej Paquin'a i Poiret'a problem emancypacyjny trafia na grunt odpórny, gdyż nawet wszystkie zmobilizowane mądrości wszystkich fakultetów nie mogą ująć wdzięku i piękna uczuć paryżanki.

Autorowie onegdajszej premjery, znani łódzkiej publiczności z wystawienia „Orła i reszki”, obrysowują mocnem konturami społecznej satyry swych bohaterów. Ostatnio wybrali sobie współczesną Porcję, pozbawioną szekspirowskich heroicznich uczuć a zakrojoną na pierś paryżanki, mogącej przeobrazić się z łatwością z

lwicy salonowej w kapłankę Temidy i odwrotnie. Pan Bolbec jest, jak mówią na scenie, stuprocentowa kobieta. Jeżeli się oddaje czemukolwiek lub komukolwiek, to czyni to namiętnie — od stóp do głów... przyczem zatracca... głowę.

Pani Bolbec to amalgam umięjętności kuglarskiej wykreślenia paragrafów i subtelnego sprytu okraszonego potęgą wdzięku kobiecych. Mecenas Bolbec wygrać musi „per fas et nefas” każdy powierzony jej proces. Z syllogizmów paragrafów buduje patosową piramidę zwycięstwa swej prawdy. Nic to, że czasem okaże się ten monument domkiem z karf. Skopijony z Komedji francuskiej gest, a z bulwarów „oko” przekonać musza najbardziej zatwardziały sędziów.

Świecym jest moment w I-ym akcie, gdy niezadowolona z kraju tego, krzyczy: „Czy w takich ciasnych rekawach togi można wołać niebo na świadka...” (przed ławę przysięgłych). W komedji przeznaczono jedną ofiarę na całopalenie za adwokackie ambicje pani Bolbec; jest nią przeciętny, zakochany i wierny swej małżonce małż. Biedaczek tygodniami musi wyczekiwać swej kolejkij, by dostać się przed oblicze znakomitej swej małżonki, która ani na chwilę nie chce uchylić rąka swej... togi. Po siedmiu latach chudych zbuntowała się w poczekalni małżonki dusza usunętego jak mebel niepotrzebny męża.

I pan Bolbec chwycił w swe objęcia klientkę, stanowiącą kontrast swej małżonki, zachwycając się rozkoszną głupotą pani Cesi. Nareszcie znalazł oddaną mu istotę, pisać wprawdzie nieortograficznie, ale rozkochaną w nowym adoraforze.

W trzech arcywesołych aktach sytuacje

według najnowszych przepisów o budownictwie, albowiem szereg domów jest na prowincji budowanych bez stosowania się do najelementarniejszych przepisów o budownictwie.

Zabiegł i energia związku straży pożarnych oraz uświadomienie ludności wiejskiej o konieczności samoobrony w walce z niszczycielskim żywiołem — ogniem, tworzą coraz liczniejsze oddziały straży ochotniczych. Rzeczą związków komunalnych jest, aby zapał ten i ludności podtrzymać przez większe zainteresowanie się pożarnictwem i zwiększenie subwencji na rzecz straży.

**DZIAŁ KOBIECY.****Jak należy prać Radionem**

I.

Mało jest środków do prania, które nadają się dla wszystkich tkanin. Natomiast nowy idealny środek samopiorący RADION nadaje się nie tylko do prania białej bielizny, ale pierze doskonale bieleń kolorową, wełnianą, bawełnianą, jedwabie, Crepe de Chine i t. p.

Ponieważ Radion zabija bakterje i doskonale dezynfekuje, można go specjalnie polecić do prania bielizny chorych i bielizny dziecięcej.

Niezmiernie ważnem jest, aby Radion użyty był odpowiednio według przepisu i w zależności od rodzaju bielizny. Poniżej pozwalamy sobie podać kilka praktycznych rad dla wszystkich przyjaciół RADIONU w całym kraju.

**Pranie bielizny białej.**

Bieliznę należy przed praniem namoczyć — najlepiej na noc. Do szczególnie twardej wody trzeba dodać 2—3 łyżki RADIONU na balję.

Po namoczeniu przygotowuje się rozczyń — rozpuszczając jedno deka (nie pełna łyżka stołowa) na 1 litr zimnej wody. Aby stosunek ten był należycie zachowany, poleca się zmierzyć zawartość kotła, w którym ma być gotowana bielizna.

Sypania RADIONU bez miary trzeba unikać.

Nie wolno nigdy używać do sporządzenia rozczyń wody ciepłej lub gorącej, gdyż wtedy działanie RADIONU osłabia się.

Również niepożadanem jest wsypywanie do kotła całej paczki naraz. RADION trzeba sypać do wody potroszę i dobrze mieszać rozczyń. Jeżeli tworzą się grudki, to należy je rozetrzeć.

Do rozczyń RADIONU nie trzeba dawać ani mydła, ani innych środków — byłoby to niepotrzebna strata pieniędzy, bo RADION zawiera 50 proc. doskonałego mydła Jelen-Schicht i nadaje bieliznie śnieżną białosć bez pomocy innych środków.

Dalszy ciąg nastąpi. Wyciąć i zachować

i charaktery splatają się z zawrotną szybkosćią w świetne sytuacje a trzaski bicza satyrycznego dochodzą aż do wysokości tronu Temidy, której za mć w świecie na tej komedji nie wypadłoby odjąć opaski z oczu. Wreszcie jednak, jak w każdym amerykańskim, a nie bolszewickim filmie cnota zostaje nagrodzona, wina może być ukarana, a do łez rozesmiana publiczność dziękuje oklaskami wykonawcom, dyrektora i suflerowi, który ważną rolę onegdaj odegrał i idzie do domu.

Tytułową rolę z komiczną inteligencją intelektualną oraz artystyczną wybornie odegrała p-ni Iza Kozłowska. Doprowadzonym do przepaści wiarołomstwa dobrym mężem był p. Stanisław Grolicki, dniej artystycznej kultury aktor. Uroczą głupiotką rozwódką była pani Gzylewska, zaś niespotykaną u nas żoną i lekarką dozwalającą dla świętego spokoju swemu mężowi utrzymywanie kochanki, była p. Jerzmanowska.

Świecym rolę nieszczęśliwego klienta Rebisconla, wikłającego się dla „dobrej sprawy” w coraz to nowe kolizje z prawem odegrał znakomicie pierwszorzedny talent łódzkiej sceny p. Znicz. Starannie odegrał rolę zakochanego sekretarza Roberta p. Krotke.

Praca reżyserska staranniejsza była od pracy niektórych artystów, którzy nie opanowali pamięciowo swych wdzięcznych ról.

Dekoracja III aktu K. Mackiewicz — wytworna.

Oklaski, jakimi witano sztukę, wróżą, iż dyrekcja natrafiła na złotą żyłkę, wysławiając w bardzo dobrym zespole tę arcyzabawną komedję.

Zastępca.

Z natury i życia.

# Jak powstają i czemu są dla nas witaminy?

## Życiodajne znaczenie ich dla organizmu ludzkiego.

Symbolem jesieni i rozkładu jest miesiąc listopad. Badania botaników ograniczyły się do tego, że udało im się wyświecić w jaki sposób następuje zjawisko zamierania w naturze i rozkład organicznej materii. Zwrócono uwagę na procesy tkanek organicznych. Hugo von Mohl udowodnił, że liście opadają nie z przyczyn mechanicznych, lecz na skutek procesu organicznego i z powodu niektórych zmian życiowego działania komórek oraz wyjaśnił, że pewne tkanki w roślinie po spełnieniu swego zadania, odpadają wskutek wewnętrznego ciśnienia konsystencji tychże komórek na błonę lub wskutek maceracji od namoknięcia.

W tropikalnych krajach takie rośliny jak polny również okresowo zmieniają swe tkanki zwierzęce. I tam również rośliny zrzucają z siebie liście dla odpoczynku i tam również istnieje swój listopad. Na drzewach niema wtedy wprawdzie liści, ale życie w nich wcale nie zamiera; drzewo gromadzi z jednego miejsca na drugie materię, wtedy daje się zauważyć, że wstrzymane w nich jest powstawanie nowych organicznych substancji.

Na wyspie Jawie, dzięki klimatowi np. dąb przez cały rok nie gubi swej zieleni, jednak w czasie, kiedy w Europie następuje zima i listopad, liście z dębu zaczynają tam częściowo opadać.

Bambus, który w swej ojczyźnie również pokryty jest zielenią przez cały rok, przesadzone do naszej ziemi, już stosuje się do listopada i wtedy traci wielką część swych liści.

Pomiędzy procesem wzrostu rośliny a porą roku istnieje przyczynowy związek: liście opadają znacznie przedtem, niż następują mrozy i spadek temperatury. Spostrzeżono, że w parkach miejskich, gdzie pała się lampy elektryczne, liście żółkną i opadają tam później, im bliżej lamp się znajdują. Zaobserwowano również, że im zdolniejsze są liście do parowania i wydzielania wody, tem przedtem spadają.

W listopadzie następuje zmniejszenie

flenu, ciepła i światła. W lecie, podczas upałów, przy nadejściu t. zw. lata astronomicznego, kiedy słonko nie osiąga w południe punktu kulminacyjnego, zaprzestaje grzać, następuje u nas opadanie liści czujących bardzo na cieple, zamierających również przy wstrzymaniu się procesu asymilacji kwasu węglowego. Drzewa, w zależności od olbrzymiej ilości pączków, potrzebują dużo światła, które — działając na chlorofil w liściach — wywabiają skrobie. Od chwili, kiedy dostosowały się do pochłaniania energii słonecznej w całej pełni, a słońce zamrzestaje w pożądanym kierunku nasycić je należyta energią, funkcje liści już maleją; już nie są w stanie dać prace swym komórkom. Zdolność liści do pochłaniania światła maleje, żółkną one i odpadają. Pewne liście dostarczają drzewom na pewien okres czasu wody zamiast światła, ale kiedy następuje pora deszczowa — umierają.

W tropikalnej flory natura nigdy nie odpoczywa i zjawiska budowy i rozkładu następują bezpośrednio po sobie. W kończynach gałęzi wyrastają nowe liście a stare spadają; w czasie upałów drzewa zostają się bez liści, jak u nas w zimie, z tą jednak różnicą, że te bezliśne drzewa wówczas kwitną. Tak „listopad“ trwa u niektórych drzew od 2 do 6 miesięcy — przyczem zauważono już niejednokrotnie, że o ile młode liście zastępują starą dostępowo do światła i wyrabiania skrobi, stare niezwłocznie odpadają. Zaobserwowano również, że rośliny są najpożyźniejszemi w czasie, gdy rosnące na nich liście pochłaniają największą energię światła; wtedy wydają one największą siłę uzdrawiających organizm człowieka.

Życie roślin i organizmu ludzkiego polega na przemianie materii i zachowaniu formy jej budowy. Utrzymanie formy, czyli dostarczanie energii w celu zasilenia zjawisk, stanowiących życie, zależy od dostarczania organizmowi środków spożywczych, posiadających wartość cieplną nie tylko około 3000 kalorii, ale również wartość chemiczną i fizjologiczną.

Środki spożywcze dostarczają energię, niezbędną dla wewnętrznych procesów w celu zachowania funkcji każdego organu i wspólnego, harmonijnego ich działania. Źródłem wszelkiej energii jest słońce. Rośliny, przyjmując bezwodnik węglowy, wydychany przez zwierzęta, rozkładają go przy pomocy ultra-fioletowych promieni słonecznych i wydzielają tlen, natomiast zwierzęta oddychają nim, a — oddychając się roślinami i spalając węgiel, zawarty w pożywieniu łącznie z wodą i związkami azotu, wydychają bezwodnik węglowy, uzyskując jednocześnie energię słoneczną, zawartą w roślinach. Chlorofil w roślinach, a cholesteryna w organizmie człowieka, dzięki ultra-fioletowym promieniom słońca, wytwarzają w biegu życia ciała nieznaną budowę, t. zwane: witaminy i witasteryny. Dzięki nim pobudza się do życia organizm i nerwy. Te witaminy, pochłonięte przez proces trawienia, lub wprowadzone sztucznie przy pomocy elektrolizy w odnośnej części organizmu chorego powodują uzdrowienie organu czyli prawidłową jego funkcję.

W sierpniu ub. r. fizjolog hinduski sir Jagodis Chaudha Bose z Kalkuty wygłosił w Sorbonie odczyt o systemie nerwowym różnorodnych roślin i udowodnił, że ruchy niektórych, np. mimosy, są wywołane systemem nerwowym.

W październiku r. ub. znakomity doktor szwajcarski Heller zapomoca kąpieli garbnikowej i prądu elektrycznego uzdrowił kilku beznadziejnie chorych paralityków.

Wszystkie te badania i doświadczenia zbliżają nas do rozstrzygnięcia kwestii bezpośredniej utylizacji tychże promieni przy pomocy kory drzewnej i liści oraz kąpieli i prądu elektrycznego. Dlatego też naświetlanie artyków spożywczych zarówno jak i ciała jest kwestią pierwszej wagi. Kora dębowa i liści w połączeniu z prądem elektrycznym i ultra-fioletowymi promieniami daje np. uzdrawiające dla paralityków kąpiele.

Bez nerwów.

## 11 przykazań dla bywalców kina.

1. Przychodź po rozpoczęciu przedstawienia; należy to do dobrego tonu i służy jako doskonały sposób rozniewiania innych widzów.
2. Nie zdejmuj nigdy palta zbyt szybko, gdyż mogłoby ci to zaszkodzić. Pokaż raczej, że posiadasz szerokie ramiona.
3. Siadaj zawsze tak, abyś przyciał krzesłem palto swego sąsiada. Specjalnie nadają się do tego palta obszyte na dole skórą.
4. Nie podziwiaj arcydzieł sztuki o pustym żołądku. Odżywiaj się spokojnie smażonymi migdałami lub cukierkami w szeleszczących papierkach.
5. Wyglądaj śmiało nogi pod krzesło widza, siedzącego przed tobą. Ostrożnie z damami.
6. Oprzyj się o ładną panienkę, siedzącą obok, nawet jeśli jej nie znasz.
7. Nie bądź fałszywie skromny; pokaż śmiało, że jesteś znawcą klasycznych oper i pozwól jej zjechać melodie, graną przez orkiestrę.
8. Zbliź głowę do głowy twego sąsiada, gdyż wtedy widz, siedzący za tobą może lepiej widzieć. Rytmiczne kiwanie głową nie jest do pogardzenia.
9. Bądź miłośnierny. Jeśli obok ciebie siedzi jakiś krótkowidz, czytaj mu wolno i wyraźnie napisy. Jeżeli nie dostyżysz, czytaj to podniesionym głosem.
10. Ubierz się przed końcem przedstawienia. Stosuj się to również i do twojej towarzyszk.
11. Wyjdź z kina na chwilę przed skończeniem obrazu, najlepiej w kulminacyjnym jego punkcie.

**Willa** jednopiętrowa 10 pokojowa z obszernymi piwnicami, położona wśród lasu na terenie 3 1/2 morgów z ogrodem i stawem w Rudzie Pabjanickiej b. korzystnie DO SPRZEDANIA  
Wiadomość Szkolna 24, I piętro miesz. Nr 3.

Zwyczajna soczewka kwarcowa, skupiająca ultra - fioletowe promienie, niszczy czynniki rozkładu. Dzięki tym promieniom powstają również w mleku witaminy. Mają one wielkie znaczenie dla radykałnej walki z krzywica i innymi chorobami.

W. Kurczyński.

## Pielgrzymka Łódzka do Rzymu.

Bazylika św. Piotra, Król kościołów. Ogrom piękna i wzniosłości. Wnętrze świątyni. Dzieło jej stworzenia.

Rzym, w styczniu 1926.

Przed nami wspaniała świątynia, prawdziwy król kościołów. Od boków kościoła, przeobrzyni plac trzymają z dwóch stron jakby w objęciu kryte chodniki, nakształt rak nawpół otwartych — wyciągniętych błagalnie, a kornie. Plaski dach nad chodnikami, ozdobiony 166 kamienne mi figurami świętych, wspiera się na poczwórnych rzędach słupów.

Ta awangarda świątyni, te dwa boczne tuki kolumnad tworzące trzy olbrzy mie chodniki, osłonięte przez 284 kolumny doryckie, jest tak majestatyczna, że nieomal zmniejsza ogrom bazyliki.

Wszystko to jest wielkie i obelisk egipski; w środku placu, przywieziony przez cesarza Kaligule do Rzymu, na którego stopniu cztery kamienne płyty wskazują 4 strony świata, i 2 po bokach fontanny, wyrzucają wodę do 40 stóp wysoko. To wszystko ginie w tem tytanicznym objęciu kolumnad.

Przeszedłszy plac po schodach długich na całą szerokość fasady, wchodzi się do świątyni Piotrowej.

Dzisiejsza bazylika stoi tu od wieku XVI. na miejscu dawnej skromnej bazyliki na cześć św. Piotra, w miejscu Jego kazi. Początek obecnej jest taki: Papież Juliusz II-gi powziął myśl wystawienia sobie pomnika. Do wykonania tego zamia ru zawezwano wówczas słynnego Michała Anioła. Projekt palł ognistą wyobraźnią artysty, zabrał się on z całą gwałtownością do tego. Ale pomnik miał być tak wielki, że nie byłby się mógł pomieścić w żadnym z ówczesnych kościołów, i wtedy to Juliusz II-gi postanowił rozszerzyć i dopełnić istniejącą już kościół 6-go Piotra w/g planów Bramantiego, Rafaela, Michała Anioła, Moderny i innych.

Chciano wybudować kościół najwspanialszy na świecie i wybudowano bazylikę mającą 186 m. długości. Koszt budowy w wieku XVI. wynosił 170 milionów zł. w złocie, a z zakrytą jeszcze 5 mil. więcej. Koszt utrzymania świątyni wynosi rocznie 200.000 zł. w złocie.

W przedsionku bazyliki jest 5-ro drzwi. Średkowe bywają otwierane pod czas dorocznych uroczystości, osłaniają na prawo są zamurowane i naznaczone czarnym krzyżem. Są to wrota święte, otwierały tylko podczas wielkich uroczystości jubileuszowych.

Wchodzimy do wnętrza Bazyliki i ogarnia nas dziwne uczucie, jakby zdziwienie, jakby przestach. Nie umiemy zdać sobie z tego sprawy, na co patrzemy. Narazie nawa i te posagi nie wydają się nadmierne wielkimi. A jednak zdaje się nam, że dzieje się z nami coś niezwykłego: czujemy, że malejemy, malejemy coraz bardziej, prawie znikamy, jesteśmy czemś bardzo znikomym, drobnym, gubimy się niemal w tej nawie. Dopiero ochłonawszy z tego wrażenia zaczynamy spostrzegać, że tu wszystko jest ogromne, olbrzymie, choć narazie takim się nie wydają.

Bazylika w kształcie łacińskiego krzyża posiada trzy nawy i wiele kaplic bocznych.

Pod kopułą, wieńczącą kościół pomysłu Michała Anioła 146 metrów wysokości, opartej na 4 olbrzymich filarach, tak wielkich, że na przestrzeni, którą zajmuje pod stawa każdego z nich mogłaby się zmieścić spora kaplica, znajduje się grobowiec św. Piotra. Jest to ołtarz pod wspaniałym baldachimem brązowym opartym na 4 barokowych wysokości 75 stóp każda w kształcie śrub kolumnach z brązu, dla ulania których użyto 186.000 funtów żelaza.

Przy ołtarzu tym odprawia Msze św. tylko Papież, w wyjątkowych wypadkach za pozwoleniem Papieża, kardynałowie. Pod ołtarzem okolony barierką rzeźbioną z białego marmuru, zakwita jakiś cudowny ogródek. Rośliny w nim o liściach złotych i wielkich złotych kwiatach, a z każdego kwiatu wyznika się drobny pło-

myczek i płonie, lśni pozłota ten, tajemni czy ogródek, bo jest 160 takich płomienistych kwiatów. Ogródek ten to przedsionek grobu św. Piotra, owe kwiaty tajemnicze wśród liści z blachy złoczonej — to lampki. Barierka okala tak zw. konfesje czyli wejście do grobu.

Ołtarz nad grobem św. Piotra jest zwrócony przodem nie na kościół, ale do prezbiterium. Odprawiając tu Msze św. papież, zwrócony jest twarzą do kościoła, do ludu, więc ani przy słowach „Pan z wami“, ani przy przeżegnaniu wcale się od ołtarza nie odwraca.

Na prawo od ołtarza przy jednym z filarów, na którym opiera się kopuła stoi tron alabastrowy, a na nim ogromna figura z brązu św. Piotra w postaci siedzącej: figura przelana z Jowisza Kapitoljskiego w V wieku. Tron oparty na podstawie marmurowej o tyle wysokiej, że człowiek niskiego wzrostu może dotrzeć ustami stopy św. Piotra. Duży palec u stopy jest starty od całowania przez miliony jeżeli nie przez miliony przesuwających się tu przez wieków kilkanaście wiernych.

Na obramowaniu otaczającym kopułę skróślowe są ogromne literami słowa „Tu es Petrus et super haec petram aedificabo“ (Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój a Tobie dam klucze do Królestwa Niebieskiego).

W ołtarzu na końcu nawy głównej, gdzie w kościołach zwykle wielki ołtarz się znajduje, niema żadnego obrazu, tylko ogromne figury 4 doktorów kościoła postrzymują umozaczają się nad nim tron brązowy pozłacany.

Jest to właściwie tylko pokrywa: a w niej umieszczony jest prawdziwy tron, krzesło na którym niegdyś św. Piotr siedział. Wewnątrz świątyni znajduje się 30 olbrzymich ołtarzy, kilkadziesiąt konfesjonaliów, dla wszystkich jezusków świata, a między nimi jeden dla Polski, 148 słupów, wspaniałe grobowce pap. Klemenśa XIII, Piusa VII, Grzegorza XII i innych.

Grobowiec pap. Piusa VII wyobraża, siedzącego mied. w dwiema alegorycznymi postaciami Giły i Madrości. Nad grobem Inocentego XI mieści się piękna

plaska rzeźba, przedstawiająca odsiecz Schieskiego — Wiedniem.

W jednej z bocznych kaplic podziwiamy pracę wówczas 21-letniego Michała Anioła — oto widzimy przepyszną grupę w białym marmurze, przedstawiającą Matkę Boską, trzymającą bezwładnie na kolanach ciało Chrystusa. Figura znana pod nazwą „Pieta“.

Inne rzeźby i obrazy pomijamy, jest ich za wiele, ażeby wszystkie wylizczyć. Pod bazyliką są bogate (pod względem architektonicznym krypty (Sagre grote Vaticano). Tu przechowywane są zwłoki pap. Piusa X, które ściągają modlących się do sarkofagu, otoczonego zarząca mi świecami.

Z bocznej nawy tuż przy wyjściu wchodzimy do windy, która nas zawozi na dach bazyliki 56 metr. wysokości. Tu się przykonywujemy, że pióro jednego z apostołów, które z dołu oglądaliśmy ma 17 stóp długości. Stąd już prześliczny widok na cały Rzym, który leży pod naszymi stopami. Chodzimy po dachu z całą swobodą, oglądając Rzym ze wszystkich stron świata. Idziemy w górę schodami krętymi w kopule do I-ej galerji, podziwiając obrazy mozaikowe, które u dołu słabo były dostrzegalne.

Idziemy wyżej schodami krętymi w kopule do galerji II-ej, stąd widzimy maluczki kość postaci ludzkiej, chodzących po posadzce kościoła, jakby jakimś placu ogromnym. Wychodzimy na zewnątrz, kopuły oglądamy to, cośmy z dachu widzieli. Lu dzie na placu wyglądają jak mrówki, a do my, kamienice jak malutkie domki. Widzimy pałace i ogrody watykańskie.

Śmielsi docierają w liczbie siedmiu, „tyle osób może pomieścić kula na szczy cie kopuły umieszczonej“, do samej kuli wchodzi doń i stamtąd rozglądają się po Rzymie i okolicach, a wzrok ich dostrze ga pasmo gór Apenińskich. Cała wysokość kopuły wynosi 146 metr.

Wracamy z kopuły. Wychodzimy z Bazyliki, uznając jej wielkość i korząc się przed nią.



## Regulacja ruchu kołowego w Łodzi.

(Narady w Urzędzie Wojewódzkim.)

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Bieleckiego, odbyła się w urzędzie wojewódzkim w sprawie ruchu koła węgla i ulicznego konferencja.

Tematem konferencji była sprawa zcentralizowania w wydziale bezpieczeństwa województwa wszelkich spraw, dotyczących ruchu kołowego i ulicznego w szczególności wydawania kwalifikacji, opracowywania odnośnych przepisów, dotyczących ruchu, spraw podatkowe, karalne i t. p. właścicieli i kierowców drożek, taksometrów, wozów, autobusów i t. p.

Wszystkie te sprawy załatwiać miał specjalny urząd ruchu kołowego przy wydziale bezpieczeństwa w województwie.

Na konferencji wyrażono zasadniczą zgodę na powyższy projekt oraz uchwalono powierzyć pp. Izidorczykowi, Lewandowskiemu i naczelnikowi wydziału przedsiębiorstw miejskich, inż. Berlinerowi, szczególne opracowanie programu zadań, jakie miałyby do spełnienia nowy urząd.

M. in. postanowiono, iż posterunki policyjne na rogach ulic zostaną zaopatrzone w odpowiednie pełnomocnictwa i bloki, celem wymierzania kar doraźnych na osoby, które będą przechodziły ulice miasta z jednego chodnika na drugi nie pod kątem prostym, w myśl obowiązujących przepisów. (p)

## Łódź — Strażakowi.

Wielka maskarada n. n. „Noc w Japonii”.

W dniu 1 lutego r. b. dzięki usilnym zabiegom komitetu maskaradowego, miasto nasze popierając cel szlachetny spędzi zarazem jedną „Noc w Japonii”.

Na zaproszenie komitetu, przybiecali swój przyjazd członkowie konsulatu japońskiego z Warszawy, zachwyceni przedstawionym im projektem dekoracji.

Niezmiernie miła praca pp. Messinżanki i Szczurkiewicz, najgorzalszego pesymiste wypowiedzi w podziw i zdumienie. Wśród kwitujących drzew w otoczeniu grot i skał japońskich, spotkają się wszyscy łodzianie w dniu 1 lutego r. b. dla zadokumentowania sympatii dla swojej straży.

Bilety już nabywać można w kancelarii straży, przy ul. Sienkiewicza 54. Dochód na rzecz kasy inwalidów-strażaków.

## Likwidacja zatargu w fabryce Poznańskich.

Robotnicy powrócili do pracy.

Fabryka Poznańskich w Łodzi była te reum przykrego zajścia. Jeden z robotników w trakcie sprzeczki z majstrem tejże fabryki, pobił go. Na tle tego zajścia przyszło do ostrego zatargu między robotnikami a dyrekcją fabryki, która za pobicie majstra wydała robotnika. W obronie wydalonego stanęli robotnicy, stawiając żądania, by dyrekcja usunęła również i majstra. Ponieważ żądaniom nie stało się zadość, robotnicy zastrajkowali.

Dyrekcja fabryki zapowiedziała wówczas, że jeżeli robotnicy nie powrócą do pracy, będzie zmuszona zamknąć fabrykę.

W dniu wczorajszym jednak przyszło do porozumienia.

Zarząd fabryki odbył konferencję z robotnikami, na której zlikwidowano zatarg.

W poniedziałek zatem fabryka pracować będzie normalnie.

## DLA SIEROT PO POLEGŁYCH POLICJANTACH.

W dniu dzisiejszym o godzinie 17-ej w świetlicy niższych funkcjonariuszów policji państwowej w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 88, odbędzie się rozdawnictwo ofiar, przeznaczonych dla sierot po poległych policjantach województwa łódzkiego.

## DYŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, P. Jurecki — Wólczajska 37, Leinwebera — Plac Wolności 2, J. Hartmana — Młynarska 1, J. Kahane — Aleksandrowska 80.

## Gdzie można otrzymać pracę?

Zapotrzebowanie robotników i rzemieślników w P.U.P.P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, ulica Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad.

Na miejscu dla osób zamieszkałych w Łodzi: w oddziale dla służby domowej: 6 służących; w oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 maszynista do obsługi maszyny (lokomobili), 3-ch chłopców do czyszczenia obuwia, 1 woźnicę ze świadectwami; w oddziale dla inwalidów wojennych: 6 robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd z kraju: w oddziale dla robotników i rzemieślników: 1-go wermistrza garbarskiego, 1 ogrodnika na warzywa, samotnego, 1 tkacza na ręczne ma-

szyny na sita z drutu żelaznego, 2 pomocników szmuklerskich, 20 robotników specjalistów do wyrebu lasu z własnymi narzędziami pracy: pily i siekiery, 2 kamienio-rzeźbiarzy, 1 pracownika do wyrobu batów skórzanych, 1 majstra do obsługi maszyn drukarskich systemu „Offset”, 1 specjalistę maszynisty do maszyny papierniczej, 1 wermistrza puszkarskiego dzietnego fachowca na dubeltówki, 1 majstra specjalistę wapiennych pieców gazowych, 1 parobka do gospodarstwa.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 3 inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych do różnych robót.

Na wyjazd do Rumunii: 3 majstrów krochmalników (Schlicht meister), 5 cerowaczek (sztoperek).

## Stan bezrobocia w Łodzi i w powiecie.

Z zapomóg korzystało 30 tysięcy osób.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: łaski, brzeziński, łódzki, sieradzki, łęczycki) w dniu 22 stycznia 1927 r. było zarejestrowanych 45.257, w tem w samej Łodzi 35.315, w Pabjanicach 2.745, Zduńskiej Woli 641, Zgierzu 3.400, Tom. Maz. 2.508, Konstantynowie 157, Aleksandrowie 17, Rudzie Pabjanickiej 291.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym ty-

godniu 30.227. W samej Łodzi pobierało 23.173 bezrobotnych zasiłki. Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.801, w tem ustawowych 129 i doraźnych 2.672.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 1.038 bezrobotnych, otrzymało pracę 911, wysłano do pracy 161 robotników.

Urząd rozporządza 121 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

## Defraudant z cywilną odwagą.

Ujęcie sprawcy nadużyć na poczcie w Bełchatowie.

W grudniu mieszkańcy Bełchatowa, w powiecie piotrkowskim wzburzeni zostali wieścią donoszącą o dokonaniu w tamtejszym urzędzie pocztowym defraudacji na poważną sumę. Nadużycie popełnił kierownik poczty Michał Kostecki, człowiek cichy i w pracy przykładowy. Kostecki był ongiś oficerem armii rosyjskiej, na poczcie zaś w Bełchatowie pracował w charakterze naczelnika od dłuższego czasu.

Skradzioną przez niego sumę sięga wysokości około 30.000 złotych i stanowiła dochód kasowy z całego tygodnia. Po dokonaniu defraudacji Kostecki ulotnił się w niewiadomym władzom piotrkowskim kierunku.

Skoro nadużycie wyszło na jaw, wła-

dze pocztowe, po dochodzeniu wstępnym, powiadomiły urząd śledczy, który za defraudantem wszczął poszukiwania, bezskutecznie niestety. Kostecki przepadł bez śladu.

Sprawa defraudacji zaczęła stopniowo przycichać, gdy oto w dniu onegdajszym Piotrków został poruszony wieścią niezmiernie wagi. W godzinach popołudniowych w Urzędzie Prokuratorskim pojawił się poszukiwany listami gończymi pocztmistrz Kostecki. Defraudant zjawił się dobrowolnie, oświadczając, że sam oddaje się w ręce sprawiedliwości.

Po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego Sarjusz-Wolskiego, Kostecki został aresztowany i osadzony w więzieniu.

## Śmierć za garść leśnego drzewa.

Szalony czyn właściciela lasu.

Onegdaj do lasu prywatnego niejakiego Ciapa, we wsi Grzebień pod Zelowem, pow. łaskiego udał się Walerjusz Sadkowski, celem zbierania gałazek na opał. Mając już spora wiązkę drzewa, Sadkowski miał zamiar wyjść z lasu i udać się do domu. W chwili, gdy znajdował się na skraju lasu, spostrzegł go właściciel Ciapa, który rzucił się za nim w pogoń. Ciapa zagroził, że o ile nie stanie i nie porzuci drzewa, będzie strzelał. Na tę groźbę nie zwracał uwagi Sadkowski, a biegnąc, przyciskał do piersi wiązkę drzewa. Wówczas gruchnęły 2 strzały rewolwerowe, które jednak chybiły.

Ciapa, widząc, że Sadkowski może mu uciec, strzelił po raz trzeci, lecz tym

razem trafił, bowiem Sadkowski, zalewając się krwią rznął bez życia na ziemię.

Zabójca sam udał się na posterunek policji i zameldował o przwkrum zajściu.

Wszczęto dochodzenie policyjne, a Ciapę osadzono w areszcie.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, która znalazła ciało Sadkowskiego w odległości 30 kroków od lasu, z czego wywnioskować można, że Sadkowski będąc już za lasem został ugodzony śmiertelnie kula.

Następnie ustalono, że śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca. (u)

## KTO BĘDZIE NACZELNYM LEKARZEM KASY CHORYCH?

Zgodnie z uchwałą ostatniego posiedzenia zarządu Kasy Chorych, rozpisanym zostaje konkurs na stanowisko naczelnego lekarza kasy, a to wobec ustąpienia dr. Kłuszyńskiego.

Projekt nowej ustawy z lekarzem naczelnym opierać się ma na umowie dotychczasowej z dr. Kłuszyńskim, a najwięcej stosunkowo szans do objęcia tego odpowiedzialnego stanowiska ma dotychczasowy zastępca naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Łodzi dr. Tomaszewicz. (e)

## INFORMACYJNE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie właścicieli nieruchomości w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej nr. 21 w sprawie niewstrzymywania podwyżek komornego. (u)

## NOWY SEMESTR NA KURSACH DYR. WIERZBICKIEGO.

Z dniem 30 stycznia r. b. kończy się semestr zimowy na kursach gimnazjalnych A. Wierzbickiego przy ulicy Piotrkowskiej 85.

Kursy te od szeregu lat znane szerokiemu ogółowi zawdzięczają swoją wielką frekwencję doboranemu personelowi nauczycielskiemu, stosującemu specjalne ułatwione metody przy nauczaniu dorosłych i nowoczesnym pomocom naukowym, gabinetowi fizyczno-chemicznemu oraz własnemu budynkowi szkolnemu, w którym nauka odbywa się codziennie od 7 min. 10 wieczorem.

Dla młodzieży w wieku szkolnym istnieją oddzielne klasy normalne w godz. dziennych.

Początek semestru dn. 1 lutego r. b. Oplaty są tak niskie, iż czynią naukę dostępną nawet najmniej zamożnym.

## PRZEDSTAWICIEL ANGIELSKIEGO KONCERNU FABRYK NICIANYCH W ŁODZI.

Wczoraj bawił w Łodzi przedstawiciel wielkiego koncernu, jednoczącego największe fabryki nici Wielkiej Brytanii p. Buchanan.

Gość zwiedził kilka fabryk i odbył szereg rozmów z przemysłowcami łódzkimi, informując się o warunkach produkcji i możliwościach zbytu.

W związku z wizytą oczekiwany jest w Łodzi ponowny przyjazd radcy handlowego poselstwa Wielkiej Brytanii w Warszawie, p. Kymensa, który przed paru tygodniami bawił również w Łodzi i zainteresował się łódzkim przemysłem włókienniczym, podkreślając możliwość nawiazania stosunków w gospodarczych między Anglią i Łodzią. (e)

## PODATKI OD SPIRYTUSU I WÓDEK.

Dnia 17 b. m. poseł St. Wartalski — dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, został przyjęty na posłuchaniu u wiceministra skarbu, p. Karola Góry, w kwestii uchylecia dodatkowego opodatkowania remanentów zbutelkowanych wódek gatunkowych, wprowadzonego rozporządzeniem z dnia 22 ub. m. (Dz. U. R. P. Nr. 128). P. wiceminister Góra uznał za niemożliwe przychylić się do tego życzenia, przyobiecał natomiast jedyną ulgę w formie rozkładania płatności należności podatkowych od zapasów na 12 rat miesięcznych, do końca r. b. z tem, że przy większych kwotach podatkowych rozstrzygnięcie ewentualnych podań petentów co do dłuższych terminów ratalnych pozostawione będzie Ministerstwu Skarbu.

## ZE STOW. POLSKICH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań zajął się sprawą chińskiego p. Andrzeja Puzylewicza dla wygłoszenia odczytu o warunkach społecznych i handlowych w Chinach.

Odczyt odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 8 w. w sali Stowarzyszenia, ul. Piotrkowska 113.

## WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH.

Jutro rozpocznie się wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z uzyskanej na ten cel sumy 116 tys. złotych. Wypłaty te obejmą w Łodzi bezrobotnych z legitymacjami o numerach od 1 do 500, we wtorek zaś wypłata obejmie numery legitymacji od 501 do 1000.

Ogółem przypadnie na Łódź do wypłaty 94.225 zł., czyli o przeszło 14 tys. zł. więcej, niż pierwotnie przypuszczano.

Z miast prowincjonalnych otrzymają zasiłki: Zgierz — 2975 zł., Ozorków — 710 zł., Pabjanice — 2980 zł., Tomaszów Maz. — 4075 zł., Radomsk — 1220 zł., Piotrków — 2265 zł., Aleksandrów — 135, Zduńska Wola — 365, Konstantynów — 175 i Ruda Pabjanicka — 795 złotych. (e)

## Ze Stow. Robotników Chrześcijańskich

KALENDARZYK ZEBRAŃ I POGADANEK.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 23 stycznia odbędzie się zebrania - pogadanki w następujących oddziałach:

W oddz. „Widzew” o godz. 4.30 po południu. W oddz. „Dąbrówka” o godz. 4.30 po poł.

W poniedziałek, dnia 24 stycznia o g. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego, ul. Przejazd 34 z okazji uroczystości powstania styczniowego, Koło Młodzieży Chrześcijańskiej Demokracji odegra komedijkę, która poprzedzi referat p. lawnika Kulamowicza.

We wtorek, dnia 25 stycznia o godz. 7 wieczorem w oddziale „Ogrodowa” — przemawiać będzie ks. prałat Sienicki.

## ZE STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚC. W ZGIERZU.

W niedzielę, dnia 23 stycznia r. b. o godz. 5 po południu odbędzie się w Zgierzu przy ul. Wesolej 12 pogadanka Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, na której wygłosił referat ks. pater Wierzbicki.

**HERBATA PERLOW**  
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WISZĘCHŚWIATOWA FIRMA IŚNIEJĄCA OD ROKU 1787.

# EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Niedziela 23 stycznia 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

## Próby utrwalenia masowej produkcji w Łodzi.

## Ostatnie wiadomości gospodarcze.

Łódzki przemysł po wojnie, jak zresztą cały polski przemysł dzielił los zmienności koniunktury, żył od wypadku do wypadku. Masowa produkcja w okresie inflacyjnym nie była objawem zdrowym, była sposobem ucieczki od papierowego pieniądza.

Kilka tygodni temu jeden z najpoważniejszych zakładów przemysłowych w Łodzi przedsięwziął śmiała próbę utrzymania masowej produkcji niezależnie od przejściowej koniunktury i nie bacząc na to, czy w danej chwili posiada zamówienie na całą swą produkcję, czy też tego zamówienia nie posiada.

Kalkulacja, będąca założeniem tego postępowania, polega na tem, że równomierna masowa produkcja, obliczona na dłuższy okres czasu, daje w konsekwencji towar tańszy, zdolny do walki konkurencyjnej. Jest to zdrowe ziarno, z którego jedynie może powstać zdrowy owoc.

Po pewnem ustabilizowaniu się stosunków ekonomicznych w naszym Państwie na podstawie półrocznej stabilizacji złotego — jedną z najniezawodniejszych dróg do potania produkcji i produktów jest równomierna masowa produkcja. Podjęcie próby, wyżej wspomnianej, dowodzi, że przemysł łódzki powraca do zdrowia i że zaczyna się normalizacja w jego stosunkach. Należałoby życzyć powodzenia podobnej próbie.

Pokuszenie się na ustalenie równomiernej masowej produkcji nie jest tylko drobnym ulepszeniem organizacyjnym, lecz owszem stanowi dowód oparcia się o dość znaczny kapitał obrotowy. Do niedawna mówiło się, że łódzki przemysł przez warunki wojny i inflacji stracił cały kapitał obrotowy. Widocznie jednak kapitał obrotowy, ten niezbędny warunek masowej produkcji, zaczyna w łódzkim przemyśle narastać, a mnożą się objawy, iż staje się poważna wielkością.

Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosku, że przemysł łódzki stanął twarzą do stopa na progu normalnej pracy.

Siła, która go w pierwszych liniach może zepchnąć z osiągniętego stanowiska — to niestabilizowanie złotego.

W społeczeństwie panuje przekonanie, że zgnębem wogóle jest wszelkie wahanie złotego w jedną lub w drugą stronę. Ostatnio ex-premier Wł. Grabski, powołując się zresztą na przykład Francji, wystąpił przeciwko naszej stabilizacji złotego i propaguje ideę rewaloryzacji obecnej naszej waluty.

„W umysłach bardzo wielu ludzi ukształtowała się opinia, że jednego głównie trzeba się obawiać tego, żeby złoty nie poszedł w górę; o ile bowiem stoi on na niskim poziomie, wtedy już o dopływ walut do Banku Polskiego i o zwiększanie ilości kredytów na cele gospodarcze można być spokojnym. Niski kurs złotego stał się dla wielu kamieniem węgielnym wszelkiej mądrości w polityce finansowo-gospodarczej.

Tego rodzaju pogląd jest fatalnym błędem, który nigdy nas z kryzysów nie wyprowadzi, gdyż pociąga on za sobą nieustanny circulus vitiosus. Gdyby istotnie jedynym sposobem na poprawę bilansu

handlowego był niski kurs złotego, musieliśmy nieustannie gonić za mirażem, któryby przed nami uciekał. Jeżeli zaś pożyczkę użyjemy dla powiększenia zapasów, zabezpiecz. kurs obecnego złotego i jeżeliby nawet obecny złoty nieco swój kurs poprawił do tego stopnia, by istotnie drożyna przestała iść w górę, to wtedy warunki dla produkcji byłyby tylko lepsze, bo producent spokojnie będzie mógł się oddawać pracy. Robotnik widziałby, że mu nie grozi wzrost drożyny,

fabrykant, że mu nie grozi podwyżka płacy.

Trzeba już dziś przestać myśleć o nowej reformie walutowej i o dewaluacji. (Drogi Naprawy z 15 b. m.).

Dobra polityka walutowa jest alfa i omega zapanowania zdrowych i normalnych stosunków w przemyśle. W tej sprawie jednak lepiej nie robić eksperymentów i pójść pewniejszą drogą, wskazaną przez prof. Kemmnera: dążyć do natychmiastowej stabilizacji złotego.

## Stan uruchomienia wielkiego przemysłu włókienniczego w okresie świątecznym.

ex) Oczywiście, okres świąteczny przyniósł znaczne obniżenie stanu uruchomienia wielkiego przemysłu włókienniczego. I, aczkolwiek trudno naogół osądzić, czy mamy do czynienia właśnie z normalnym świątecznym zmniejszeniem zatrudnienia, czy też jest to raczej zjawisko, związane z czynnikami natury innej, przebież. wszystko przemawia za tem, że cztery tygodnie grudnia dlatego tylko wykazują mniejszą ilość pracujących robotników — dni, że były to tygodnie świąteczne, w których prócz niedziel jeszcze jeden dzień przypadł na święto.

W cyfrach okres ten dla przemysłu bawełnianego przedstawia się następująco:

OKRES	Ilość rob-dni	% uruch.	% redukcji	% rob. zatrud. 6 i 5 dni	Przec. ilość dni pracy w tygodniu
Ostatni tydzień września	322,986	100	—	99,96%—6 dni	6
Ostatni tydzień października	301,668	93,36	— 6,64	70,24%—6 dni, 10%—5 dni	5,3
Ostatni tydzień listopada	317,477	98,29	— 1,71	73%—6 dni, 15%—5 dni	5,6
6. XII—12. XII	283,220	87,75	—12,25	0%—6 dni, 100%—5 dni	5 (1 święto)
13. XII—19. XII	328,342	101	+ 1	76%—6 dni, 24%—5 dni	5,7
20. XII—25. XII	237,694	74,21	— 25,79	0%—6 dni, 13%—5 dni	4,1 (1 święto)
27. XII — 2. I.	272,061	84,23	—15,77	0%—6 dni, 74%—5 dni	4,7 (1 święto)

Pewne rysy powyższej tabeli (w tygodniu świątecznym od 6 do 12 grudnia wszystkie fabryki wielkiego przemysłu (100 proc.) pracowały przez pełnych pięć dni w następnym nieświątecznym tygodniu od 13 do 19 grudnia przekroczone na wtorek i piątek stan uruchomienia z ostatniego a więc świętnego tygodnia września r. ub.) wraz z niestabilizacją bynaj-

Ogólna ilość zatrudnionych robotników wynosiła:

w ostatnim tygodniu września	53,851
w ostatnim tygodniu października	56,393
w ostatnim tygodniu listopada	56,712
od 6 grudnia do 12 grudnia	56,672
od 13 grudnia do 19 grudnia	57,047
od 20 grudnia do 25 grudnia	57,822
od 27 grudnia do 2 stycznia	57,549

Jak zwykle, tak i tym razem poprawa jest tylko pozorna, wzrastająca bowiem, mimo okresu świątecznego, liczba ogółu zatrudnionych robotników świadczy tylko o tendencji niewymawiania pracy, a jej skracania. Rzeczywisty zaś obraz stanu uruchomienia przemysłu bawełnianego w okresie świątecznym dadzą cyfry następujące:

OKRES	Ilość rob-dni	Robotników zatrudnionych	% zatrudn. 6, 5 i 4 dni	Przec. ilość dni pracy w tygodniu
Ostatni tydzień września	94,552	15,887	96%—6 dni, 4%—5 dni	5,9
Ostatni tydzień października	98,112	16,653	93%—6 dni, 7%—5 dni	5,9
Ostatni tydzień listopada	102,320	17,442	89%—6, 8%—5, 3%—4 dni	5,8
6. XII—12. XII	87,422	17,562	0%—6, 99%—5, 1%—4 dni	5 (1 święto)
13. XII—19. XII	107,323	17,929	98%—6, 1%—5 dni	6
20. XII—26. XII	82,122	17,009	0%—6, 84%—5, 15%—4 dni	4,8 (1 święto)
27. XII — 2. I.	83,059	17,021	0%—6, 89%—5, 10%—4 dni	4,8 (1 święto)

Specyficzne objawy, jakiego charakteru zajął stan przemysłu bawełnianego w okresie świąt, dziwnym trafem stwierdzić można i w tabeli stanu uruchomienia przemysłu wełnianego, co znowu zda się potwierdzać słuszność naszych przypuszczeń.

A zatem ani okres międzysezonowy, ani też świąteczny nie przyniosły zbyt

mniej pomyślnymi horoskopami na sezon letni potwierdzają słuszność naszego przekonania, że pogorszenie sytuacji w tym okresie miało charakter wyłącznie świąteczny.

Tak samo mniej więcej przedstawiała się w okresie tym sytuacja wielkiego przemysłu wełnianego w Łodzi:

OKRES	Ilość rob-dni	Robotników zatrudnionych	% zatrudn. 6, 5 i 4 dni	Przec. ilość dni pracy w tygodniu
Ostatni tydzień września	94,552	15,887	96%—6 dni, 4%—5 dni	5,9
Ostatni tydzień października	98,112	16,653	93%—6 dni, 7%—5 dni	5,9
Ostatni tydzień listopada	102,320	17,442	89%—6, 8%—5, 3%—4 dni	5,8
6. XII—12. XII	87,422	17,562	0%—6, 99%—5, 1%—4 dni	5 (1 święto)
13. XII—19. XII	107,323	17,929	98%—6, 1%—5 dni	6
20. XII—26. XII	82,122	17,009	0%—6, 84%—5, 15%—4 dni	4,8 (1 święto)
27. XII — 2. I.	83,059	17,021	0%—6, 89%—5, 10%—4 dni	4,8 (1 święto)

wielkich zmian na gorsze w sytuacji łódzkiego przemysłu włókienniczego. Jaki będzie na rok 1927 przyszłość dopiero okaże, niezawodnie jednak już cyfry za II-gą połowę stycznia i za miesiąc luty rzucą na to ciekawe światło.

I. K.

ex) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Magistratu m. Warszawy z propozycją utworzenia w Warszawie fachowych kursów piekarskich dla robotników tego przemysłu. Myśl otwarcia szkoły przyjęli z zadowoleniem zarówno właściciele piekarni jak i robotnicy piekarscy.

W związku z podrożeniem spirytusu, przeznaczonego do wyrobu octu naturalnego z 65 zł. na 125 za h., producenci octu naturalnego zmuszeni byli podwyższyć dotychczasowe ceny octu o 25 proc. z dn. 15 b. m.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych do Warszawy, Jugosławia importuje obecnie w większych ilościach tkaniny wełniane i bawełniane, oraz przędzę bawełnianą. Powinno to zwrócić uwagę polskich eksporterów.

Świeżo został zawarty układ między Standard Oil Co. a Vacuum Oil Co., mocą którego rozgranicza się teren działania tych dwóch wielkich towarzystw. Standard zobowiązuje się zaniechać sprzedaży nafty i benzyny w Czechosłowacji, Austrii i na Węgrzech i oddać wszystkie urzędzenia sprzedażne w ręce Vacuum Oil. W zamian za to Vacuum odstępuje cały aparat sprzedażny na obszarze Polski Standardowi, zatrzymując jedynie rafinerię.

Liczba bezrobotnych w całym państwie w ostatnim tygodniu wzrosła o 4 tysiące, dochodząc do ogólnej cyfry 247 tysięcy pozbawionych pracy w całym państwie. Wzrost bezrobocia przypada głównie na przemysł budowlany, gdzie podniosło się o 1650 ludzi i włókienniczy (przeszło 700).

Przemysłowiec wiedeński, p. Weinman, złożył ofertę na kupno całego portfelu akcji Hut Wroblewskiej i Laury, zdeponowanych po bankructwie Bosela w austriackiej PKO. Nominalna wartość tych akcji wynosi 16 milionów marek niemieckich.

Pięć naszych statków handlowych odeszło już z Gdyni z ładunkami. Statki obliczone są na 2800 do 3000 tonn. W sumie więc, tonaż ich wynosi 15,000 tonn. Ponieważ koszt jednej tonny obliczono na 10 funtów, całość więc wynosi 140,000 funtów. Statki będą narazie kursować nieregularnie do portów Bałtyckich, a również do Francji i Anglii. Kierownictwo naszej marynarki handlowej powierzono przedsiębiorcy państwowemu „Polska Żegluga Państwowa” na czele którego stoi dyr. Rummel. Rząd, decydując się na ten krok, mimo, że zazwyczaj przedsiębiorstwa żeglowne państwowe źle prosperują, miał na celu pobudzenie inicjatywy prywatnej do podjęcia na własną rękę naszej floty handlowej.

W dniu 19 b. m. odbyło się w Katowicach pod patronatem syndykatu polskich hut żelaznych zebranie wszystkich producentów drutu i gwoździ. Konferencja ta spowodowana została ciężkim położeniem w tej gałęzi produkcji krajowej i miała na celu uporządkowanie stosunków tak w dziedzinie produkcji jak i sprzedaży, usiłowanie niewątpliwie potrzebne i korzystne, co zresztą zagraniczna produkcja dawno zrozumiała i przeprowadziła. Konferencja ustaliła konieczność jak najrychlejszego powtórnego zebrania, które też odbędzie się w terminie najbliższym, celem ostatecznego sprecyzowania warunków i założenia centralnego biura sprzedaży.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO**

w dniu 22 stycznia 1927 r.  
Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.46—46.94, wypłaty telegraf. na Warszawę 46.63—46.87, na Poznań 46.58 — 46.82, Wiedeń czeki 78.44—78.94, banknoty 78.38—79.38, Praga 376.25.

**Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.**

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące tranzakcje:  
Dolary 8.97  
Bank Polski 92.50  
Rudzki 1.38  
Tendencja wyczekująca. (ah)

**DOLAR W ŁODZI.**

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.98 w żądaniu i 8.97 w płaceniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

**GIELDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 22 stycznia (Pat.)  
Notowania oficjalne.  
**Gotówka.**  
Dolary 8.97 i pół, 8.96 — 8.98 — 8.94  
**Czeki.**  
Belgia 125.17  
Londyn 43.78, 43.68  
N. Jork 9.—, 8.98  
Paryż 35.67 i pół  
Praga 26.72 i pół, 26.66 i pół  
Szwajcaria 173.75, 173.37 i pół  
Wiedeń 126.90  
Włochy 39.25, 39.15

**PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.**

Pożyczka kolejowa 93. 50  
Pożyczka konwersyjna 5-proc. 47.25, 8-proc. 97.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie złotowe 40.—  
5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 48.90, 49.—  
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 36.—

**AKCJE.**

Notowano w złotych.  
Bank Dyskontowy 11.50, 11.75  
Bank Polski 93.50, 93.—, 93.25  
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.50  
Bank Przemysłowy Lwów 0.16  
Bank Handlowy 4.10, 4.15  
Bank Zachodni 1.85  
Bank Zarobkowy 8.—  
Wild 0.06  
Siła i Światło 39.—, 40.—  
Gosławice 41.—  
Cukier 3.45, 3.70  
Łązy 0.16, 0.17  
Węgiel 81.— 83.50  
Cegielski 18.—, 18.50  
Lilpop 19.50, 19.20  
Norblin 104  
Ostrowieckie 15.—, 15.15  
Pocisk 1.65  
Starachowice 2.43, 2.48  
Borkowski 1.35, 1.40  
Kijewski 0.26, 0.27, 0.26  
Puls 4.40, 4.50  
Częstocice 1.40  
Michałów 0.28, 0.30  
Firley 28.—  
Wysoka 4.—, 4.15  
Nobel 2.65, 2.70  
Fitzner 2.60  
Modrzejów 5.50, 5.80  
Ortwein 0.29  
Parowozy 0.59, 0.67  
Rudzki 1.35, 1.41, 1.40  
Żyrardów 12.75, 13.10, 13.—

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**W 64 rocznicę powstania styczniowego.**

**Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim w Łodzi.**

Wczoraj z racji 64 rocznicy powstania styczniowego Teatr Miejski w Łodzi wystąpił z uroczystym przedstawieniem, na program którego złożono się odegranie I-go aktu z „Nocy Listopadowej“ St. Wy spańskiego oraz prologu „Dyktatora“ J. Żuławskiego wreszcie „Hymn wolności“ Or-Ota.

Wykonawcami programu byli artyści Teatru Miejskiego z reżyserem p. Mieczysławem Szpakiewiczem na czele.

Przedstawienie poprzedził Mazurek Dąbrowskiego, odegrany przez orkiestrę 31 p. Strz. Kan., oraz przemówienie wygłoszone przez p. Lorenca.

Na przedstawieniu obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych miejskich, szkolnych, organizacyi społecznych oraz prasy.

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 min. 30 po raz pierwszy po cenach zmniejszonych „Osiótkowi w żłoby dano“ z Ela Dziewońska i Tadeuszem Krotkiem w rolach głównych.

Wczoraj po raz trzeci świetna komedia paraska L. Verneuil'a „Mecenas Bolbek i jego małż“ z Iza Kozłowska i Stanisławem Grolickim w rolach tytułowych oraz Czyżewska, Zniczem i Krotkem w rolach ważniejszych.

W poniedziałek przedstawienie dla inteligencji po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza komedia amerykańska „Tajemnica powodzenia“, po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł. 50).

Wtorek i środa w dalszym ciągu „Mecenas Bolbek i jego małż“.

W piątek wznowienie rozgłoszonego Tolstojewskiego „Żywego trupa“ z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Inscenizacja K. Tatarakiewicza, oprawa dekoracyjna K. Mackiewiczowa.

**TEATR POPULARNY**

(Ogrodowa Nr. 16).

Dziś grany będzie dwa razy: po południu i wieczorem „Karnawał w Warszawie“, który na wczorajszej premierze odniósł całkowity sukces.

Jutro, w poniedziałek, wieczorem dyrekcja daje dla zrzeszeń robotniczych po raz ostatni — „Goraca krew“, komedję Fijałkowskiego w 3-ach aktach po cenach najniższych.

**TEATR W SALI GEYERA.**

(Piotrkowska 295).

Dzisiaj po południu i wieczorem grany będzie „Chrześniak wojenny“, doskonała komedia znanej spółki autorskiej Hannequina i Webera. Niskie ceny miejsc umożliwiają korzystanie z rozrywki teatralnej jaknajszerszym sferom. Bilety w cenie od 50 groszy do 1 zł. 50 nabywać można w kasie teatru przy ul. Piotrkowskiej 295 dziś, w niedzielę, od godz. 11 rano do 9 wiecz.

**„BETLEEM POLSKIE“ W TEATRZE POPULARNYM.**

W dniu dzisiejszym o godz. 12 m. 30 w południe po raz ostatni w Teatrze Popularnym odegrany będzie 3-aktowy obraz L. Rydla p. t. „Betleem Polskie“. Najniższe ceny biletów od 80 do 40 gr. pozwalają każdemu urzecz ten piękny poetycki utwór. Dzieci korzystają z bezpłatnego wejścia pod opieką rodziców. Bilety w kasie teatru od godz. 10 rano.

**DZISIEJSZY PORANEK MUZYCZNY.**

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali Filharmonii zapowiadany Poranek Muzyczny orkiestry filharmonicznej pod kierunkiem Bronisława Szulca, który w całości poświęcony zostanie twórczości Edwarde Griega. Jako solistka wystąpi Maria Moherzycka, primadonna Opery Warszawskiej. Słowo wstępne o „Peer Gyncie“ wygłosi inż. Henryk Goldberg. Niewielka ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Filharmonii.

**OFIARY.**

**Na Polski Czerwony Krzyż Młodzieży w Łodzi.**

Kw. Nr. 697. Marja Śmiechowka z Gniezna zebrane z przedstawienia dzieciennego zł. 9 gr. 37.

**Symfonia humoru.**

Dziś, cała Łódź, spotyka się w cukierni **B. Gostomskiego**, gdzie znakomity kwartet pod kierunkiem niezrównanego skrzypka **K. Żelazo** przy udziale ulubionego pianisty **M. Ptaszyńskiego** wykona najnow. szlagiery muzyczne.

**Czem płukać usta?**

**ZĘBY** czyści i konserwuje znany eliksir **Stomatol**

111

wzmacnia dziąsła, usuwa zapach z ust.

**UWAGA!**

O wymienitem działaniu świadczą opinie lekarskie przy flakonie. —

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**ZADAJCIE** GRATIS **PROSPEKTU** WZNOWIONEGO PISMA DLA MŁODZIEŻY

**„Mój Przyjaciel“**

Adres red.: Warszawa, ul. Bielańska 5/24 skrz. poczt. 318.

**Wielka polska Spółka Akcyjna**

z nowoczesnymi urządzeniami poszukuje zastępcy z wyrobioną klientelą do sprzedaży ocynowanych konwi na mleko dla zbytu na poszczególnych rynkach w Polsce. Oferty pod „Nr. 51“ do adm. dziennika.

**LIKWIDACJA!!!**

Dom Konfektyni firmy **Emil Szmechel**

Piotrkowska 98, (róg Przejazd)

zostaje zupełnie zlikwidowany i prawie wszystkie znajdujące się na składzie towary sprzedawane będą niżej ceny kosztu.

**Ceny przeszło o 50% niższe.**

**Konfektoria damska**  
Płaszcz zimowy z futrem dawniej zł. 220.— teraz zł. 110.—  
Płaszcz z rypsu dawniej zł. 160.— teraz zł. 70.—  
Płaszcz zamiszowy dawniej zł. 130.— teraz zł. 40.—  
Suknie damskie najnowsze fasony dawniej zł. 45.— teraz zł. 30.—  
Duży wybór ubrań starszych fasonów do 70% rabatu  
50 kostjumów damskich do 60% rabatu  
Bluzki do 70% rabatu  
**Dział dziecienny**  
Ubrania dla dzieci od 4—8 lat dawniej zł. 25.—, 35.—, 40.— teraz „ 12.—, 18.—, 25.—  
**Mundurki szkolne do 30% rabatu**  
Jesionki dla chłopców od 4—8 lat dawniej zł. 40.—, 50.—, 60.— teraz „ 15.—, 18.—, 25.—  
Płaszcz zim. od 30% rabatu  
**Obuwie**  
Męskie dawniej zł. 36.—, 40.— teraz „ 18.—, 20.—  
Damskie dawniej zł. 45.—, 40.—, 36.— teraz „ 20.—, 15.—, 12.—  
Dziecinne od zł. 6.—, 8.—, 10.—

**Konfektoria męska.**  
**Saki** dawniej 170.— 140.— 120.— 90.— teraz 120.— 90.— 70.— 60.—  
**Jesionki** dawniej zł. 160.—, 125.—, 95.— teraz „ 110.—, 80.—, 50.—  
**Płaszcz zimowy** dawniej zł. 100.—, 200.—, 250.— teraz „ 40.—, 115.—, 150.—  
**Towary męskie**  
Najlepsze kamgarny dawniej zł. 37.— teraz „ 28.—  
**Oryginalny angielski** dawniej zł. 55.— teraz „ 37.—  
**Oraz inne towary z 30% rabatem**

**Towary damskie**  
**Welniane** dawniej zł. 24.—, 10.—, 12.— teraz „ 12.—, 10.—, 7.50  
**Crepe Marocain** dawniej zł. 12.— teraz „ 7.—  
**Wielki wybór innych towarów z rabatem do 40%.**

**KROJU** szyja modelonaw. pasowania, haftu, wy. naza szybko, grun. townie znana szkola „**ÓZEFINY**“

Mistrzynie cechowej, nagrodzona medalem. Stacja zapewniona dla przyjezdnych. — Ceny niskie. — Kończącym patenty Firma egzystuje od 1892 r. Piotrkowska Nr. 163.

**FABRYKA LUSTER I PODLEWIA SZKLA J. KUKLINSKI**

**ŁÓDŹ, Zachodnia 22**

poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lusterek z przy niesieniem do domu. Sprzedaw **NARATY I ZAGOTÓWKĘ** Przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie.

**Najmodniejszej LAMPY**

własnego wyrobu zagwarantowane za czysty brzoza, poleca na dogodnych warunkach

**Sz. P. Szmalciewicz**

—POŁUDNIOWA Nr. 8.—  
Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki

**UZYWAJ GRANULKI RUSZYANA!**

GRANULKI RUSZYANA

o **KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI**

AP. KOWALSKI WARSZAWA

**Z. Chądzyńska**

**16 Przejazd 16**

poleca tanie koldry uczniowskie, oraz puch i pierze.

**Dr. med. W. Eychner**

Choroby kobiece: akuszeria przeprowadził się Zgierska 11. tel. 34-72.

Przyjmuje w leczni Piotrkowska L. 294 od 12—3 i od 6—8 w domu.

**Dr. med. J. PIK**

Wólczńska 57 parter.

Choroby nerw. i wewnętrzne. Psychiczne metody leczenia przy pomocy leków nowo-ubowych (jakant, lek. sawraty etc.) Przyjm. od 12—14—7 w. 4503

**Dr. Różaner**

Choroby skórne, weneryczne, moczopięciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

**NARUTOWICZA 6** (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Wózki dziecięce, łóżka metalowe materace do meblowych łóżek. „Patent“ Najdogodniej i najtańiej!

**„Dobropol“** Piotrkowska 75 w Podwórzu

**KONJAKI**  
W. S. O. P.  
Jubiléuszowy — Réserve Spéciale  
Winiak Médicinal — Winiaki mieszane

# Winkelhausen

**WODKI - LIKIERY**  
Stołowa — Starka — Żytniówka  
Banan — Morełówka  
Grand Cardinal — Cordial Médoc

**ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846**

Generalne Przedstawicielstwo: Fa. H. PODKOMORSKI & S-ka, Warszawa, Nowy Świat 2.

## Bank Rzemieślników Łódzkich

Kilińskiego 123 (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa“)  
— — — — —  
przyjmuje — — — — —

### Wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku  
Złatwia wszelkie operacje bankowe.

## IWONKA

jest najlepszy i najtańszy środek do prania, bo nie niszczy, lecz bieli i sam pierze białinę. — — —  
z tlenem — — — — —  
Żądajcie wszędzie.

## SZKŁO

OKIENNE, INSPEKTOWE i ORNAMENTOWE  
poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych  
H. KRÓL, 3 Piotrkowska 3. — Tel. 39-09.

— — — — —  
Przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres szklarstwa po cenach konkurencyjnych. — — — — —

PUDER i MYDŁO  
DŁA  
**BÉBÉ** DZIECI **BÉBÉ**  
SZOFRMANIA  
UZNAWE ZA NAJLEPSZE.

Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko pudru Bébé okazało się niedostateczne.

**BRAUNSA**  
FARBA DO SKÓR  
**WILBRA**



ODNAWIA ZUPEŁNIE  
WSZELKIE WYROBY SKÓRZANE

DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH, FARB I MYDLARNIACH.

**Sprzedam**  
**HOTEL**  
największy na Pomorzu, nowoczesnie urządzony — sale koncertowe, restauracja, vestibule, łazienki, 90 ubikacji umeblowanych pier wszoszczędnie, centrala telefoniczna — ogrzewania centralne, od dawna zaprowadzony i świetnie prosperujący interes, do tego 3 ogromne kamienice z 4-ma handlowymi interesami. Powód sprzedaży stosunki rodzinne. — Toruń, Hotel pod Orłem, właściciele.

**Na raty!**  
materiały bawełniane, wełniane, jedwabne  
**M. BORTNER**  
Piotrkowska 114. (sklep frontowy)

**ODMROŻENIE**  
Oryginalna maść z (kogutkiem) „MROZOL”  
leczy i goi ranki, powstałe od odmrożeń. — Sprzedają apteki i składy apteczne.

**DR. MED. PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

**Skuteczna oszczędność**  
niezbędna dla każdego domu  
**to kupno dobrego towaru**  
jako to: purpury na wsypy, płócienek, fartuchowych, koszulowych, pościelowych i t. p.

**L. RAJCHERTA**  
Łódź, ul. Zielona 14.  
Tel. 34-77.

**NA RATY! NA RATY!**  
**Dywany! MEBLE!**  
Łózka metalowe mosiężne i niklowane Tow. Akc. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka.  
Solidnie, najtaniej kupić można w **MAGAZYNIE MEBLI WŁADYSŁAWA ROMISZOWSKIEGO**  
Piotrkowska 116, 1 p. front. Tel. 21-61.

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH**  
**H. FRENZEL**  
EWANGIELICKA 9.

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.  
**MIEŚCI SIĘ MEBLI**  
tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2  
jest obecnie  
**NAJTANSZE ŹRÓDŁO MEBLI**  
F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2  
Długoterminowa gwarancja, Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

**PATENTY** wzory, znaki —  
Ochrona własności przemysłowej, rzecznik patentowy przysięgły  
inż. dypl. **Janusz Wyganowski**  
były Radca Urzędu Patentowego  
**Warszawa, ul. Chocimska 17, m. 4, tel. 161-50. —**

**FUTRA** w wielkim wyborze, dogodnie warunki.  
Warsztat kuśnierski na miejscu pod własnym kierunkiem. Wielki wybór męskich i dziecięcych kapeluszy i czapek.  
„Futro” (wł. Gnat) Główna 9. Tel. 40-06

**Zawodowa szkoła KROJU SZYCIA i ROBÓT RĘCZNYCH.**  
Oznaczona złotym medalem. Mistrzyna cechu  
**A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska 154.**  
Kurs kroju pasowania, modelowania i bielizniarstwa. Kurs szydełkowy i mierzniarski. Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju, robót/zeblowskich. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa prywatne lub cechowe. Dla pracujących harzy wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10—1 i od 6—8 wieczór. Sprzedaż kasek papierowych.  
**Kurs modniarstwa.**  
— Kurs haftu maszynowego. —

**Sklep z pokojem**  
blisko Zielonego Rynku, nadający się na różne rodzaje przedsiębiorstw jak pracownie, warsztaty i t. p. oddam, ewent. za mienie na 2 pojedyncze pokoje. Oferty do biura „Bip” Cegielniana Nr. 40.

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**S. SOKALSKI**  
ul. Andrzeja 4, tel. 54-12.  
Przyjmuje od godz. 10—2 i od 4—7.

**Institut de Beauté**  
de M-me Neufeld diplômée de l'Ecole Française d'Orthopédie A. Massage à l'Académie de Paris.  
Specjalne higieniczno-estetyczne masaż twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie zmarszczek wargów, pięt, brodawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet  
Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.  
Godziny przyjęć od 3—7  
Wschodnia 57, front, 2 piętro.  
W lecznicy na Wólce Piotrkowska 157. Telef. 49—00.  
od godz. 11 do 1 po poł.

**TYLKO u**  
**A. Abramowicza**  
Główna 65  
nabyć pojedyncze  
można **MEBLE** i komplety  
tanie i dobre!  
na raty — za gotówkę

**TANIO, bo w prywatnym mieszkaniu!**  
warszawskiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.  
**I. OPATOWSKI,**  
Nowomiejaska 27, Tel. 46-08.  
Żadnej fikcji nie posiadamy.

**MEBLE**  
Zakład Tapicersko-Dekoracyjny  
Fabryka i Magazyn Mebli  
poleca w dużym wyborze Sypialnie, Stołowe, Gabinety i Kuchnie w kompletach oraz pojedyncze meble na dogodnych warunkach.

**W. ŁUCZAK**  
Piotrkowska 102, tel. 14-17  
Stolarnia „45-87”  
Sprzedaż dywanów, pokryć meblowych, firanek, serwet, chodników i t. p.  
**W. ŁUCZAK**  
Zamenhofska 2, telef. 14-25.

**Ważne dla pań!**  
Telefon 51-27, Z dniem 19. I. 27. wystąpiłem z firmy J. Litwiak. Główna 20 a przeszedłem do firmy Bittner, ul. Piotrkowska Nr. 164. Polecając się nadal i gwarantując sumienną pracę, pozostaję z poważaniem  
**Stanisław Holub.**

**Kursy Gimnazjalne A. Wierzbickiego**  
pod kierownictwem — — —  
ul. Piotrkowska Nr. 85.  
Zapisy nowowstępujących na nowy semestr r. b. przyjmuje sekretarjat codziennie od 10-ej do 1-ej i od 6-ej do 10-ej wieczorem.  
Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie szk. średniej. W ciągu 5 lat frekwencja 6.000 słuchaczy (czek), ze sfer urzędniczych, wojskowych, pracowników pryw. i t. p.  
wśród nich cały szereg dzięki uzyskanym świadectwom zajmuje wybitne stanowiska.  
Kurs klasy 5 miesięcy. — Klasa VIII 10 miesięcy.  
Nauka codziennie od godz. 7 m. 15 wieczorem —  
Dla młodzieży w wieku szkolnym specjalne klasy w godzinach dziennych. Młodzież ta ma prócz nauki zapewnione wychowanie moralne i fizyczne.  
Własny gmach szkolny, nowoczesne pomoce naukowe, gabinet fiz., chemiczny; sala gimnastyczna i t. p. **Początek semestru 1 lutego r. b.**

**JASNIEJ SŁONCA**  
**NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁÓG**

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POZADZKI, LINOLEUM  
i FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI  
NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

NA JUPOREZ  
**SOŁ GŁOWY**  
DŁUGOTERMINOWA  
KOGUTINEM

# W sali Filharmonji odbędzie się na rzecz Ewangelickiego Domu Sierot — i Chrześcijańskiego Tow. Dobroczyńności

## Wielka maskarada Piccadilli

Dnia 29 b. m.

Dnia 29 b. m.

DWIE ORKIESTRY. POCZĄTEK O GODZINIE 10-ej WIECZÓR. DWIE ORKIESTRY.  
Bilety do nabycia w cukierniach: p. Gostomskiego Piotrkowska róg Moniuszki, „Eryka” róg 6-go Sierpnia, i w skł. aptecz. A. Dietla.  
W dniu maskarady bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

### Gabinety Kosmetyki Lekarskiej.

D-za **MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6, m. 3 tel. 43-63.  
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaż odłuszczeniowy. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroliza. Elektroliza rapla. Solux. Godziny przyjęć od 10—7. Dla pań od 2—4.

### Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych wkładek i kar na rzecz Funduszu Bezrobotca oraz kosztów egzekucyjnych na rzecz Urzędu Zasiłkowego dla bezrobotnych przy Magistracie m. Łodzi odbędzie się następujące licytacje, które rozpoczną się o godz. 10-ej rano:

Poniedziałek, dnia 24 stycznia 1927 roku:

- „Frotte”, ul. Polna 5, 3 warszaty ręcz. szagat. zł. 300.—
- P. Chrzanowicz, Pl. Wolności 7, meble zł. 340.—
- Redakcja „Rozwój”, Al. Kościuszki 41, arytmometr zł. 75.—
- L. Asterblum, ul. Zachodnia 63, fortepian czarny zł. 825.—

Wtorek, dnia 25 stycznia 1927 roku:

- „Akuratność”, ul. Konstantynowska 38, 1 śrub. duży zł. 15.—
- „Autotax”, ul. Kilińskiego 121, 1 licznik samochod. zł. 195.—
- M. Garfinkel, ul. Kilińskiego 60, 2 wozy ciężarowe zł. 400.—
- L. Adelfang i S-ka, ul. Piotrkowska 142, 1 pomocnik kredens. czar. dęb. zł. 120.—

Sroda, dnia 26 stycznia 1927 roku:

- I. M. Tyberg, ul. Nowo-Cegielniana 36, 20 kop ramek do nawij. towaru zł. 25.—
  - B-cia Gutman, Al. Kościuszki 10, 107 mtr. półw. bostonu zł. 107.—
- Czwartek, dnia 27 stycznia 1927 roku:
- M. Ullrichs, ul. Piotrkowska 45, 11 stołków marmur. 11 lustro tremo zł. 190.—
  - Borkenstein i M. Medrzycki, ul. Konstantynowska Nr. 38, maszyna do wyr. cholew. półczoszn. zł. 120.—

Piątek, dnia 28 stycznia 1927 roku:

- T. Szanławiński, ul. Piotrkowska 113, 29 stołków marmur. zł. 435.—
- Łódź, dnia 22 stycznia 1927 r.

### Zakład wulkanizacyjny

urządzony wg najnowszego systemu, został otwarty przy warsztacie rowerów ul. **NAWROT Nr. 32** w podwórzu i przyjmuje wszelkie reperacje opon i detek samochodowych, motocyklowych i rowerowych po cenach bardzo przystępnych.

### Poważne T-wo Handlowe

poszukuje zdolnego energicznego handlowca

w wieku lat 45—40 na stanowisko kierownika biura sprzedaży w ŁODZI. Szczegółowe oferty pod „P. 223” Warszawa Biuro Ogłoszeń T. Pietraszek, Marszałkowska 115.

### BANK

### Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.  
Rok założenia 1881.

ul. Ewangelicka Nr 15

przyjmuje z oprocentowaniem: Wkłady Oszczędnościowe w złotych z wymówieniem i na każde żądanie

### Wkłady Oszczędnościowe

w Dolarach i innych walutach obcych — zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe.

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes).

### Ogłoszenie o przetargu.

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje do wiadomości, że w dn. 25 lutego r. b. o godzinie 11-ej rano w siedzibie Urzędu w Łodzi odbędzie się ponowny przetarg, poprzedzony konkursem ofert na sprzedaż państwowych osad młynarskich:

- Witów, pow. Piotrkowskiego (cena szac. 12,258 zł.)
- Piła " " " " 18,464 " "
- Kuźnica Zagrzebska, pow. Sieradzkiego " " " " 18,050 " "
- Węglewice, pow. Wieluńskiego " " " " 12,182 " "

Blizsze dane, dotyczące sprzedawanych obiektów, jak również szczegółowych warunków sprzedaży pomieszczone zostały w ogłoszeniu przetargowym w „Monitorze Polskim” i „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego”.

Informacji udziela Urząd Wojewódzki (Inspektor Majątk. Państwowych).

Wojewoda  
(—) Jaszczolt.



### Każda z pań!!

chcąc być według najnowszych paryskich żurnali ostryżona i czesana pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego

**Motodyniak** Piotrkowska 27, tel. 38-09.  
Farbowanie włosów L'oréale  
Henne we wszystkich kol. przez spec.  
Peruki w wielkim wyborze na karnawał.

Angielski materiał! Angielska konstrukcja!

### Cud ze stali!

### BAR-LOCK

nowy model maszyny do pisania — 6 maszyn w jednej maszynie. —

Przedstawiciel na Polskę  
Edward Telatycki

Warszawa  
Pl. Dąbrowskiego 2  
tel. 123-99.

Angielska myśl!

Łódź  
ul. Piotrkowska 48  
tel. 10-63.

### LECZNICA

dla przychodzących charych, gabinet dentystyczny i Instytut Roentgenowski (Djagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33  
Lampa kwarcowa. Diatermia. Szczepienie ochronne. Analizy.

Przyjmują lekarze:

- Dr. GOLDSTEIN-POLAK
- Dr. JUSTMAN
- Dr. M. KANTOR
- Dr. PAPIERNY
- Dr. RAKOWSKI
- Dr. ROZENCWAJG
- Dr. ROZANER
- Dr. WAJNBERG
- Dr. STUPEL

Lekarz dentysta GRODZIENCZYK N. ROSES  
Lecznica czynna cały dzień.

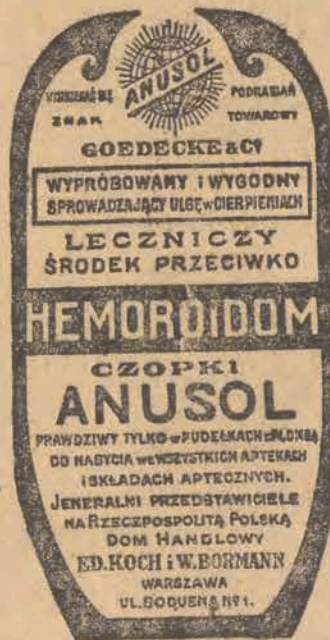
### KUPIJE I SPRZEDAJE

Znana Warszawska firma  
**J. Krzypow, w Łodzi**

ul. 6-go Sierpnia Nr. 16

wszelkiego rodzaju meble, dywany, maszyny do szycia, garderobę oraz kupuje pianina i antyki.

Placi najwyższe ceny.



### BERLITZ-SCHOOL

NOWE KURSY JEZYKÓW  
ENGLISH — przez ANGLIKÓW  
FRANÇAIS — przez FRANCUZÓW  
DEUTSCH — przez NIEMCÓW

Najlepsza metoda. — Najlepsi profesory. Najwyższe rezultaty. — Konwersac. metoda. Małe grupy. Lekcje prywat. Koresp. Handlowa. Zapisy od 10 — 11/2 i 4 — 8.

PIOTRKOWSKA Nr. 39, FRONT.

### TYLKO

9 Piotrkowska 9  
p. front. tel. 47-09  
**J. NASIELSKI**

POLECA:  
WIELKI WYBÓR

### MEBLI

Po cenach konkurencyjnych  
Na najdogodniejszych warunkach!  
UWAGA: Żadnej filii nie posiadam.

### PIERWSZA LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórko) przy Zachodniej 53, tel. 34-67.  
Gabinet elektro i światłolecznicy Roentgenoterapia. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następn. lekarze:

- Dr. ALTENBERGER
  - Dr. ARTYFIKIEWICZ
  - Dr. CZAPLICKI
  - Dr. DUKIEWICZ
  - Dr. GARLIŃSKI
  - Dr. LUGOWSKI
  - Dr. MANNTEUFFEL
  - Dr. MARX
  - Dr. MICHAŁSKI
  - Dr. MIŁODROWSKI
  - Dr. NOWICKI
  - Dr. OLSZEWSKI
  - Dr. SKIBIŃSKI
  - Dr. SKUSIEWICZ
  - Dr. STAWOWCZYK
  - Dr. STARZYŃSKI
  - Dr. ZAŁĘSKI
  - Dr. ZIEGLER ARTUR
  - Dr. ZIEGLER ED. (Jr.)
- Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt.

### Porcelana! Szkło! Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Kliżentelę, iż otworzyliśmy

### Skład detaliczny

polecamy: Serwisy stołowe, kawowe, moka i t. d. Kryształowy oraz szkło stołowe i przedmioty codziennego użytku.

Wielki wybór! Ceny przystępne!  
**J. J. Offenbach** Narutowicza 7, tel. 40-04.

### Atelier Przemysłu Artystycznego

Piotrkowska 79, I p. front

Malowanie na wszelkich materiałach najnowszą techniką.

Roboty ręczne filetowe, hafty: biały, kolorowy, korallkami i cekinami.

### Zapisy na kursy malowania

wszystkimi technikami i innych robót ręcznych rozpoczęły się.

Artyst. Malarzy Łódzk. Stow.

### Zakład Lecznicy (fizykalnej metody)

D-ra **A. SZTAJNBERGA**

ul. 6-go Sierpnia 3. (Benedykta) telef. 4-91

Leczenie diatermją promieniami Roentgena, lampą kwarcową, mechanoterapia, elektryzacja, masaże etc. Skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i nerwów, artretyzmu, choroby skóry i włosów.



### MEBLE

w dużym wyborze solidnej roboty

Sypialnie

Stołowe

Gabinety

oraz wszelkie meble pojedyncze poleca po cenach przystępnych  
**W. Przeździecki,**  
ul. Piotrkowska 108.

**RADJO!**

# MULTIDYNA

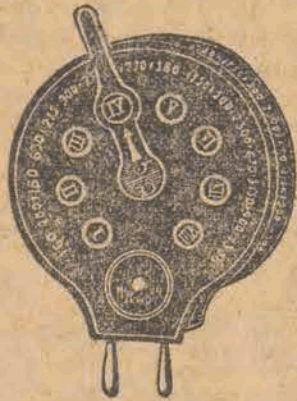
**RADJO!**

UNIWERSALNA CEWKA



## „POINT-BLEU“ „IDEAL“

**ZUPEŁNY PRZEŁOM W ODBIORZE!  
CHWYTA SETKI STACJI  
W NADER ŁATWY SPOSÓB!**



„MULTIDYNA“ cewka uniwersalna na fale każdej długości, zastępuje cały komplet zwykłych cewek.  
„MULTIDYNA“ może być używana jako cewka antenowa, anodowa lub reakcyjna.  
„MULTIDYNA“ daje możność chwytania fal długości od 160—4300 mtr. jedynie przez przestawienie przełącznika.  
„MULTIDYNA“ pozwala dzięki swej specjalnej konstrukcji chwycić je natychmiast i bez skażenia!  
„MULTIDYNA“ daje się zastosować zarówno do aparatów detektorowych jak i lampowych.  
„MULTIDYNA“ jest bezsprzecznie jako nieskomplikowany, a tyło ważny sprzęt radiowy, jednym z najważniejszych wynalazków na tem polu.

**ZDUMIEWAJĄCE WYNIKI W ODBIORZE!**

Do nabycia wszędzie!

Do nabycia wszędzie!

### Wyprzedaż Posezonowa!

Ceny częściowo niższe do 50%

Zapasy nie wielkie, radzimy się spieszyć!

<b>Suknie z Popelny</b>	ostatnie fasony, całe na jedwabiu dawn. do 125.— teraz	<b>78.—</b>
<b>Z futrzaniem</b>	kołn. i mank. dawn. do 175.— teraz	<b>108.—</b>
<b>Garnitury męskie</b>	dawniej do 110.— teraz 85.— 65.—	<b>48.—</b>

**Szmechel i Rosner**

Łódź, Piotrkowska 100 i 160.

### 8-mio Kl. Kursy Gimnazjum KLARY WOLFSONOWEJ

Piramowicza 2 (Narutowicza 44)

Kursy ranne | Kursy Wieczorowe  
Żeńskie roczne | dla słuchaczy płci obojga  
zapisy od 9-1 p.p. | półroczne  
Zapisy nowo-wstępujących na wiecz. kursy na  
nowy semestr, przyjmuje Kancelarja codz. od 6—10 w

### Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

:: Plombowanie oraz wprawianie zębów ::  
**Ceny niskie - podług taksy.**

### Gabinet Kosmetyki Lekarskiej

Dr. med. P. MARKOWICZ

Piotrkowska 124 Godz. przyjęć od 3 — 7 pp. w niedzielę święta od 11 do 2 pp.  
choroby skóry i włosów. — Leczenie defektów cery.  
Masaż. Elektroterapia.

### SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych

**J. Olejniczak, Główna № 14.**

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.



Bezkonkurencyjna  
maszyna do  
pisania



# UNDERWOOD

demonstruje  
bez zobowiązania  
do kupna

**Józef Leżon**

Łódź, Przejazd 4, tel. 223.

Przedst. fr.

**G. GERLACHA w Warszawie**  
Własny warsztat reperacyjny

## KASA CHORYCH m. ŁÓDZI

ogłasza konkurs na dostawę jednego  
wagonu szyb do okien 3 i 4 m/m grubości.

Oferty z podaniem wymiaru, jakości  
szkła, ceny, warunków płatności i termi-  
nu ewentualnej dostawy należy złożyć  
w Wydziale Gospodarczym Kasy, przy ul.  
Wólczańskiej 225 — do dnia 28-I-1927 r.

### Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi

przyjmuje zapisy kandydatów na wieczorowy  
**kurs rysunków technicznych i maszynoznawstwa**  
dla rzemieślników. —

Kancelarja otwarta od godziny 8-ej zrana do 3-ej  
po południu i od 6-ej minut 30 do 8-ej wieczorem.



### S. S. „Union“

Plac Sportowy **Helenów.**

Dziś - - -  
i codziennie **ślizgawka**  
wspaniała!

**Tereny hockeypowe.**

Wejście 50 i 80 gr. :: Wejście 50 i 80 gr.

## Fotografie

nadat po cenach niższych:  
12 Fotografii retusz. . . . 2 zł.  
6 Pocztovek c. f. retusz. 3 „  
6 Fotografii gabinet. . . . 10 „  
1 Foto-Portret 40x50 c.f. 10 „  
1 Foto-Kino w 50 pozach 10 „  
**wykonywa artystycznie**

Zakład Fotograficzny

**„A. PIOTROWSKI“**  
plac Wolności Nr. 6.

Uwaga:  
Zdjęcia wykonywa osobiście  
znany operator **F. BUCHCAR**  
— b. wł. ł. **J. TYRASPOLSKI.**

Przyjmuje zamówienia  
na Foto-Kino  
Firma „A. Piotrowski“  
plac Wolności 6.



### ODMROŻENIE

Masć (z kogutkiem) „Mrozol“ leczy,  
goi ranki, zapobiega odmrażaniu się  
kończyn.  
Sprzedają apteki i składy apteczne.



Czopki hemoroidalne Gaseckiego,  
(z Kogutkiem) usuwają ból, krwawienie  
swędzenie, pieczenie, zmniejszają Gu-  
zy (zylaki). Sprzedają apteki i składy  
apteczne.

### Lek. -Dentysta FELIKS SEIDENGART

Zawadzka 10  
przyjmuje codz. ten  
nie od 3—7 p.p.

### Dr. med. J. Makowski

chor. daleki  
Główna Nr. 62.  
Tel. 50-02.  
Przyjmuje od 2—4

### Dr. med. M. Glazer

Zielona 6.  
TEL. 45-49.  
Choroby skórne i  
weneryczne.  
Przyjmuje od 8 do  
9.30, 12-2 i od 7-8

### Dr. med. S. Lewkowicz

Choroby skórne, we-  
neryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od 8.9  
— 1 i od 6—8, dla  
pań od 4—5.  
Dla niezamożnych  
ceny lecznicze.

### DR. MED. LAJCHTER

Konstantynow-  
ska 9. Tel. 49-66  
**STOMATOLOG.**  
chor. chirurg.  
(szczek, podniebie-  
nia, dziąsła, zębo-  
dółów i t. p.)  
Przyjmuje od 1—3  
i 7—9 w.  
W niedziele 10—1  
w poł.

### Dr. med. Rapeport

ul. Pr. Narutowicza 25  
(Dzielnia) Tel. 44-10  
choroby nerek, pę-  
cherza i dróg mo-  
czowych. Przyjmuje  
od 1—2 i od 4—7  
wiesz.



### CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieuleczalną i  
corocznie, nie robiąc różnicy dla płci,  
wieku i stanu, kosi miliony ludzi. —  
Przy zwalczaniu chorób płu-  
cznych, bronchitu, uporczywego,  
męczącego kaszlu itp. stosujaj p.p.  
Lekarze!

„BALSAM THIOCOLAN-AGE“  
który ułatwiając wydzielanie się płwo  
ciny wzmacnia organizm i samopo-  
czucie chorego oraz powiększa wa-  
gę ciała i usuwa kaszel. — Używa  
się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

### FREBLANKA

z 6-cio klasowym wykształ-  
ceniem i gruntowną znajo-  
mością języków polskiego  
i niemieckiego poszukuje  
posady w większym domu,  
ewentualnie na prowincji. —  
Oferty sub „G. Z.“ do Adm. „Kurjera  
Łódzkiego“.

Do akt. nr. 37/27 r

### Ogłoszenie.

Komornik przy  
Sądzie Okręgowym  
w Łodzi **JAN RZY-  
MOWSKI**, zamiesz-  
kały w Łodzi przy  
ulicy Sienkiewicza  
Nr. 67, na zasadzie  
art. 1030 U. P. C.  
ogłasza, że w dniu  
1 lutego 1927 roku  
od g. 10 rano w Ło-  
dzi przy ulicy No-  
wo-Cegielnianej 22  
odbędzie się  
sprzedaż z prze-  
targu publicznego  
ruchomości należą-  
cych do Abrahama  
Nikielburga i skła-  
dających się z me-  
bli oszacowanych  
na sumę 1020.  
Łódź, dn. 10/I 1927 r.  
Komornik

Do akt. Nr. 81/27 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy  
Sądzie Okręgowym  
w Łodzi **JAN RZY-  
MOWSKI**, zamiesz-  
kały w Łodzi przy  
ul. Sienkiewicza 67  
na zasadzie art. 1030  
U. P. C. ogłasza, że  
w dniu 1-go lutego  
1927 r. od godz. 10  
rano w Łodzi przy  
Cegielnianej 27 od-  
będzie się sprzedaż  
z przetargu publicz-  
nego ruchomości, na-  
leżących do Arona  
Szpilki i składają-  
cych się z chustek,  
oszacowanych na su-  
mę zł. 1300.—  
Łódź, dn. 15. I. 1927.  
Komornik

Komornik

**J. Rzymowski**

**Jan Rzymowski**



**Piękne Panie!**  
**KARNAWAŁ!** trzeba być zatem uczesną twarżowol lub mieć piękną perukę, gdzie pójść?  
 Z całą pewnością mogą Sz. Paniom polecić swój pierwszorzędnny Zakład  
**PIOTRKOWSKA 76.**  
 Z powołaniem  
**A. SZNAJDER.**  
 Telefon 29-33

**NASIONA MARJASZOSLAND**  
 firma egzystująca od roku 1889.  
 Łódź, Konstantynowska 11.  
 poleca na sezon bieżący  
**NASIONA WARZYWNE KWIASTOWE PASTEWNE**  
 znanej dobroci i pewności.  
 Większa, jednorodzinna, murywana, znajdująca się w dobrym stanie  
**WILLA**  
 z ogrodem w Łodzi, lub okolicy wolna od 1 lipca r. b. poszukiwana do kupna lub wynajęcia. Oferty pod „Willa” do administracji niniejszego pisma.

**FUCHS**  
 Piotrkowska nr. 50.  
 -Telefon 21-36.

**Scotta** Każdy lekarz zna i zaleca najchętniej „SCOTTA EMULSJE TRANOWA”  
 jako środek odżywczy w skrofotach, chorobie angielskiej i w cierpieniach płucnych, dzięki wysokiej zawartości witaminów i organicznie związanego fosforu  
 „Scotta Emulsja Tranowa” posiada przyjemny smak, bywa dobrze znoszona i jest łatwostrawna. Należy wyraźnie sądzić wyl. acz, „prawdziwej Scotta emulsji tranowej” którą można nabyć w każdej aptece i w każdym składzie aptecz.

Dr. med. **J. Imich**  
 Moniuszki 1.  
 Telefon 9-97.  
 Choroby uszn, nosa i gardła  
 przyjmuje od 3—4 i od 5—7.

Dr. med. **S. Neumark**  
 choroby skórne i weneryczne  
 Leczenie prom. Roentgena  
 Moniuszki 5  
 przyjmuje od 11—1 i od 7—8.  
 Pnise od 3—4.

**Mieszkania**  
 4 lub 5 pokojowego z kuchnią i wygodami poszukuje się od 1 kwietnia, Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do „Kurjera Łódzkiego” pod „Fabrykant”.

**Krynica Sezon Zimowy 1927 r.**  
 Wszelkie środki lecznicze, jak w sezonie letnim, dostępne. Sporty zimowe. Ordynujący następujący lekarze: Dr. A. Bardach, Dr. Ign. Better, Dr. Maks. Dr. Cercha, Dr. Freundlich, Dr. A. Kopp, Dr. St. Lewicki, Dr. St. Wilner, Dr. E. Zarzycki. Otwarte są następujące pensjonaty: Dom Katolicki, Goplana, Gewont, Kościuszko, Polonia, 3 Róże, Siedlisko, Szczerbiec, Ulan, Wilson.

**FUCHS** przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.

**Enzymalt** Nowy znakomity środek dla przemysłu piekarskiego, podnoszący wybitnie jakość pieczywa. Wyrabia: Browar Krak. JANA GÖTZA, KRAKÓW, ul. Lubicz 17.  
 Przedst. Adam KOTLICKI, Łódź, Wschodnia 55.

Idealna Pasta Do Zębów  
**Krem Perłowy**  
 JAN IHNATOWICZ. LWÓW

**Mydło ogórkowe**

Używajcie tylko pastę do zębów  
**ANGELUS**  
 żądać w Aptekach, Składach aptecznych, Perfumerjach i Drogerjach.

**Cała naga**  
 prawda wyszła na jaw — że  
**Obręski Biżuterje Zegarki**  
 zegary i t. p.  
 Najtaniej, na RATY  
 sprzedaje tylko  
**JAN CHMIEL**  
 ul. Piotrkowska L. 100.

Firma branty bawełnianej poszukuje rutynowanego biuralistę (the) obeznanego z tą branżą. Dokładna znajomość języka polskiego (pożądany niemiecki w słowie i piśmie) i biegłe pisanie na maszynie — konieczne. Tylko wykwalifikowane osoby wchodzi w rachubę. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków nadsyłać: Łódź, Poczta Główna, skrzynka Nr. 314.

Lekarz dentysta  
**A. Krenicka**  
 przyjmuje w Lecznicy na WOLCE od 9-2 pp. codziennie tel. 4900

złoto, srebro, perły, zęby sztuczne nawet połamane oraz kwity lombardowe kupuje i płaci o 50% więcej niż wszędzie.  
**M. Lewin** Piotrkowska 41 sklep frontowy

Dr. med. **L. Pikielny**  
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 4-7  
 NAWROT Nr. 8.  
 Telef. 19-90.

Dr. **A. HRYNISKI**  
 Telefon 46-10.  
 Chor. skórne i weneryczne; leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena.  
 Al. Kościuszki 6-31  
 Godziny przyjęć 5-7 wiecz.

Dr. med. **Z. Rakowski**  
 Telefon 27-81  
 specjalista chorób uszn, nosa, gardła i płuc.  
 Konstantynowska 9,  
 przyjmuje od 12-2 i od 5-7

**OGłosZENIE.**  
 Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na przewóz kamienia polnego (około 900 mtr. sześć.) z placu Dąbrowskiego na skład magistracki przy ul. Zagajnikowej Nr. 56.  
 Termin nadsyłania ofert upływa z dniem 31 stycznia 1927 r.  
 Warunki konkursu na przewóz kamienia i wzór umowy przegladac można w Wydziale Budownictwa — Oddziale Komunikacji pokój Nr. 53, poczynając od dnia 20 stycznia 1927 roku codziennie od godz. 8.30 do 12.30.  
 Łódź, d. 21 stycznia 1927 r.  
 Magistrat m. Łodzi.

Dr. med. **Zeligsonowa**  
 Akuszerka — choroby kobiece i weneryczne (wylazanie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych. 1 1/2-1 i 4-7.  
 Piotrkowska 84

**MEBLE**  
 wielki wybór po cenach najniższych i najdogodniejszych warunkach poleca  
**Flakowicz i Recht**  
 Piotrkowska 145 w podwórzu  
 Za gotówkę. Na raty.  
**Sprzedają mebl.**

DR. MED. **Grzegorz Rosenberg**  
 chor. wewnętrzne. Spec. chor. zoiadnia, kiziek i watroby.  
 Gdańska 44, telef. 24-44  
 powrócił  
 przyjmuje od 5-6.30 w niedziele od 9-11

Dr. med. **W. Balicka**  
 choroby skórne i weneryczne. Tylko kobiety.  
 Przyjmuje od 12-2 i od 4-7.  
 Pańska 12 m. 14 róg Zawadz.

Dr. **JUSTMAN**  
 powrócił  
 Zielona L. 17.

**Akwizytorzy**  
 ogłoszeniowi do poważnego wydawnictwa potrzebni, kaucja wymagana, zgłoszenia do „Łódzkiej Agencji wydawniczej” — Piotrkowska Nr. 85.

Z powodu zmniejszenia obory „ ” sprzedaje się „ ”  
**15 krów i 15 jałowizny**  
 holendrów wschodnio-preskich, dobrej mleczności i w dobrym stanie. Dominikowice, poczta Uniejów, telefon 15.

Dr. med. **M. Urbach**  
 choroby nerwowe i wewnętrzne. Pomorska L. 10 telefon 48-89.  
 W lecznicy „Vita”, Piotrkowska L. 45 od godz. 1-2 i 7-8.

**Obwieszczenie.**  
 W dniu 21 m. grudnia 1926 r. Sąd Pokoju dla spraw o lichwe woj. w Łodzi rozpoznawszy sprawę Adama Szubertowicza zamieszkałego w Radogoszczu, oskarżonego z artykułu 19 cz. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r.  
 Oskarżonego Adama Szubertowicza, lat 32, za pobranie w grudniu 1926 r. za węgiel, ceny oczywiście nadmiernej skazać na zł. sto pięćdziesiąt grzyw z zamianą w razie niemożności zapłacenia na trzy tygodnie aresztu oraz pobrać od skazanego zł. piętnaście opłat Sądowych.  
 Za zgodność z oryginałem: Sekretarz Sądu **A. Sałaciński.**

Dr. **Dutkiewicz**  
 Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.  
 Piotrkowska 88  
 przyjmuje od 9-11 i 5-7 po południu.

Dr. **BERGSON**  
 akuszer-ginekolog przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16. Tel. 10-26.  
 Przyjmuje od 5.30 do 6.30.

Dr. **ARNA ROSENBERGOWA**  
 Choroby skórne i weneryczne kobiety i dzieci  
 przyjmuje od 3-5.  
 Konstantynowska 40.

**OGłosZENIE.**  
 Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na dostawę 340 mtr. żwiru. — Termin nadsyłania ofert według wzoru, który otrzymać można w Wydziale Budownictwa — Oddziale Komunikacji — upływa z dniem 3 lutego 1927 roku.  
 Warunki konkursu, warunki techniczne na dostawę żwiru przegladac można w Wydziale Budownictwa — Oddziale Komunikacji, pokój Nr. 53, poczynając od dnia 20 stycznia 1927 roku codziennie od godz. 8.30 do 12.30.  
 Łódź, dnia 21 stycznia 1927 r.  
 MAGISTRAT m. ŁODZI.

Dr. **H. Szumacher**  
 Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-6. Tel. 48-62. 6-go Sierpnia 1.

**Szwajnia T-wa Ochrony Kobiet**  
 Łódź, Piotrkowska 104-9  
 Szyje bieliznę męską, damską, dziecięcą i poscielową, oraz koldry i abasury. Dzierganie dziurek, kryte szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie. Piersze i puch i pościel na zamówienia.  
**Ceny przystępne.**

Dr. med. **S. Skusiewicz**  
 ul. Andrzeja 1  
 Tel. 37-43  
 Choroby skórne i weneryczne. Godziny przyjęć 9-11 g. rano i 5 1/2-7 1/2 po południu oprócz świąt Panie 5-6 po poł.

Dr. **ZYGMUNT DATYNER**  
 choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 1-2 i od 5-8.  
 Piłsno-wiejsza 13 dawniej Olgiteka 1 tel. 48-95.

Dr. **I. Weinbeg**  
 wewnętrzne, spec. płuc i serca  
 Naświetlanie lampą kwarcową.  
 Cegielińska 47.  
 Tel. 26-02  
 Od 2-4.



**Na śniegowce** ceny zmniejszone do 40%  
 od zł. 18.50  
 Skład Śniegowców Ogrodowa Nr. 2, (róg Nowowiejskiej)  
 Reperacja śniegowców na miejscu  
 Dr. med. **Józef Szwajcer**  
 Akuszerka i choroby kobiece. Przyjmuje od 6.30-7.30 po poł. Pomorska 7, telefon 27-84.

DR. MED. **P. BRAUN**  
 powrócił.  
 Południowa 23  
 Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
 Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.  
 Tel. 40-26.

Dr. **SOMMER**  
 ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16  
 chor. skórne, weneryczne, dróg mocz. i kobiece  
 Od 9-12 i 6-9 w dla pań od 5-6 w niedz. i święta od 10-12.

**P**iwnice ze sklepem lub bez poszukuje się od zaraz. Oferty pod „Piwnice”.  
 H. Lajchter  
 Konstantynowska 9 (róg Zachodniej). Tel. 49-66

Do sprzedania 1500 ctn. mtr. słomy targanej, na żądanie może być sprasowana Wiadomość, Kaweczki w Podębicach, poczta, lub Biuro „Promień” Łódź, Piotrkowska L. 81. Telefon 12-98.





# Kurjer literacko-naukowy

Specjalny dodatek niedzielny do „Kurjera Łódzkiego“.

Rok II.

Łódź, dnia 23 stycznia 1927 roku.

Nr. 4.

## W krainie kwitnącej wiśni i śnieżnych chryzantem.

### \* „Miłość Samuraja“.

Najnowsza powieść Wacława Sieroszewskiego.

Jeden z najczystszych prozatorów starej gwardji literackiej Polski, znawca i miłośnik omgłonych dała krań Wschodu — Wacław Sieroszewski — ofiarował piśmiennictwu naszemu na „gwiazdke“ 1926 r. nową powieść: „Miłość Samuraja“.

Artystyczne to cacko, którym długo i szczerze delectować się będzie czytelnik polski, tchnie pastelowym pięknem i egzotycznym wdziękiem nieba i kwiatów Japonji. Ponadto zaś mieni się blaskiem walorów cenniejszych, posiada bowiem trwałość i wagę najszlachetniejszego literackiego metalu, którego złoza znaleźć i z nich korzystać — dane jest tylko pisarzowi miary wyjątkowej.

Do takich zaś należy niewątpliwie Wacław Sieroszewski, wzbogacający od lat kilkudziesięciu literaturę oczystą długim szeregiem dzieł, w których triumf prometejskiego ducha nad pozorem przewagi materialnych pęł płonie zawsze jasną pochodnią, choćby wśród bezkresu lodowych pól Sybiru czy u rozpacznych stóp moskiewskiej szubienicy. Artystyczna indywidualność autora „W matni“, zahartowana i dojrzała w ogniu śmiertelnych bojów o niepodległość, daje mu od dawna w poczynaniu pisarskim tę niezbędną swobodę wewnętrznej, docierającej do rdzenia zagadnień pracy, która jedynie z zupełnego opanowania zewnętrznych sposobów wypowiedzania się wypływać może. Lata, spędzone przez Sieroszewskiego na Syberji i Dalekim Wschodzie, wśród ludów dziwnych i nieznanych, w oderwaniu od wszystkiego, co się nazywa cywilizacją, i bez czego przeciętny Europejczyk podobno „żyć nie może“ — lata te nie były dla twórczości Sierki pustynią jałową, zasypującą myśl i czucie piaskiem tępoty i rezygnacji. Przeciwnie — samotność i oddalenie poszerzyły w ogromnym stopniu horyzont widzenia znakomitego pisarza, pierśm jego dały oddech mocny i głęboki, zaś twórczość cała naznaczyły wzniosłym emblematem prawdy i powagi.

Szeroki, epicki wiew, idący jakgdyby od „kresów lasów“ syberyjskich i z niezmiernych obszarów Pacyfiku, przenika „Miłość Samuraja“, nadając tej tragi-

to nie jest literacki pozór, ani pisarska zabawa w egzotykę łatwą, pociągającą i — banalną, ani popłatna manjera, zresztą piękna i wytworna, Loti'ch i Farrère'ów. Japończyzna Sieroszewskiego — to żywa treść jego poznania i odczucia dale-

plomiennem sercu. Komurazaki, przeniesiony w czasy Japonji wieku XVIII, rzeźbiony jest niezachwianie pewną dłońią w niewyczerpanem bogactwie materiału naszej mowy, słońcem zaś nad Fudzi-jamą płonącym ozłocony i w tęczy po-

#### Hallo-auto!



W wielkich miastach zagranicą zaprowadzono od niedawna praktyczną inowację. O każdej porze dnia i nocy można tam, przy pomocy telefonu, przywołać z miejsca postoju szofera, który natychmiast przybywa przed dom pasażera swego. Na ilustracji naszej widzimy szofera, przyjmującego wezwanie. — Kiedy w Łodzi będziemy mieli takie wygody?

kiego kraju Wschodzącego Słońca, to intuicyjne sięgnięcie do psychicznych trzewi tak dalekich pozornie i obcych nam

wab rozkwitłych chryzantem spowity.

Szerokie tło obyczajowe starej Japonji jest szmatem kolorowego jedwabiu, na którym Sieroszewski wyhaftował bogato idylle dwóch serc, do siebie od wieków i na wieki należących. O mężnym Gompacim, którego miłość — z urwistych ścieżek błędnego rycerza (ronina) — zepchnęła w przepaść występku, o wiernej miłoszczyńskiej dziewczynie Komurazaki, przelstoczonej pod młotem nieszczęścia w kurtyzane josiwarskich ogrodów i miłownicę księcia Goto, — o tych dwojgu, uroczych w swej młodości i wzajemnem oddaniu kochankach, powiedzieć można

#### W chińskim kotle.



Główna arterja komunikacyjna szangajskiej dzielnicy europejskiej, która w rychłej przyszłości prawdopodobnie będzie sceną niejednego krwawego zajścia.

cznej sielance miłosnej — cudowne, niezwykle barwy japońskiej szlacheckiej epopei. Japończyzna Sieroszewskiego —

ludzi, to — wreszcie — widzialne niemal ciepło najprawdziwszej sympatji dla bohaterstwa narodu, z którym zadziwiająco moglibyśmy odkryć pokrewieństwa rasowych instynktów i tradycji. Pelen przygód i wydarzeń romans samuraja Gompaciego i ślicznej, szcziebłowej, o

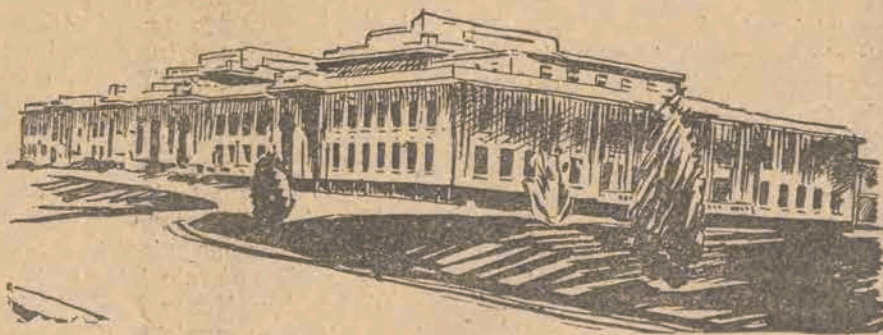
słowami japońskiej legendy: „Dwa ptaki: Sijoku, piękne jak okiść wiosenna wiśni, zginęły przedwcześnie, podobne płatkom tego kwiecia, zerwanym wichurą wczesniej nim wydały swój owoc“...

W romansie Sieroszewskiego, o płynnej, porywającej, lecz skupionej w swej powieściowej logice — narracji, bije źródło artystycznej prawdy, która jest czemś znacznie więcej, niż złudzeniem t. zw. życiowości. To nie życiowość, ale samo życie, przetworzone przez artystę w skończony kształt literacki, wysublimowany w laboratorjach twórczej myśli. Dlatego też ludzie i epizody „Miłości Samuraja“ nęcą i pociągają swą barwną plastyką, jak najpiękniejsze dzieła japońskiej sztuki, jak kwiaty i ptaki Hokusai — inkrustowane srebrem szkatułki z czarnej laki, — malowane w dziwne symbole, lśniące parawany, — albo wzorzyście wyszywane kimono malefikich kobiet o sarnich oczach i hebanowych włosach upiętych wysoko.

Ta „Miłość Samuraja“, w której więcej jest zresztą łez i krwi, aniżeli radości i rozkoszy — to jednocześnie przekrój japońskiego bytu na schyłku feudalnej epoki. Przekrój głęboki, interesujący, na fundamentalnych niewątpliwie studjach o party, ukazujący we właściwym świetle socjalne i obyczajowe uwarstwienie społeczeństwa japońskiego XVIII stulecia, od arystokratów, książąt i dajmiosów, począwszy, aż do chłopów, najemników, włóczęgów i żebraków. Prócz, z lubością wyczelowanych postaci dwojga bohaterów, na zygzakowatych drogach „Miłości Samuraja“ pełno jest doskonałych figur drugoplanowych, jak np. książę Goto, przełożony zakonu rycerskiego (Otokodate) — Czobei, nieszczęśliwy samuraj — Sanza, włóczęga i zbój — Ketsu-on, — nie wymieniając już wielu innych, niemniej wyraziście, jakgdyby pędzelkiem tuszowym, narysowanych.

Powieść Sieroszewskiego nacechowana jest, jak to zwykle u tego autora zauważyć się daje, szlachečnym umiarem i wstrzeźliwością pióra. Nawet to, co dzieje się wśród papierowych ścian, tonących w kwiatkach „domów rozkoszy“ Josziwary wolne jest najzupełniej od denerwującego brutalizmu i utrzymane — niemal do końcowych dramatycznych akordów — w pogodnych i sielankowych tonach. Jakże odmienna jest ta „Dolina Szcześcia“ starego Yeddo, gdzie miłość, rozkosz, zapomnienie, kwitną, jak azalie, głępcynie i heliotropy, — od podobnych zakątków miast europejskich, od spełmek zbrodni i ostatecznego upodlenia, opisywanych bezwzględnie piórem Maupassant'ów, Gorkich i Kuprinów!... Ta — powiedzialbym — autorska „czystość“ Sieroszewskiego, nie mająca jednak nic wspólnego z lekliwym wahaniami się albo z pruderyjnym odwracaniem oczu od tego, co jest integralną częścią pisarskiego materiału, — ta „czystość“ jest zwłaszcza może w dzisiejszych czasach godna uwagi i podkreślenia. Oczywiście — nie każdemu dar ten użyczony został i nie każdy potrafi zeń korzystać...

#### Conberra — nowa stolica Australji.



Rząd australijski urzeczywistnia coraz bardziej plan wybudowania nowej stolicy Australji. Zbudowano już sporą ilość nowych monumentalnych budowli. Obecnie ma się już na ukończeniu gmach parlamentu, widoczny na naszej ilustracji. Przy uroczystości poświęcenia będzie książę Yorku, drugi z kolei syn króla angielskiego,

\*) „Miłość Samuraja“. Powieść Wacława Sieroszewskiego. Warszawa 1926. Nakładem Tow. Wydawniczego „Róć“.

Niezależnie od zalet artystycznych, z których sprawę postaraliśmy się zdać wyżej, „Miłość Samuraja” zawiera pewną tajemnicę, czyniącą książkę tę bardzo miłą i bliską każdemu rodakowi znakomitego autora. Bo oto w postawie szlachetnych samurajów wobec najtrudniejszych wymagań życia, w ich świadomych czynach i instynktowych odruchach — znajdujemy uderzająco wiele podobieństw i analogij do tych czynników i przesłanek działania, które oddawna wrosły w samą istotę charakteru narodowego Polaków. Męstwo i siła charakteru, galanteria i szacunek dla kobiet, wierność nakazom honoru, umiłowanie rycerskich tradycji, współczucie dla słabych i nieszczęśliwych — oto cechy hartownej, niezłomnej warstwy samurajskiej, cechy, które przecież bez zmian i zastrzeżeń żadnych są uważane za dawny i szlachetny ideał, dumę i przywilej szlachectwa naszego, na drugim końcu świata rozsiadłego narodu. Samurajska szabla spokrewniona jest, do prawdy, blisko z karabela polską, a gdy się czyta u Sieroszewskiego opisy meściwa Gompaciego, stawającego z szabłą w rękę w pojedynkę przeciwko kilku wrogom, trudno się oprzeć reminiscencjom rycerskich czynów Pana Wołodyjowskiego i innych Sienkiewiczowskich rebaczy. I może nawet takim reminiscencjom dziwić się zbytnio nie należy. Twórczość obydwo pisarzy z tego samego pnia kulturalnego wyrosła, choć później zróżnicowała się i dopływem odmiennych soków żywiona była. Ale i w tym — i w drugim wypadku odezwi się zawsze, gdy należy, — dobra krew, której wołanie nie ginie w przestrzeni, lecz trwa ponad falami czasu i zapomnienia.

Nie zginię i w pamięci czytelnika głębokie wrażenie „Miłości Samuraja”, miłości silniejszej, niż życie i śmierć, przez czystość cierpienia, krwi i występku wiodącej do nieziemskich stref wiekiowego połączenia i nieprzemijającej szczęśliwości. W wielości zjawisk wszechświata nie przemija bez śladu nawet niemy ból wiosennej okiści wiśniowego kwiecia, zerwanej z drzewa życia wicherem nieublaganych przeznaczeń...

B. D.

## Pod błękitnym niebem Włoch... Moja podróż ze szpiegiem „Ochrany rosyjskiej”

z Wenecji do Rzymu.

Wenecję opuszczałem w noc kwietnową, tego miesiąca włoskich poetów, ujętą poetycznie wrazeniami najpiękniejszego z miast Europy, jak nazwał „dumna Wenecję”, lord - poeta, Byron...

Przepełnione wagony, nie rzadko dają miejsce wygodne... Ale cudzoziemcy mają zawsze pod włoskim niebem wyjątkowe przywileje... Tym więc zawdzięczałem, że zamiast trzeciej klasy, dostałem miejsce w drugiej, gdzie siedziało towarzystwo rosyjskie... Zawsze słowiański język miłe brzmi w uchu; rad byłem, że nie szwargot lub jakaś z mów tych, które nas Słowian przesładowują, jak pewne owady...

Jeszcze parę minut do odjazdu. Zdołałem zawrzeć znajomość z podróżnymi, aby nam się nie nudziło, zwłaszcza, żeśmy jechali wraz do Florencji... (dodam: z wyjątkowym pociągami). Tuż przed opuszczeniem Wenecji, rozwarły się drzwi i wszedł — wpadł z teczka pod pachą, elegancki mężczyzna ubrany według kroju najświeższej mody, za okularami, z poza których żywe, ruchliwe oczka biegały, jakby były celnymi strzałami w swoje ofiary!

Dzięki mojej, aż nazbyt wielkiej grzeczności, bo mnie wcale nie prosił usiąść sobie, wygodnie, a co najważniejsze, w pobliżu pięknej Rosjanki, córki owych państwa, która mimo całej elegancji światowego „globstrottera”, na jakiego ów pan wyglądał, skrzywiła się nieco, nie przerywając atoli ze mną rozmowy na temat różnych opowieści z bogatej historii dołów weneckich... A że się ich nauczyłem bez liku, mogłem niemi zabawić piękną Rosjankę, która nadmiar szczęścia i nieco po włosku umiała... Ojciec jej — jak się dowiedziałem — gubernator z dalekiej Syberji, przenikliwie obserwował

młodego człowieka, czyniąc to ze sprawnością iście dedektywa...

Z brawurą pośród trwożnej gawiedzi...



Akrobata niemiecki, Michaelis, wdrapujący się na szczyt gmachu sądu kryminalnego w Berlinie w oczach tłumu. —

Od czasu do czasu matka wmieszała się w nasz dialog, dodając swoje „trzy grosze” banalnej wiedzy o... dożach weneckich, zaś pan gubernator, tylko w momentach weselszych scen, jakich nie o mieszkalem ku zabawie mojej towarzyski wpleść do opowiadania, uśmiechał się, ale tak, jak to czynią ludzie niemi lub głusi, aby nie zdradzać swojej ufności... Zato oczyma czytał coś w oczach eleganta, który niby nie zważając na moją rozmowę, obojętnie mierzył oczyma wszystkich, sadując sobie jakieś sądy o ludziach, których spotkał przypadkowo...

Dojechaliśmy szczęśliwie do Bolonii. Tam przesiedliśmy się do nowego pociągu, ale za nami i ów elegant, jakby nie chciał się z nami wcale rozstawać, tym razem usiadł naprzeciw gubernatora.

Zaczęto rozmowę o Włoszech, a sąsiad z vis-a-vis gubernatora, jak się okazało, również Rosjanin, nie milczał, lecz głosił jakby filozofię o tym kraju z książek Taine'a czy naszego Kremera, w każdym razie z obserwacji dłuższej we Włoszech, bo znał stosunki polityczne i ekonomiczne wcale dobrze... Wszystko oceniał zbyt surowo, a porównywał z rosyjskimi, niezawsze szczęśliwie, bo warunki i odległość nie nastarczają porównań zbyt licznych. Często się zwracał do mnie, ale, gdy mu negowałem i zbijałem go dosyć logicznie, że nie mógł mi nie przyznać słuszności, poniechał rozmowy z gubernatorem, a jał ze mną rozprawić, co mię zirykowało, bo odpał z natury rzeczy sympatyczniejszy dialog z piękną Rosjanką, Tamarą!...

Potrąciliśmy o sprawy narodowościowe. Naturalnie z miejsca się dowiedział, że jestem Polakiem, nieco italofilem, ale przynajmniej moskalofilem... Musiałem przy-

N. TASSIN.

### Koniec świata w 1987 roku.

Znany pisarz rosyjski N. Tassin święto skończył fantastyczną powieść p. t. „Katastrofa”, w której opisuje koniec świata, mający rzekomo nastąpić w 1987 roku wskutek napadu potworów z Marsa „Zootaurami” przez autora przewidywanych.

Oto urywek z tego arcyciekawego dzieła.

I.

Na zwołanem 27 marca 1987 r. nadzwyczajnym zebraniu francuskiej Akademii Nauk dano potworom marsowym nazwę „Zootaurów”.

Znany uczone Maurice Lemorcier, który się odznaczył swymi naukowymi pracami w Patagonii użył im tego imienia. Nikt jednakże nie wiedział dlaczego takie właśnie określenie wybrał?

Posiedzenie członków francuskiej Akademii Nauk odbywało się pod znakiem paniki, tak że wypadku nie można było spokojnie omówić. „Niesmiertelni” robili wrażenie ludzi, których burza spotkała na otwartym morzu i oczekujących lada chwili końca.

Błazni i drżący siedząc przy stole przedstawiali mówili pół głosem:

— Widziałeś ich pan?

— Nie. A pan?

— Także nie, ale mój asystent je widział.

— Co o nich mówi?

— Tak się przeraził, że stracił przytomność. Pamięta tylko swój paniczny przestrasz.

— Gdzie był wówczas?

— Na ulicy w pobliżu Pantheonu. Wracając z biurowego posiedzenia. Noc była ciemna, niebo chmurami pokryte, żadnej gwiazdki na firmamencie... Mój asystent przypomina sobie, że była druga właśnie, kiedy katastrofa się stała...

— Przypuszczacie zatem panowie — spytał Marcel Duvernois prezes Akademii — że potwory te z Marsa przyleciały?

— Tak. Wszystko mówi za tym... Inaczej nie można sobie wytłumaczyć... — odezwało się kilka głosów.

— To nie jest naukowa odpowiedź na pytanie — przerwał prezes. — Przyw-

klimy tylko na podstawie naukowych danych twierdzenia wygłaszać. Czemu panowie uzasadnicie wnioski? To nie jest na wet hipoteza! Panie sekretarzu, co możesz nam o tem powiedzieć?

Sekretarz, chudy czelczyzna, wiaływszy z bocznej kieszeni marynarki, złożony we czworo arkusz papieru, odchrząknął i zabrał głos:

— Czcigodni Panowie! Przedewszystkiem muszę zakomunikować smutną wiadomość, że wielu naszych członków padło ofiarą napadu Zootaurów.

Lista nieszczesnych jest duża.

Przechodzę teraz do sprawozdania: 18 marca słynny astronom Paul Olivier, który niedawno obchodził sześćdziesiątą rocznicę urodzin obserwował w swoim obserwatorium kometę Galileusza. Obok niego siedział ukochany jego uczeń Xavier Monterot. Kiedy mistrz Olivier przedkładał swemu uczniowi jakiegoś ważny rzeczony dane o komete, powstał nagle straszny hałas, pociemniało jak w nocy i zdało się, że tysiące planet popękało nad ziemią.

Monterot był przekonany, że nastąpiło zderzenie między kometami i ziemią. Zemdlał z przestraszenia. Wróciwszy do przytomności znalazł swego mistrza leżącego bez życia przy teleskopie... Fizyka Paul Ervisele Zootaurowie zaskoczyli w jego gabinecie naukowym, podczas gdy robił próby z swoim nowym aparatem elektrycznym do wzmocnienia energii cieplnej. Został zabity przez prad elektryczny.

Znany botanik Jean Pierre Leonce chluba francuskiego szkolnictwa padł atakiem sercowym rażony w chwili zjawienia się Zootaurów. Ten sam los spotkał geologa Forstier, etnologa Espinasse i matematyka Claude de Verier.

Francuska nauka tej nocy nieszczesnej poniosła wielkie i niepowetowane straty. Napadom Zootaurów, według otrzymanych przez nas relacji radiowych uległ nie tylko Paryż, ale i Petersburg, Leningrad, Londyn, Rzym, Berlin, Wiedeń oraz inne miasta europejskie. Z powodu uszkodzenia nadmorskiego kabla niewiadomo czy nieszczesie dotknęło również i Amerykę.

— Meżowie nauki zatem — odezwał się ponownie prezes Akademii — uważają, że Zootaurowie z Marsa do nas przy-  
lecieli?

— Zdaje się — odpowiedział sekretarz — potwierdzają to meldunki z Berlina, Wiednia, Rzymu, Londynu, New-Yorku i Leningradu.

— Hm... nie rozumiem jak meżowie nauki mogą takie twierdzenie stawiać? To nie jest nawet hipoteza, hipoteza bowiem musi mieć naukową podstawę. Moi panowie, nie wolno swęj wyobraźni cugli po puszczać. Nauka żąda dowodów...

II.

W pewnym względzie prezes francuskiej Akademii Nauk miał rację: wiadomości nadchodzące z przeróżnych departamentów Francji miały fantastyczny charakter. Szczegóły przeczyły sobie, były niejasne, często diametralnie przeciwne.

W jednym tylko wszyskie meldunki się zgadzały: napad Zootaurów miał miejsce w nocy z 26-go na 27-my marca i trwał od 1 i pół godziny do rana niedawnie.

Jedni twierdzili, że Zootaurowie nadlecieli od północy, z Bretanii, inni znów utrzymywali, że się od południa zjawili, z nad Śródziemnego morza, a jeszcze zaś rybacy przysięgali, że Zootaurowie z głębin morskich wypłynęli.

O wyglądzie Zootaurów kraźły najróżnorodniejsze wieści.

Piekarz Renot będący właśnie podczas napadu Zootaurów w swej piekarni twierdził, że są to wół latające, ktoś drugi sprzeczał się do upadłego, że Zootaurowie to słonie o potężnych skrzydłach, ktoś trzeci w żywe oczy przysięgał że mają wygląd olbrzymich jaszczurek, czwarty wreszcie z powagą i kategorycznie twierdził, że potwory te są niczym innym jak tylko latającymi wielorybami.

Ludzie chodzili przygnębieni i smutni, gdyż Paryż był ustaty trupami. Napad pochłonił tysiące istnień ludzkich.

Nigdy jeszcze przedsiębiorcy pogrzebowi nie mieli tylu obśtafunków co w ostatnich dniach.

Wiele kobiet i dzieci skonało ze strachu, w tych miejscowościach szczególnie gdzie Zootaurowie snadli z obłoków...

Nie miano odważyć podnieść oczu ku górze podczas przelotu potworów nad Paryżem, powietrze bowiem do tego stopnia przepełnione było szumem i świstem, że ludzie jak opętani nadali na ziemię. Nazajutrz po katastrofie tysiące wystra-

szonych mieszkańców prowincyj zalał Paryż...

Przybyli pociągami, piechota, konno, na osłach ze swą chudobą, Chodzili jak błędni, nie wiedząc co z sobą począć i do kad się udać, prze co potęgowali panikę. Żadnych szczegółów nie można było od uciekierów wydobyć, takiego strachu Zootaurowie im napędzili... Dowiedziano się tylko o niezliczonych ofiarach, zburzonych domach kościołach i miastach nawet Duchowieństwo nawoływało ludzi do pokuty, albowiem koniec świata, ostatnia ich godzina wybiła... Kościoły były przepelnione.

Panika rosła z godziny na godzinę i o zmierzchu doszła do zenitu... Wielu mniemało, że Zootaurowie w nocy tylko mogą zrobić najście.

— Co nas czeka w nocy? — wołały strwożone tłumy.

Niektórzy twierdzili, że Zootaurowie w międzyczasie polecili na inne planety: na Merkuryusza albo Saturna.

Sceptycy jednakże zaprzeczali:

— Nie, nie! Oni w nocy do nas powrócą!... Słońca tylko się boją... Rzeczywiście, kiedy słońce skryło się za chmurę z ust do ust przebiegła nagle przeraźliwa wieść:

— Leca!... Leca!...

— Skad?...

— Nad Montmartre usłyszano szelest ich skrzydeł!...

Około godziny 10-ej rozległ się szum i świst, jak gdyby olbrzymi motor z potwornym hałasem przelatywał nad miastem.

Po chwili olbrzymi Zootaur wznurzył się z obłoków.

Ludzie rozpierzchli się.

— Do piwnic! krzyčeli jedni.

— Do kościoła! — wołali drudzy. — Tam będziemy nad opieką Boską!

— Nie — kiedy kościół runie, zginie my pod eruzami!

W okamgnieniu bulwary, place, ulice wymarły.

Nad Paryżem szedł szum i poświst coraz silniejszy, coraz głośniejszy... Niebawem wyłonił się z chmur drugi Zootaur potem trzeci, czwarty... Drugi atak na Paryż był w pełnym biegu.

Tłum. Jotsaw.

mać na wodzy krewkość młodzieńczą, a by nie być niegrzecznym, ale też i prawdę sypnąć, choćby sola czy zasypała mojemu towarzyszowi. Dowiedziałem się, że jedzie do Rzymu, gdzie zabawi dłuższy czas.

— Jestem przedstawicielem kilku pism rosyjskich, a chcę opisać życie kolonii rosyjskiej, wcale licznej w Rzymie! — tak o sobie powiedział.

Kiedy mu opowiedziałem, że i ja w tym celu, ale w większym włocegi... podróżuję, obiecał mi, iż się spotkać możemy, bo zapewne nie będę omijał „Café” przy placu Venezia w Rzymie, lub „Faraglia”, gdzie się schodzi świat artystyczny i literacki... A wspomnieli o „Café Grecco”, gdzie znów dla tradycji, każdy posiadacz „pióra złotego czy zwykłej stalówki”... zagląda!

We Florencji rozstaliśmy się z nim, a już mogłem towarzyszyć pięknej Tamarze bez... konkurenta!...

Po miesiącu florenckim wróciłem „samotny” do Rzymu, zawiadziwszy po drodze o Orvietto i inne, pomniejszych, a przepiękne „karty” czarującej sztuki, czy wspomnień włoskich, ciekawych... W Rzymie zabrałem się do pracy, a nocne wycieczki do kawiarni i do koloseum czy innych ruin, przerywały zmęczenie pięknym wytchnieniem...

Spotkałem licznych znajomych. Wśród nich i Litwina pewnego, malarza i trochę poetę... Ze był już mieszkańcem kilku lat w „wiecznym mieście”, spytałem go, czy nie zna Rosjanina, malującego najdokładniej jego fizjognomię...

— Owszem! ale to szpieg „Achrany” rosyjskiej! — odrzekł mi.

— Skąd wiesz, bracie, o tem? — spytałem surowo i zgorzony, że rzucał może podejrzenie niesłuszne na „brata Słowianina”.

— Wszyscy go tu znają! A zresztą zajdźmy do kawiarni, powie ci to pierwszy lepszy Rosjanin, od których się roi w Rzymie, a których znam sporo! — uspokoił mnie dowodem prawdy.

Udałem się do Café „Faraglia”, a tam istotnie dowiedziałem się prawdy o tym „towarzyszu podróży mojej”, tylko już nieobecnym podobno i na świecie, bo go zgładziła kula w Genewie!...

M. A. Japoń.



# Na czarnym kontynencie globu.

## Sara-Dżinge — kraina wojennego tańca.

Prymitywizm życia mieszkańców zachodniej Afryki.

W Afryce zachodniej na prawym brzegu rzeki Chari leży kraj, znany pod nazwą Sara-Dżinge, zamieszkały przez czarnych, którzy choć zetknęli się z cywilizacją, zachowali po dziś dzień obyczaje pierwotnych ludów dzikich. Strój mieszkańców tego kraju jest nad wyraz prymitywny, bo w nim składa się jedynie z metalowej tarczy, przymocowanej do sznurka, uwiązanego w pasie. Natomiast bardzo skompli-

kowana jest fryzura, ludności tubylczej. Za równo mężczyźni, jak i kobiety, mają włosy pozwiłane w koki, lub splatane w war koczki, które zwisają na obu stronach głowy. Do włosów wplatanie są często amulety i pierścienie z cennych metali.

Prymitywna jest również strawa, mieszkańców w Sara-Dżinge, składająca się prawie wyłącznie z prosa. Kobiety tłuką prosa w wielkich moździerzach dolewają

następnie wrzanej wody i z otrzymanego w ten sposób kwaśnego ciasta skręcają małe kulki, które podlewa się sosem z traw i pieprzu. Ponieważ mieszkańcy Sara-Dżinge są ludźmi nadzwyczaj leniwymi, nie chodzą na polowanie i zadawalniali się w zupełności skromną potrawą z prosa.

Zabawy i sporty ludności Sara-Dżinge odznaczają się niezwykle brutalnością. Ich ulubioną zabawą jest „taniec wojenny”. Po lega on na tem, że przeciwnicy dwóch obozów biją się w głowy patykami, t. zw. „ma rangua”. Od silnych uderzeń pękają przytem zazwyczaj czaszki, a starzy wojownicy mają mnóstwo blizn na głowie.

Okropnym wprost jest zwyczaj, polegający na szpeceniu kobiet plemienia Sara-Dżinge przez przymocowywanie do warg krawków drewnianych, dochodzących często do olbrzymich rozmiarów. Operacji tej dokonują zazwyczaj narzęczony młodej niewiasty, przeczem towarzyszą mu zwykle trzej przwiaciele, których obowiązkiem jest trzymanie ofiary podczas bolesnej operacji. Nakładanie krawków odbywa się w ten sposób, że wargi przekłuwa się 6 — 7 centymetrowymi gałkami rośliny konn-ha. Po kilku dniach gałki się wyjmują, a w ich miejsce wkłada się do zagojonych częściowo otworów w wargach kółki drewniane. Następnie kółki te zamienia się większymi i robi się to tak długo, dopóki nie dojdą do rozmiarów krawka. Wielkość tych krawków dosięga często 24 centymetrów średnicy. Kobieta która przed „operacją” mogła mieć stosunkowo niebrzydkie rysy, staje się po „upięk szczeniu” jej krawkami kompletnym potworem. Krawki te są przytem tak ciężkie, że opadają na brode a podczas jazdy muszą być podtrzymywane ręką. Przy jedzeniu muszą kobiety plemienia Sara-Dżinge paćcami zatykać przedziurawione wargi. Mówić zaś jest bardzo trudno; głos staje się przykrym i niezrozumiałym, a na domiar złego słowem towarzyszy ciągłe dźwięk uderzających o siebie krawków. Wszelkie usiłowania Francuzów, rządzących tym krajem w kierunku zniesienia tego barbarzyńskiego zwyczaju, spełzły na niczem.

### Słynny kwartet węgierski w Wiedniu.



Słynny kwartet Lenera występuje obecnie z nadwyzwyczajnym powodzeniem w Wiedniu, skąd ma zamiar zawitać do Polski. Instrumenty tych mistrzów tonu są niezwyklej ceny historycznej. Skrzypek Lener posiada skrzypce Stradivariusa z r. 1709. Na naszym zdjęciu siedzą od lewej ku prawej: Jano Lener, Imre Hartmann, Sandor Roth i Józef Schmilowicz.

JOSE MORA GUARNIDO.

## Siedmiu rybaków i syrena.

Zdumieni i oczarowani patrzeli rybacy na piękną niewiastę, wychylającą się ku nim z pośród fal.

— Kto jesteś?  
— Jak się nazywasz?  
— Nie zimno ci?  
— Skąd jesteś?

— Czy chcesz wejść na pokład? — pytało siedmiu rybaków, bezczynnym od dnu paru stojących na morzu z powodu zupełnej ciszy morskiej. Zagle wielkiej łodzi zwisały smutnie, a rybacy daremno patrzeli na horyzont po za nie wielką, bezludną wyspą, czy czerwone chmurki nie będą zwiastowały pożądanego wiatru.

Piękna niewiasta stała się dla nich radością i rozrywką.

— Rzućmy jej sznur i pokażmy na nią, żeby weszła na barkę — rozkazał kapitan, i po chwili zrecznie rzucona pętla unosiła się na falach koło pływaczki. Ta pochwyliła ją skwapliwie, i wkrótce wdrapała się na pokład. Była zupełnie naga. Złote włosy okrywały ją, niby płaszczem, a ona wyżywała z nich rękami wodę, pro stując przytem i otrzepując ze lśniących kropel swe jedne, alabastrowo-białe członki. Przepyszna w swej nagości, nieświadoma wstydu, patrzała ciekawie na otaczających ją siedmiu wilków morskich.

— Mieszkaś może na tej lesistej wyspie? — zaczęła się nowa seria pytań.

— Czy się zawsze kapiesz przed wie czorem?

— Jak tu przypłynęłaś?  
— Czy nie umiesz mówić?

Złotowłosa uśmiechała się przyjaźnie do każdego z mówiących, ale nie odpowiadała.

— Pewnie nie rozumie naszej mowy! — wkrzyknął z zalem najmłodszy rybak.

Kapitan zbliżył się do niej, położył jej rękę na ramieniu, zarzął głęboko w oczy i zduszonym szeptem obwieścił:

— Gdybyż to nie była syrena!

Niewiasta poglądziła go po twarzy i w podskokach zaczęła obiegać pokład. Na widok leżącej na zwoju lin harmonii przystanąła, dotknęła ją lekko, a na cichy od dźwięk wybuchnęła perlistym rozkosznym śmiechem.

— Lubi widzieć muzykę! — zawyrokowali rybacy, podążający krok w krok za nią. — Manuelo, zagraj i zaśpiewaj!

Manuelo wziął do rąk harmonie, usiadł na linach i zaczął smętnie piosenkę rybackie swej ojczyzny, którei osładzają sobie chwile samotności na pełnym, ciętym morzu.

Kiedy przestał, niewiasta usiłowała powtórzyć zasłyszane melodie — a rybacy w zachwycie szepotali:

— Chce śpiewać! Uczy się!  
Jeden z rybaków przyniósł butelkę wódki z trzcinny eukrowej i podał jej.

Ostrożnie spróbowała, ale po łwku ognia stego trunku skrzywiła się pocieszenie, otrzasnęła i oddała flaszkę. Kolejno ciągnęli rybacy wódkę, a pusta flaszkę rzucili w morze.

Złotowłosa potożyła się nawznak na złożonych sieciach i, zarzucając ręce pod głowę, patrzała w niebo. Rybacy ułożyli się naokoło, a Manuelo grał na harmonii.

Zwolna w oczach mężczyzny pojawiły się namietne błyski. Toć ta niewiasta nie była zjawą! Pod gładką białą lśniącą skórą krawczyła krew, pod pięknie ukształtowaną pierśią biło serce!

Zadza zbudziła się w rybakach, od dłu gich tygodni błazdanych po morzu. Oddech ich stał się chrapliwy, usta usychały, trawione nagła gorączką.

Niewiasta nagle wstała, poglądziła każdego po twarzy, skinęła im ręką i jednym sussem znalazła się w morzu.

Stało się to tak nieoczekiwanie, że n'e zdążyli jej przeszkodzić.

Rzucili się do burty i śledzili wzrokiem oddalającą się szybkoimi ruchami białozłota dziewczynę. Niby mewa, przesuwała się po falach w kierunku wyspy.

— Może tam mieszka... — szepnął je-

den z rybaków w tesknej nadziei.

— Gdybyż to jednak nie była syrena... powtórzył kapitan.

Nazajutrz znów do barki przypłynęła syrena. Pochwyliła rzuconą linę i wdrapała się wesoło na pokład.

W ręku miała skórzany woreczek, z którego wydobywała i rozdawała rybakom dziwne dary: różowe muszelki, małe oglądzone woda kamyczki, gałzki koralu, kawałki bursztynu. Jak dziecko, dzieliła się temi wspaniałościami ze swemi przyjaciółmi.

Ośmieleni, rybacy glaskali ją po ramionach i piersiach, całowali usta, obejmowali i tulili. Pozwalała na wszystko, tylko gdy jeden z rybaków przycisnął ją zbyt namietnie, odepchnęła go z nieoczekiwaną siłą, wydaćc żalostny okrzyk.

— Zabierzemy ją ze sobą!... postanowili rybacy.

— Kupimy jej suknie!  
— Nauczymy mówić.  
— Zatrzymamy ją na zawsze na naszym okręcie. Bedzie należała do nas wszystkich. Uniekszy nam tułaczę życie. Bedzie nasza kochanka, i nie wolno zazdrościć sobie wzajemnie jej lask i nieszczoł...

Jakoby sprzyjając planom siedmiu rybaków, podniósł się wiatr. Natychmiast rzucili się do żagli i steru, podnieśli kotwice, zajęli swe stanowiska. Pozostawili dwóch przy syrenie. Skóra odpłynęła — be dzie już należała do nich!

Rozkazy i okrzyki krzyżowały się w powietrzu. Zagle wzdely się — i okręt zaczął pracować. Wyobrażenia podsuwała już rozgorączkowanym rybakom cudowne obrazy.

Nagle niewiasta uderzyła z całej siły jednego z pilnujących ją w głowę, drugiemu podstawiła nogę i błyskawicznie pchnęła, tak że przewrócił się, jak długi, na pokład — i skoczyła w morze.

— Uciekła! — krzyknął od steru kapitan. Zakreślił w miejscu, i okręt zakolysał się i stanął. Wszyscy rzucili się do burty. Płynąca niewiasta odwróciła się, przesała ostatnie pozdrowienie i zniknęła wśród grzbieców fal.

— To napewno syrena! — powiedział kapitan. — Syrena, która zażartowała sobie z nas.

— Ale — zauważył rozmarzony Manuelo — może jutro znów do nas powróci.

Rybacy nie domyślali się nawet, że z drugiej strony lesistej wyspeki w mafce za toce stał wspaniały jacht mistres Edwin, ekscentrycznej milionerki amerykańskiej, która rozwiódłszy się z mężem, spędzała życie na karkołomnych ćwiczeniach sportowych i zuchwałych przedsięwzięciach. Była ona mistrzynią pływania — a tych siedmiu wilków morskich o prostych umysłach i pierwotnych instynktach podniecił jej fantazje i wyprowadził na krótki czas ze zbłązowanej objętości. Rozpromieniona, opowiadała właśnie piękna pani przyjaciółom wszystkie szczegóły swej przygody.

— Jeden z rybaków uważał mnie na prawdę za syrenę!

To było wspaniałe przeżycie! — oświadczył jeden z jej licznych wielbicieli.

— Przepyszne! Niezrównane! — chóralnie przyznali inni.

Pani Edwin wyciągnęła się na bujającym fotelu, i igrając kosztownym sznurem pereł, wsłuchiwała się w plusk wody i zgrzyt łańcuchów przy podnoszeniu kotwicy.

— Gdzie unosi nas pani teraz? — spytał jeden z gości milionerki.

— Sadzę, drogi przyjacielu, że czas już powrócić do New-Yorku i odпочać po tych wszystkich przeżyciach i emocjach. Zamilkła i patrzała na morze.

— Ciekawa jestem — szepnęła w zamknięciu — co opowiadała sobie o mnie rybacy, czy tesknia za mną, czy też zło-rzeczka. Szkoda, że nie dowiem się o tem nigdy.

Jeszcze przez trzy dni, mimo pomyślnego wiatru, stała barka rybacka przy wysepce, i siedem par oczu tesknie, a daremnie wpatrywało się w morską toń. Syrena już nie powróciła!

Tłum. Ir.

# W krainie mody

## SYLWETKI BALOWE.

Paryż, 18 stycznia 1927.

Sądzę, piękna pani, że karnawał pochłonał cię najzupełniej i najmiej sa przez ciebie widziane wszelkie wskazówki, dotyczące tuiet balowych. Trudno na wszystkie zabawy chodzić w tej samej, choćby najpiękniejszej, sukni balowej, a że wszelkie postanowienia „pójścia najwyżej na pięć zabaw w ciągu karnawału” spełniają zazwyczaj na niczem i przynajmniej co tydzień skusi gdzieś chochlik tanceczny — dziewięcioletniowy karnawał tegoroczny tak często zmusi cię, miła czytelniczko, do przyodziania się w wieczorowe szaty, że musisz posiadać przynajmniej trzy suknie balowe, licząc się już z tem, że na maskarady wymyślisz jakiś uroczy kostium lub osłomisz się szczerem dominem.

Ponieważ balowe suknie są albo z drogocennych materyj, albo z tkanin powiewnych, ale branych za to w przerażającej ilości metrów — kieszeń twoja, piękna pani, napewno po dwóch tuietach już świeci pustkami. (Daruj, szczęśliwsza od



Suknia wieczorowa lub balowa z czarnej crêpe-satin, boléro i baskina gęsto zahaftowana białymi i srebrnymi koralikami. Spódniczka poszerzona z przodu kłozszem. — (Model Chantal'a).

większości moich czytelniczek, jeśli nie-słusznie cię posądziłam i jeśli twoje zasoby pieniężne są niewyczerpane — ale liczyć się muszę właśnie z większością i — myśleć oszczędnie). Trzeba więc pomyśleć o sposobie posiadania dostatecznej ilości tuiet bez poderwania budżetu.

Jedną suknię musisz mieć bezwzględnie z brokatu, lamy lub koronki — tę przeznaczysz na jak najbardziej reprezentacyjne i wtworne bale. Z ciężkich materyj suknie są niezbyt szerokie, staniki prawie że obcisłe, głęboko wycięte,

e ramionkach wazničkih lub też pasczczkach z koralu, dżetu, kamyczków galalitowych albo wstażki metalicznej. Spódniczki są też szerokie, aby nie krepowały swobody ruchów, lecz nie ponadto. Poza tem istnieje całe mnóstwo urozmaiceń tych zasadniczo ciężkich tuiet, przyczem niektóre dodatki jeszcze obciążają suknię, nadając jej jak gdyby asyryjski styl.

Do efektów obciążających zaliczamy naszytą suknię ze złotej czy srebrnej lamy albo z metalicznej koronki barwnymi

różanej, złotej, vert-amande, błękitnej, champagne, mauve lub pervenche. Spódniczka jest bardzo szeroka, mająca 4—5 metrów obwodu, marszczona suto lub zbierana w kilka kłozzowych wachlarzy, u dołu może być naszyta podłużnymi jakby pletwami z tafty, nadającymi sztywność, albo rinszą taftową o cietych i niezakończonych t. zw. „ślapiących” brzegach. Staniczek przy tych sukienkach jest bluzujący, luźny i wyrzucany, dekolt, zwłaszcza z przodu, niezbyt głęboki. Z tyłu



Powiewne sukienki z mousseline de soie: błękitna z haftem srebrnymi dżetami i skrzydlastym szalem, spływającym z ramienia, i cytrynowa z oryginalną ukośną pelerynką, przechodzącą od biodra w suty kłozzowy tren.

koralami i kamyczkami. Czasem gęsto naszyty staniczek wygląda zupełnie jak pancerz, co jest zwłaszcza dla wysokich smukłych niewiast nader efektowne. — Spódniczki są najwyżej naszyte u dołu lub lekko zaznaczone rzadkim ściegiem, często sutsze zebranie z boku lub z przodu wypływa z pod dużej kłamy, odpowiadającej haftowi.

Odmienny charakter mają przybrania, nadające sukni lekkości. Są to albo tuniczki z powiewnego mousseline-de-soie lub tiulu, pokrywające spódniczkę od bioder, albo sute wachlarze, fruujące na spódniczkę z lewego boku lub z przodu. Wielki kwiat z tej samej materyj przyszyty jest wtedy zazwyczaj do ramienia, stanowiąc uzupełnienie tuietu.

Drugą sukienkę zrobisz sobie, piękna pani, jak najbardziej powiewną, młodociana i pajeczka. Na gładkiem „fourreau” z dobranego w kolorze crêpe-de-Chine'u lub crêpe satin wrzucona jest sukienka z mousseline, crepe Georgette, crepe-chiffon czy tiulu w jasnej, pastelowej barwie

na suknię bez rękawów, ożywiona piękną kłamią, artystycznym kwiatem lub tuiką czy też cape z koronki będzie wszędzie efektowna, a do twarzy w czerni zarówno blondynkom jak i brunetkom. Bardzo en vogue są suknie czarne przybrane długą frendzlą jedwabną, a bardziej strojne — frendzlą z czarnego dżetu.

Równie dające się wszędzie zastosować sa materyj brokatowane w barwne kwiaty, haftowane lub malowane. Krój tych sukien nie powinien być zbyt wymyślny, gdyż już sama kosztowność materyj dość zwraca uwagę. Dla młodych pań i panierek wdzięczne sa velours-chiffony broché w kolorach: złotym, vert-amande, lila, bleu-pastel i frez, a wytłaczanie najczęściej spotykane przy wymienionych barwach jest jasno-perłowe. Sukien tych nie przybieramy niczem — przepych materyj wystarczy najzupełniej, a połysk i żywość koloru dodaje urody.

Taftowe krynolinki stylowe czarne i kolorowe także odpowiednie są i na bal. I sa eleganckie przyjęcia, a istnieje całe mnóstwo dodatków, którymi możesz je, piękna pani, zawsze odświeżyć i urozmaicić.

Varsovienne.



Suknia firmy Redfern z velours-chiffonu broché różowo-srebrzystego. Stanik skrzyżowany, od pasa zwisa tren — spódniczka obramowana u dołu srebrnym lisem.

najmłodniejsze jest wycięcie w wąską podkole. Ramionka przy sukniach tego typu niezbyt wąskie, również pod pachami nie powinno być za dużego wykroju.

W sukni mousselinowej musisz, miła pani, upodobnić się jak najwięcej do motyla, a więc niedość jeszcze sutej spódniczki i wyrzuczonego luźnego staniczka — od ramion zwisają narzutki, pelerynki, skrzydła, szale, „capes” ukośnie, treny; od bioder fartuszki, tuniki, wachlarze, dzwony kłozzowe — słowem, jak najwięcej powiewnego frou-frou, falistości i lekkości.

A teraz, piękna pani — suknia trzecia, suknia, mająca być tak zwanem „en tout cas”, która mogłabyś włożyć zarówno na elegancki wieczór proszony, raut czy kolację w pierwszorzędnej restauracji, jak i na bal, a osłoniwszy ramiona szalem czy chustką — nawet na premierę teatralną lub koncert.

Do tego celu nadają się przedewszystkiem suknie czarne z aksamitu, velours-chiffonu, broché, tafty i crepe-satin. Czar-